

PORADNIK GOSPODARSTWA

NUMER DROBIOWY



Nr. 10.

8. III. 1931.

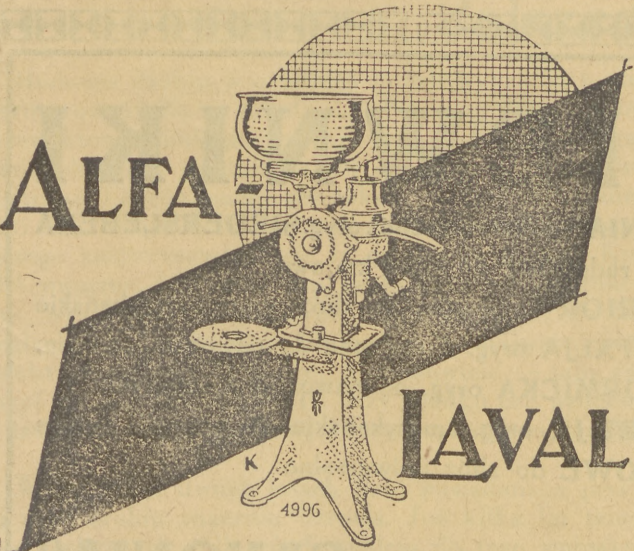
W ciągu 2 dni wyniszczono
gazami świec

„DUSIMYSZ”

tylko w jednym folwarku 12
642 szczury i kilka tysięcy myszy polnych!
Tylko świece „DUSIMYSZ” dają pełną gwarancję zupełnego
wytępienia myszy, szczurów, susłów, kretów i t. p.
Żądać we wszystkich drogerjach i „Rolnikach”!

Szczegółowe oferty i prospekty wysyła: „ABEGE”, Warszawa, Wilcza 1, II. p.

ALFA



LAVAL

OSTATNI MODEL 50

posiada NIERDZEWIEJĄCY BĄK,
odtłuszcza tak dokładnie jak dotych-
czas tylko największe wirówki w
mleczarniach.

SAMOCZYNNE OLIWIENIE. — ŁOŻYSKA KUL-
KOWE PONAD 300 LTR SPRAWNOŚCI.

Tow. **ALFA-LAVAL** Poznań

Dąbrowskiego 12. Tel. 53-63

Zażywać bezpłatnych prospektów.

ZYSK w gospodarstwie drobiowym TO JAJA ZIMA!

Ażeby jednak mieć jaja zimą, należy posiadać
odpowiednie kury, leżone w właściwym czasie

Jedynym sposobem osiągnięcia tego jest kupo-
wanie piskląt jednodniowych w naszej hodowli.

DLA CZEGO?

Ponieważ pisklęta z naszej hodowli pochodzą po
rodzicach o wysokiej nieśności, specjalnie zimowej.
Długoletnia kontrola nieśności oraz doświadczenia
dają gwarancję, że pisklęta u nas nabyte zadowolą
nawet najkrytyczniejszych naszych klientów.

Pisklęta jednodniowe dostarczamy w tym roku po
cenach niższych, mianowicie:

PISKLĘTA leghornów po zł 1,50

PISKLĘTA karmazynów po zł 1,80

Żądajcie warunków dostawy!



RASZEWY

Hodowla Drobiu Użytkowego

Michała Czarnieckiego

Poczta i stacja kolej. Żerków (Wielkopolska)

POD ZASIEWY WIOSENNE



TOMASÓWKA

udziela bezpłatnie pouczających broszur oraz wskazówek, dotycz. należytego użycia wszelkich nawozów.

Dlaczego właśnie

Tomasówkę pod wiosenne zasiewy?

bo

TOMASÓWKA jest najtrwalej działającym i dlatego najtańszym nawozem fosforowym.

TOMASÓWKA zawiera łatwo przez rośliny przyswajalny i natychmiast działający kwas fosforowy.

TOMASÓWKA zawiera również 50% skutecznego wapna, które odkwasza rolę.

TOMASÓWKA wzmacnia zawartość kwasu fosforowego i wapna w paszy, które wpływa na jakość i wydajność mleka u krów.

TOMASÓWKĘ można stosować tak przed, jak i po zasiewach, nawet pogłównie, z pełnym skutkiem.

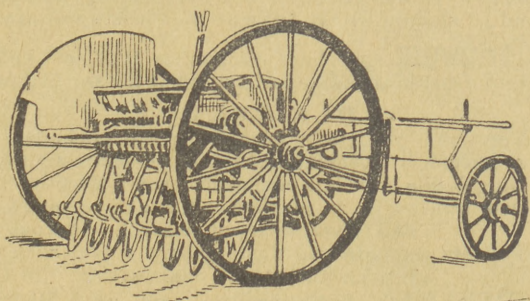
TOMASÓWKA jest nawet na wiosnę niedoścignioną w swej działalności przy koniczynie, na łąkach i pastwiskach.

TOMASÓWKA nie zostaje wypłukana z roli nawet przez ulewne deszcze i przeciwdziała wyleganiu zbóż.

- BIURO ROLNE

W POZNANIU, UL. MARYNARSKA 5

SIEWNIKI



SAXONIA radełkowe do zbóż oryg. SIEDERSLEBENA

UNIA radełkowe do zbóż krajowe

SUPERIOR talerzowe do zbóż oryg. amerykańskie

WESTFALJA oryg. Kuxmanna do nawozów sztucznych

Mc CORMICKA oryg. do nawozów sztucznych

PLANET JR oryg. amerykańskie do warzyw ręczne

RZUTOWE do zbóż uniwersalne

WYPIELACZE „SAXONIA“

wielorzędowe oryginalne SIEDERSLEBENA

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO

BRONIKOWSKI, GRODZKI i WASILEWSKI, S. A.

WARSZAWA, Senatorska 33.

ODDZIAŁ w POZNANIU: Poczta 10.

PORADNIK GOSPODARSKI

PISMO TYGODNIOWE,

URZĘDOWY ORGAN WIELKOPOLSKIEJ IZBY ROLNICZEJ -- WIELKOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA KÓLEK ROLNICZYCH -- ZWIĄZKU STOWARZ. PLANTATORÓW BURAKÓW CUKROWYCH WIELKOPOLSKI I POMORZA

REDAKTOR: STANISŁAW MINCZYKOWSKI

Biurow Redakcji i Adm. przy ul. Sew. Mielżyńskiego 24 Otwarte od 9—1, 3—6 Tel. 23-65. Konto czek. P. K. O. w Poznaniu Nr. 203 524

„CZEGO DZIŚ NIE ZROBISZ JUTRO NIE DOGONISZ — A SZKODA, JEŻELI DZIEŃ JEDEN URONISZ“

NR. 10.

POZNAŃ, NIEDZIELA, DNIA 8 MARCA 1931 ROKU

ROK XLII.

TREŚĆ: M. Trybulski: Stan hodowli drobiu w Polsce i widoki dalszego rozwoju. Inż. J. Radomyski: Stan handlu drobiu w Wielkopolsce. A. Zacharski: Racjonalny zbytu jaj. Inż. J. Radomyski: Organizacja zbytu drobiu. A. Czarnecki: Hodowla kur a gospodarstwo folwarczne. B. Chacharowski: Leghorny białe i karmazyny. A. Masłowiczówna: Kilka uwag o wychowie kurcząt. J. Mościcka: O wychowie kurcząt karmazynów. T. Twardowski: Żywnienie kur. J. Czarnecka: Moje tegoroczne doświadczenie z proszkiem mlecznym. T. Twardowski: Zagadnienie jednodniowych piskląt. M. Karcewska: Czy chów kaczek może być korzystny? Dr. inż. Szuman: Chów gęsi. Irena Zabłocka: Indyki i perlice. E. Rychłowski: Przymusowe nasadzanie indyczek. M. Łabędzki: Znaczenie gniazd w produkcji jaj. M. Łabędzki: Potrzeba światła w kurnikach włościańskich. E. Rychłowski: Choroby wątroby i ich faktyczne przyczyny. M. Łabędzki: Zwalczenie chorób zakaźnych. Dr. W. Grodzińska: Odchody ptactwa domowego — świetnym nawozem. T. Twardowski: Ostrożnie z pożyczkami! J. Rządowski: Konkursy hodowli drobiu. Wiadomości z praktyki. Pytania i odpowiedzi. Dział gospodarczy. Dział urzędowy.

M. Trybulski

Dzisiejszy stan hodowli drobiu w Polsce i widoki dalszego rozwoju

Hodowla drobiu w ostatnich latach wykazuje u nas znaczny rozwój. Na to składa się wiele przyczyn, a przede wszystkim impuls do rozwoju drobiarstwa daje organizacja eksportu produktów tej gospodarki, z drugiej zaś strony taniać samej produkcji, wskutek znacznej niżki cen na płody rolne, pobudza rolnika do znacniejszego zainteresowania się tą gałęzią produkcji. Kto śledzi uważnie falowanie cen rynkowych na produkty rolne wywnioskował zapewne, że w stosunku do lat ubiegłych zbyt duża załamania się cen na najważniejszy produkt gospodarki drobiowej, a mianowicie — jajo, zauważyć się nie daje, a nawet i przy spadku cen produkcji drobiowa nie straci swego dotychczasowego znaczenia.

W ostatnich dwóch latach ilość posiadanej przez kraj nasz drobiu znacznie wzrosła. Już kilka lat temu drogą rozlicznych obliczeń doszedłem do tego wniosku, iż ogólny stan drobiu wynosi około 50.000.000 sztuk, przy czym w tej ilości posiadamy samych kur około 40.000.000. W roku bieżącym ilość tę prawdopodobnie należy o 15% zwiększyć ze względu na to, że wszyscy producenci drobiu posiadane pogłowie zwiększyli w ilościach, dających się określić w wymienionym odsetku.

Według spisu z roku 1921 na województwa zachodnie przypada około 23% ogólnej ilości produkowanego drobiu, co wskazuje na wyjątkowe zainteresowanie drobiarstwem i duże uświadomienie gospodarce relników tej dzielnicy polskiej. W ten sposób należy mniemać, iż na 100 mieszkańców woj. poznańskiego przypada obecnie przeszło 300 sztuk drobiu, t. j. prze-

szło 3 sztuki na głowę ludności, czego nie widzi się w tej mierze w innych województwach z wyjątkiem pomorskiego, gdzie produkcja drobiowa sięga również wysokich liczb. W związku z tem i konsumpcja produktów drobiowych, a zwłaszcza jaj, jest na terenie woj. poznańskiego najwyższą, gdyż sięga około 120 jaj rocznie na osobę, podczas gdy w woj. wschodnich dosięga zaledwie połowy tej ilości.

Mimo zubożenia rynków europejskich spożywczych, konsumpcja jaj nie zmniejsza się w tej mierze, jak innych produktów, bowiem jajo dziś stanowi już nieodzowny produkt każdej kuchni, a propaganda spożycia jaj rozwija się we wszystkich krajach. W tym kierunku niestety u nas jeszcze mało zrobiono, a należy sprawę tę postawić konkretnie i wszelkimi środkami dążyć do spopularyzowania hasła spożycia jak największej ilości jaj przez naszą ludność.

Z drugiej strony musimy dążyć do standaryzacji produktów gospodarki drobiowej. Jest to niezbędne przede wszystkim z tego tytułu, iż lwią część naszej produkcji drobiowej jest przeznaczona do celów eksportu. Standaryzować towar, to znaczy na poszczególnych terenach ustalić kierunki popierania poszczególnych ras i gatunków drobiu, bo wówczas masowa produkcja jednolitego gatunku da możliwość dostarczenia na rynki zachodnio-europejskie towaru określonego typu. Należy zaznaczyć, iż towar przez nas na wsi produkowany odznacza się dobrym smakiem i chętnie jest jako taki widziany.



Nowoczesny kurnik z odpowiednimi oknami.

Nie znaczy to bynajmniej, by intensywna produkcja nie mogła być również dochodową i dawać dobre zyski, lecz tylko wówczas, gdy chowane sztuki odznaczają się bardzo wysoką wydajnością. Przy organizowaniu hodowli należy przewidzieć, jaka ma być wysokość produkcji, bowiem praktycznie wywnioskowałem, że pragnąc chować kurę w warunkach intensywnej hodowli trzeba jej dać rocznie ilość karmy, której równowartość pokarmowa wyraża się w 55 kg ziarna. Stąd rzecz jasna, iż kura, aby się opłacała musi pokryć swą produkcją zarówno koszt jej wyżywienia, jak i pokryć wszelkie inne koszty związane z jej produkcją.

Nie ulega wątpliwości, że przeciętnie najbardziej korzystną jest hodowla w warunkach gospodarstwa wiejskiego, gdy drób korzysta z dobrodziejstw posiadanego do dyspozycji terenu. W miarę intensyfikowania tej gałęzi produkcji, wzrasta zarazem koszt tejże i zwiększa się ryzyko. To też nie należy się dziwić, że ostatnio w Niemczech zauważyć się daje silne załamanie się hodowli intensywnych, podobnie jak to już miało miejsce w Ameryce, gdzie, mimo istniejących jeszcze kolosalnych „fabryk drobiowych“, rozwija się wielka propaganda na rzecz ekstensyfikacji warsztatów produkcji drobiowej. W pogoni za podniesieniem nieśności w hodowlach intensywnych, właściciele ich sprowadzają rozmaite patentowane karmy, przeróżne gotowe mieszanki, mielone skorupy z ostryg, różne żwirki witaminowe pasz i t. p. za które biorą ciężki grosz ich pomysłowi wynalazcy, podczas gdy w kraju posiadamy w każdym gospodarstwie wszelkie pasze niezbędne dla drobiu. Jeśli chodzi o białko pochodzenia zwierzęcego, to mamy go w najlepszej formie i najlepiej przyswajalnej, a mianowicie — mleko odtłuszczone. To też, o ile w gospodarstwie rolnem dążymy do zwiększenia dochodu

Inż. J. Radomyski

Stan handlu drobiu w Wielkopolsce

W rozważaniach na temat produkcji drobiu w Wielkopolsce, nie można pominąć sprawy organizacji handlu tym produktem, bez której wszelkie wysiłki nad polepszeniem i rozszerzeniem chowu ptactwa domowego nie dadzą pożądanego wyniku. W chwili obecnej handel drobiem zarówno wewnątrz kraju jak i w zakresie eksportu, nie posiada żadnych form organizacyjnych. Za-

od hodowli drobiu, należy chować drób odpowiednich do celu eksportu gatunków oraz zużywać do żywienia tegoż pasze wyprodukowane we własnym gospodarstwie. Ponadto nie należy budować zbyt kosztownych pomieszczeń dla drobiu, co zwłaszcza w dzisiejszych czasach pochłania znaczne sumy, nieraz wysoko oprocentowane.

Dotychczas mówiliśmy o produkcji materiału konsumcyjnego, natomiast produkcja materiału rozplodowego znajduje się w nieco odmiennych warunkach. Do medawna hodowle zarodowe produkowały poprostu materiał rasowy, poszukiwany przeważnie przez amatorów i do celów wystawowych. Zapotrzebowanie przy małej ilości hodowli zarodowych było zawsze dość znaczne. To też na produkcji tego rodzaju towaru wzbogaciły się liczne hodowle zagranicą. W ostatnich latach nastąpiło silne przesunięcie w kierunku produkcji materiału o cechach użytkowych. Sprawy eksterjeru odeszły na plan dalszy, jako główny zaś czynnik wysunięto moment wydajności. Dzisiejsze zarodowe hodowle materiału użytkowego muszą przeto wykazać się pracami, zmierzającymi do stałego wzmaganie wydajności sztuk produkowanych. O ile hodowla tego rodzaju jest prowadzona sumiennie i zdobyła sobie uznanie, może liczyć na pewny rozwój i dawać konkretny zysk, pokrywający wysokie koszty produkcji, bowiem za sprzedawany materiał rozplodowy, czy to w postaci sztuk zarodowych, czy piskląt jednodniowych, czy też jaj wylęgowych otrzymuje się daleko wyższe ceny, niż za materiał konsumcyjny.

Ze względu na akcję Rządu, zmierzającą do rozpowszechnienia na terenie drobnej własności drobiu rasowego o wysokiej użytkowości, nasuwa się potrzeba stworzenia dość pokaźnej ilości ośrodków produkcji potrzebnego materiału rozplodowego, a zatem istnieją dalsze możliwości do wzrostu ilości hodowli zarodowych.

Trudno stawiać horoskopy, co do dalszych losów naszego drobiarstwa, jednak nie mamy powodów do przypuszczeń, aby produkcja drobiowa miała stracić na swym dotychczasowym znaczeniu, należy wszakże zająć przede wszystkim o rozwój gospodarskiego typu produkcji drobiowej, który jest mniej narażony na niebezpieczeństwa kryzysu, niż hodowle intensywne. Poza tem należy skupić uwagę na sprawie racjonalizacji eksportu produktów drobiowych, gdyż moment ten w naszych dzisiejszych warunkach hodowlanych posiada zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju drobiarstwa.

kupem drobiu od hodowców i dostawą jego do miast i ośrodków konsumcyjnych zajmuje się liczne grono drobnych, zazwyczaj niefachowych, handlarzy, którzy często przygodnie uprawiają handel w tej dziedzinie. Rozumie się, że w takich warunkach sprzedaży, mało orientujący się w cenach rynkowych hodowca zdany

jest na łaskę nabywców i wskutek tego nie osiąga on za swój drób odpowiednio wysokich cen.

Co się tyczy eksportu drobiu z Polski, to jest on dokonywany w sposób nieodpowiadający ani interesom hodowli krajowej, ani też zasadom racjonalnej polityki wywozowej. Eksport ten jak wynika z poniżej przytoczonych cyfr za 4 ubiegłe lata ogranicza się prawie wyłącznie do żywego drobiu, podczas gdy eksport drobiu w stanie bitym odbywa się w minimalnych rozmiarach.

Wartość eksportu w tysiącach złotych

Rok	Drób żywy	Drób bity
1926	11.865	1.283
1927	10.913	1.463
1928	12.897	1.100
1929	15.801	1.661

Głównym odbiorcą drobiu polskiego są Niemcy, dokąd idzie zgórą 90% całego naszego eksportu tego produktu. Resztę wywozimy do Anglii, Francji, Włoch, Austrii i Czechosłowacji.

Wielkie zainteresowanie eksportu bitego drobiu z Polski okazuje Anglija i Francja; poza tem istnieją poważne możliwości dostawy naszego drobiu do Holandji Belgji i Szwajcarii. We wszystkich wyżej wymienionych krajach hodowla drobiu rozwija się pomyślnie. Jednakże produkcja w tych krajach nie może nadążyć za konsumpcją, która wzrasta w szybszem tempie, aniżeli hodowla. Stąd też wszystkie wyżej wymienione kraje zmuszone są sprowadzać drób z zagranicy. Polska zaś dzięki woim naturalnym warunkom, sprzyjającym rozwojowi odowli ptactwa domowego, może i powinna stać się jednym z głównych dostawców tego produktu dla krajów pod tym względem deficytowych. Cel ten jednakże można osiągnąć li tylko przez udoskonalenie i ujednoczenie naszej hodowli, oraz uporządkowanie handlu (eksportu) drobiem.

Głównymi eksporterami drobiu są Wielkopolska i Pomorze. Udział procentowy tych dwóch województw w ogólnym eksporcie drobiu żywego i bitego z Polski przedstawiał się następująco:

Rok	Drób żywy	Drób bity
1927	62,0 %	63,4 %
1928	82,7 %	75,0 %
1929	77,7 %	64,8 %

Jak widzimy z poprzednio przytoczonych cyfr nieracjonalność eksportu drobiu tkwi w niedostatecznym rozwoju wywozu drobiu w stanie bitym. Eksport drobiu żywego nietylko, że uniemożliwia osiągnięcie wysokich cen płaconych za ten produkt zagranicą, ale naraża na straty, które mogą powstać, czy to wskutek padnięcia drobiu w czasie transportu, czy też z racji surowych przepisów weterynaryjnych w państwach sprowadzających drób z Polski. Poza tem eksport drobiu w stanie żywym nie pozwala na dostawę drobiu na rynki odleglejsze np. rynek angielski, oraz utrudnia ujednoczenie towaru, co wywiera ujemny wpływ na osiągnięte ceny.

Drugą ujemną cechą naszego eksportu drobiu jest brak bezpośredniej styczności naszej hodowli z zagranicznymi odbiorcami. Skutek jest ten, że poza zaledwie kilkoma samodzielnymi eksporterami polskimi, eksport drobiu z Wielkopolski spoczywa w rękach obcych kupców przeważnie niemieckich, którzy przy pomocy swych agentów, wykupują masowo drób od naszych hodowców prawie wyłącznie w stanie żywym. Z pośród zakupionego przez nich drobiu, nieliczne sztuki tuczone są zabijane na miejscu i wywożone zagranicę, głównie do Niemiec. Większość, stanowiąca materiał chudy, a w szczególności kurczęta, kury, perlice, gołębie, eks-

portowane są wprost na rynki zbytu, zaś gęsi i kaczki wywożone są do niemieckich tuczarni, położonych przeważnie tuż za granicą polską. W tuczarniach tych gęsi po odarciu z pierza są tuczone przez odpowiedni okres czasu, a po odrośnięciu drugich piór zabijane i sprzedawane następnie z dużym zyskiem w Niemczech lub w innych krajach, już jako gęsi pochodzące z Niemiec.

Jak dużo tracimy wywożąc drób chudy żywy zamiast bitego tuczonego i przez posługiwanie się obcem pośrednictwem w eksporcie, o tem świadczy następujące obliczenie. Przeciętna cena płacona hodowcom jesienią w Wielkopolsce za chude gęsi, przeznaczone na eksport, wynosiła 9 zł za sztukę. Za te same polskie gęsi podtuczone w niemieckich tuczarniach płacono w Berlinie w grudniu od 2,20 RM do 2,40 RM za 1 kg w hurtowej sprzedaży. Przyjmując przeciętną wagę tuczonej gęsi na 6 kg, otrzymamy cenę za gęś w Berlinie (biorąc najniższą cenę za 1 kg t. j. 2,20 RM) — 13,2 RM czyli około 28 zł.

Do tego dochodzi wartość pierza — przeciętnie 5 zł, czyli razem przyniosła gęś 33 zł. Potrącając od tej sumy koszty transportu, tuczu, bicia, skubania, opakowania i cła niemieckiego, co czyni razem około 15 zł od sztuki — pozostaje jeszcze 18 zł za gęś tuczoną na miejscu w Polsce czyli cena o 100% wyższa, od ceny którą otrzymywali nasi hodowcy za swe gęsi.

Dalej, wywóz żywych gęsi z Polski w 1929 r. wyniósł ca 1,5 miliona sztuk. Udział zaś Wielkopolski i Pomorza w tym wywozie wyniósł, jak wyżej podałem, 77,7%, czyli przeszło 1100 tys. sztuk. Strata więc poniesiona przez hodowców w tych dwóch województwach wskutek eksportu gęsi żywych zamiast bitych wyniosła w r. 1929 r. około 9,9 milionów złotych (1100 tys. sztuk × 9 zł). Jeszcze bardziej jaskrawą różnicę w dochodowości eksportu gęsi żywych i bitych wykazuje obliczenie bezpośrednioj dostawy bitych gęsi na rynek angielski, której z powodu braku miejsca nie podaję. Podobnie przedstawia się sprawa, w zakresie eksportu innych gatunków drobiu, a więc kur, kaczek, indyków i t. p.

Wyżej opisany stan i warunki handlu drobiem w Wielkopolsce, wskazuje, że handel ten ma cały szereg niedomagań, zmniejszających w stopniu poważnym opłacalność hodowli drobiu, a temsamem utrudniających prawidłowy jej rozwój. Pragnąc więc, aby ta, dotychczas zaniedbana i nie należycie gospodarczo wyzyskana gałąź wytwórczości rolniczej, a mianowicie drobiarstwo weszło w Wielkopolsce na tory właściwe i przynosiło rolnikom odpowiednie korzyści finansowe, należy przystąpić do zorganizowania zbytu drobiu, zarówno na rynku krajowym, jak również na eksport. O tem jak należy to przeprowadzić, jest mowa w innym artykule.



Ładny kurnik drewniany.

Albin Zacharski

Racjonalny zbyty jaj

Nie można powiedzieć, iż u nas w kierunku ulepszenia produkcji i sprzedaży jaj nie się dotąd nie robi. Owszem, pewne kroki już są poczynione. — Rząd wydał rozporządzenie, wykazujące, jak mają kupcy przera-biać jaja przeznaczone na eksport.

Trzeba sobie jednak jasno sprawę postawić: W uracjonalnieniu produkcji i sprzedaży jaj, największą rolę odegrać muszą sami producenci; przepisy obowiązujące tylko handlarzy, wielkich rezultatów nie wydadzą.

Wzór do naśladowania dają nam te kraje, które zorganizowały u siebie sprzedaż jaj na zasadach spółdzielności przez samych rolników.

Jaja z tych krajów dowożone na rynki światowe są kupowane chętnie i osiągają ceny dobre, znacznie wyższe aniżeli te kraje, z których dowożą jaja handlarze. Jaja dowożone z Polski do Anglii osiągają ceny niższe o 30—40% od cen jaj pochodzenia duńskiego, a tłumaczy się to tem, że duńskie jaja są wzorowo produkowane, są świeże, starannie segregowane i racjonalnie pakowane.

Na czemże polega różnica w metodach handlu jajczarskiego, prowadzonego przez pośredników handlarzy i rolnicze spółdzielnie?

Handlarz skupuje jaja na sztuki, przyjmuje wszystkie jajka, jakie „idą“, i taki towar sprzedaje z mniejszym lub większym zarobkiem. Spółdzielnie rolników dla sprzedaży jaj prowadzą kupno i sprzedaż jaj na wagę, płacą za jakość jaj, i nie przyjmują towaru kiepskiego, za który otrzymuje się cenę kiepską. To też spółdzielnie, rozporządzając towarem dobrym, osiągają ceny dobre. Odbiorcy zaś dużym zaufaniem darzą rolnicze spółdzielnie i najchętniej od nich kupują towar, jako od dostawców solidnych. Przy sprzedaży jaj handlarzom, rolnicy nie mają wprawdzie kłopotu, lecz korzyści ze sprzedaży jaj na handlarz.

Do niedawna naczelną dewizą rolników było produkować jak najwięcej jaj, a to przez zwiększanie ilościowe chowu kur. Dziś dewiza taka nie jest wystarczająca, bowiem starać się należy zarówno o utrzymanie produkcji na właściwym poziomie, jak o korzystny zbyty wyprodukowanych produktów, gdyż z tym wiąże się ściśle opłacalność danej gałęzi.

Na rynkach zbytu produktów zapanowały obecnie duże trudności, do których należy dostosować się i dlatego trzeba się starać o zapewnienie sobie zbytu dostosowując sprzedawany towar do wymagań odbiorców.

Nie wystarczy dziś być tylko dobrym producentem jaj, lecz trzeba również znać wymagania rynków zbytu i samemu bez usług pośredników sprzedawać wyprodukowany produkt.

Kto się do tego należycie nie dostosuje, ten oczywiście skazany będzie na łaskę i niełaskę handlarzy. Mówiąc, iż hodowca kur ma sam sprzedawać swoje produkty, mam na myśli nie rolnika pojedynczego, lecz jego organizację spółdzielczą, która zakupem i zbytem jaj winna się zająć.

Wielkopolska, jeśli chodzi o produkcję jaj, to stwierdzić trzeba, iż jest jednym z najlepszych pod tym względem ośrodków w Polsce.

Produkują jaja o wysokich walorach, schludne i duże, bardzo chętnie poszukiwane za granicą i cenione lepiej, aniżeli jaja z innych naszych województw.

To już stawia Wielkopolskę w dobrej pozycji, trzeba tylko uczynić dalszy krok, a mianowicie stworzyć racjonalną organizację zbiórki i zbytu jaj, szczególnie jeśli chodzi o wielkość tj. wagę jaj, Wielkopolska zajmuje czołowe miejsce. Podczas gdy w innych województwach, produkcja jaj małych wynosi co najmniej 20% ogólnej produkcji, to w Wielkopolsce odsetek jaj małych jest znacznie niższy. Dalej, przeciętna waga ogólnej produkcji jaj w pozostałych województwach nie przekracza 53 g sztuka, zaś w Wielkopolsce przeciętna waga jaj wynosi ponad 56 g.

Te wysokie walory czynią jajom poznańskim rozgłos i są one wyżej notowane na rynkach zagranicznych, aniżeli jaja pochodzące z innych województw Polski.

Jeśli zatem sama produkcja jaj w Wielkopolsce znajduje się już na dość wysokim poziomie, przyczem dzięki pracy organizacyj rolniczych jak Izby Rolniczej i W. T. K. R. czyni stałe postępy, to niestety sprawa organizacji sprzedaży jaj nie jest jeszcze oparta na racjonalnych zasadach i w tym kierunku trzeba rozpocząć planową i usilną pracę.

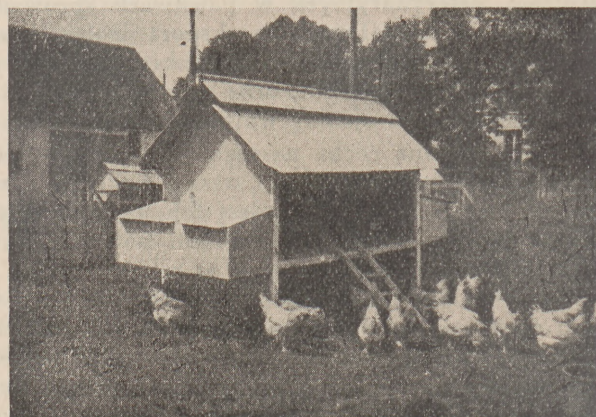
Handel jajczarski znajduje się tu w rękę handlarzy pośredników, nie związanych z rolnictwem, nie rozporządzających takimi aparatami, któryby zapewniał dostawę na rynki zbytu jaj o najwyższych własnościach. Poza tem handlarze posługują się takimi metodami skupu jaj, które nie wpływają dodatnio na racjonalizację produkcji jaj, a głównie dzięki temu, że skup jaj prowadzą na sztuki, płacąc jednakową wagę za mendel jaj, w którym znajdują się jaja wyborowe co do wielkości i świeżości, jak i za starsze i różnej wielkości.

Wielkopolsce potrzebna jest taka organizacja zbytu jaj, jaką już dziś rolnicy posiadają w zakresie zbytu mleka, tj. własna organizacja, oparta na samych dostawcach jaj, a zatem spółdzielcza, — któraby prowadziła skup jaj na wagę, oraz wykluczyła z tego handlu pośredników, których obecnie opłacają rolnicy.

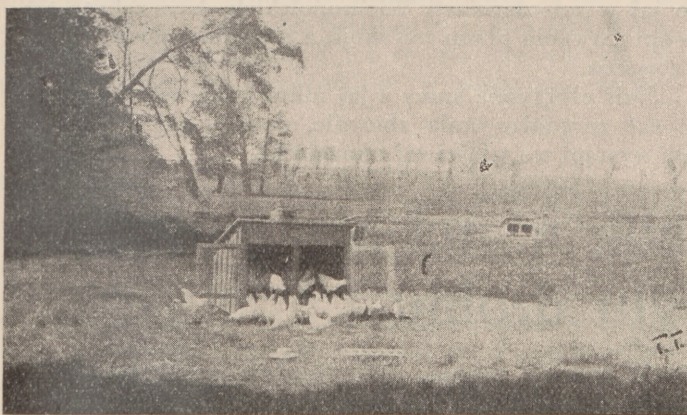
Mając własną organizację dla zbiórki i sprzedaży jaj rolnicy otrzymywać będą wszystkie korzyści, jakie handel jajczarski daje.

Jeśli zaś chodzi o sprzedaż jaj na wagę, to wówczas dostawca będzie zwracał uwagę na te kury, które niosą duże jaja, za które otrzymywać będzie wyższą cenę.

Jak zatem stworzyć taką organizację dla zbytu jaj na zasadach racjonalnych, zapewniającą najlepsze korzyści?



Wybiegowy chów kur.



Budki przenośne na wybiegach zielonych.
(Do art.: „Jak żywić kury“)

Otóż nie zachodzi tu potrzeba zakładania osobnych spółdzielni dla skupu i sprzedaży jaj, bowiem na terenie Wielkopolski istnieje już dość silna organizacja spółdzielni, która obok dotychczasowych swych prac, zająć się może i handlem jajczarskim. Są to spółdzielcze mleczarnie. Na terenie województwa centralnych zgórą 150 mleczarni spółdzielczych prowadzi we własnym zakresie zbiornice jaj, osiągając z każdym rokiem coraz lepsze wyniki.

Kilka mleczarni spółdzielczych w Wielkopolsce już zbiornice jaj zapoczątkowało, należy jednak wywołać w tym kierunku żywszy ruch, a umożliwi to zorganizowanie hurtu jajczarskiego, a co za tem idzie i eksportu jaj z tych mleczarni.

Wytrwała praca Wielkopolan na polu mleczarstwa i rezultaty, jakie z tej pracy już osiągnięto, są dobrą rękojmnią, iż i w dziedzinie jajczarstwa sukcesy będą duże — trzeba jednak i do tej pracy zabrać się i zdobywać doświadczenie.

Rolnicy, którzy są członkami spółdzielni mleczarskich, powinni dokładnie rozważyć sprawę zajęcia się przez ich spółdzielnie również i handlem jaj i poruszyć ją na zbliżających się walnych zebraniach dorocznych spółdzielni.

Organizowany przez mleczarnie zbyty jaj opierać się winien na nowoczesnych zasadach. Rolnicy Wielkopolski przy pomocy swoich spółdzielni mleczarskich, w przeciągu kilku lat z łatwością będą mogli przeprowadzić nie tylko zbiórki i zbyty jaj na potrzeby rynku wewnętrznego, lecz będą mogli i pójść z tym produktem na rynki zagraniczne (tak jak obecnie z masłem), zdobywając sławę dla swego eksportu jaj, a co zatem idzie i dobrych odbiorców.

Dziś eksport jaj z Wielkopolski nie ma przecież takiej opinii, jaką mógłby osiągnąć — jeśli transporty jaj ze spółdzielni mleczarskich zawierają będą jaja świeże, i pogatunkowane w myśl wymagań odbiorców, budzące zaufanie swoim wyglądem i przechodzące od hurtownika do detalisty bez sprawdzania zawartości poszczególnych skrzyń, bowiem gwarancją dobroci jaj będzie to, że pochodzą one ze zbiórki mleczarni spółdzielczych.

Dlaczego należy zadanie prowadzenia zbytu jaj powierzyć mleczarniom?

Produkcja jaj jest sezonową. Jak wiadomo występuje ona najsilniej wiosną, słabsza jest latem i jesienią, zimą zaś jest bardzo słaba. Tworzenie zatem spółdzielni w pewnych okolicach wylącznie dla zbioru i sprzedaży jaj, kalkulowałoby się drogo, bowiem należałoby koszty utrzymania takiej spółdzielni przez cały rok,

przerzucać głównie na okresy o silnej produkcji i zbiórki jaj. Najkorzystniej zatem oprócz zbiórki jaj o spółdzielnie, które mają stały kontakt z rolnikami i mogące również prowadzić i zbyty jaj. Takim typem spółdzielni są mleczarnie.

Mleczarnia posiada już zorganizowanych dostawców mleka, a zatem mogą oni z chwilą otwarcia przez mleczarnie zbiornicy jaj, jako nowego działu swej pracy, dostarczać do niej i jaja.

Organizacja dostaw jaj opiera się na tych samych zasadach co i dostawy mleka. Z tych wsi, z których mleczarnia otrzymuje mleko, gospodarze równocześnie dowożą w skrzynkach i jaja, wyprodukowane w swoich gospodarstwach.

Prawie w każdej mleczarni z łatwością znaleźć można 1 do 2 izb, które przeznacza się na odbiór jaj, badanie ich jakości, pakowanie i chwilowe przechowywanie do czasu wysyłki do odbiorcy, którym winien być Związek Mleczarni.

Urządzenie zbiornicy jest naogół proste i niekosztowne, koszt takiego urządzenia nie przekracza 300 zł, a zatem jest to wydatek, na który może pozwolić sobie każda mleczarnia.

Prowadzenie zbiornicy powierza mleczarnia bądź specjalnie do tego zaangażowanemu pracownikowi, bądź za dodatkowym wynagrodzeniem jednemu z pracowników już w mleczarni zatrudnionych, przyczem rzecz jasna pracownik taki winien przedtem odbyć praktykę w jednej ze zbiornic.

Na kierowniku mleczarni, ciążę w tym wypadku winna rola i kierownika zbiornicy jaj.

Najważniejszą czynnością w zbiornicy jest odbiór jaj. Jaja dostarczone przez dostawców winny być natychmiast zbadane, czy są świeże, ostemplowane numerem dostawcy i zważone.

Przy odbiorze jaj mleczarnia daje dostawcom zaliczki, zaś rozrachunek za przyjęte jaja uskutecznia razem z wypłatami za mleko, — a zatem przyjmowanie jaj odbywa się na zasadach komisowych.

Wypłaty dostawcom oblicza mleczarnia za wagę jaj dostarczonych ustalając cenę w ten sposób, iż od sumy uzyskanej ze sprzedaży jaj odlicza koszty związane ze sprzedażą, zaś resztę sumy dzieli przez ilość kilogramów jaj sprzedanych.

Już po pierwszej wypłacie dostawca przekona się, iż opłaca mu się ta kura, która niesie jaja duże, bowiem z przeliczenia ceny jaj za wagę na sztuki, za jaja większe cena wypada wyższa.

Zagadnień technicznych związanych z badaniem jaj, pakowaniem i przesyłką nie opisuję, gdyż wymaga to obszernego omówienia, na co nie pozwalają ramy niniejszego artykułu, to też zainteresowanych tą sprawą odsyłam do książek fachowych*).

O tem, że nawet niezbyt duża spółdzielcza mleczarnia może w ciągu roku zebrać spore ilości jaj, świadczyć może fakt, iż mleczarnia w Strynie pod Lublinem w ciągu 1930 r. w okresie od stycznia do grudnia zebrała jaj 875.237 sztuk, ważących 46.688,2 kg netto. Odnośnie terenu Wielkopolski posiadam informacje, iż mleczarnia w Kruszewicy w czasie od marca do grudnia ub. r. dostarczyła do Warszawy 41.354 sztuk jaj, ogólnej wagi 2.342 kg netto, tj. przeciętna waga 1 sztuki jaj wynosiła 56,63 gram..

Gdybyśmy liczbę rolniczych mleczarni spółdzielczych w Wielkopolsce przyjęli na 100, to gdyby prowa-

*) „Jajczarstwo i zbiornice jaj“ — nap. Al. Zacharski.

dziły one wszystkie zbiornice jaj, zbierając taką ilość jaj jak spółdzielnia Stryjna, roczna zbiórka jaj wynosiłaby około 90 milionów sztuk jaj, których wartość licząc przeciętnie 14 gr sztuka, wyrażałaby się cyfrą zgórą 12½ miliona zł. Taka suma pieniędzy wpłynęłaby w 1930 r. do kieszeni rolników, gdyby byli dostarczali jaja do swoich mleczarni spółdzielczych.

Inż. J. Radomyski

Organizacja zbytu drobiu

W chwili, gdy zanik opłacalności produkcji rolniczej wskutek niskich cen na artykuły rolne zmusza nas do szukania nowych źródeł dochodów, powinniśmy zainteresować się żywo, dotychczas zaniedbaną i niewyżytkowaną w należytnym stopniu gałęzią wytwórczości, a mianowicie drobiarstwem. Polska posiada znakomite warunki przyrodnicze i gospodarczo-społeczne dla wydawnego rozwoju hodowli drobiu; możliwości zaś zbytu w kraju i zagranicą są niemal że w nieograniczonym rozmiarze. Chodzi tylko o podniesienie i ujednoczenie produkcji, oraz o właściwe zorganizowanie sprzedaży drobiu i produktów drobiarstwa (tj. jaj, pierza i puchu).

Pomijając tu sprawę organizacji produkcji (hodowli) drobiu, która wymaga specjalnego omówienia, przejdźmy do przedstawienia kwestji organizacji zbytu tego artykułu.

Zadanie to mogą spełnić z dobrym rezultatem organizacje spółdzielcze hodowców, powołane do przeprowadzania tuczni i zbytu drobiu. W szczególności zadaniami takich organizacji, byłoby: a) odbiór drobiu od członków spółdzielni, b) dotuczanie go w specjalnie na ten cel utworzonych tuczarniach, c) bicie, sortowanie i sprzedaż drobiu jednolitego gatunku na rynek wewnętrzny i zagranicę, d) wyrób i sprzedaż przetworów (pasztety, półgęski i t. p.), e) czyszczenie, sortowanie i sprzedaż pierza, f) współpraca ze związkami hodowców w zakresie podniesienia hodowli i zdrowotności ptactwa domowego. Warunkiem powodzenia spółdzielczego zbytu drobiu jest utworzenie całej sieci lokalnych (powiatowych) spółdzielni, w ośrodkach produkcji o możliwie największej liczbie członków i niewysokich udziałach. Istniejące w danym okręgu spółdzielnie winny powołać do życia związkową centralę handlowo-eksportową, do której dostarczałyby już bity drób gatunkowo jednolity celem sprzedaży na zasadzie systemu komisyjnego. Warto zaznaczyć, że na Pomorzu powstały już 3 powiatowe spółdzielnie zbytu drobiu, a mianowicie w Wejherowie, Kartuzach i Kościerzynie, a obecnie przystępuje się do zorganizowania czwartej spółdzielni w Tucholi. Powstałe spółdzielnie, mimo krótkiego okresu istnienia, mogą się poszczycić dodatnimi wynikami swej pracy. M. i. nawiązany został bezpośredni kontakt z rynkiem angielskim, uruchomiono ubój drobiu w jednej z istniejących na Pomorzu rzeźni, przeprowadzono odpowiednią propagandę wśród hodowców oraz zorganizowano zbytnie gęsi na początek w stanie żywym. Aktualnym dążeniem spółdzielni pomorskich jest uruchomienie tuczarni, oraz własnej centrali handlowej, któraby ujęła w swe ręce eksport drobiu.

Głównym celem spółdzielczego zbytu drobiu byłoby: nawiązanie bezpośredniego kontaktu z zagranicznymi odbiorcami, wyeliminowanie eksportu drobiu żywego i uregulowanie dostawy na rynek wewnętrzny (do miast).

W związku z tem wysuwa się konieczność urucho-

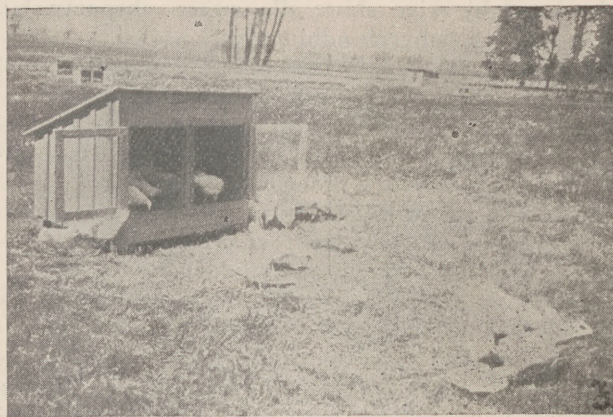
Nie należy zatem zwlekać z uruchamianiem zbiornic jaj w mleczarniach Wielkopolskich, lecz zabrać się do opracowania planu tej akcji, a następnie do jego zrealizowania.

Dziś olbrzymie sumy z jaj nikną rozproszone, w razie zaś zorganizowania zbiornic, dochód jaj dla rolników wystąpi we właściwej okazałości.

micnia tuczarni drobiu, jakie istnieją zagranicą m. i. w Niemczech. Tuczarnie drobiu winny być urządzone bądź przez poszczególne lokalne spółdzielnie, bądź też wspólnym wysiłkiem kilku tych organizacji: Uruchomienie tuczarni drobiu nie wymaga większych kapitałów inwestycyjnych. Zaleca się tworzenie tuczarni na prowincji (na wsi), których urządzenie będzie znacznie tańsze. Z punktu bowiem widzenia sanitarno-weterynaryjnego tuczarnie drobiu wiejskie mogą być prymitywniejsze, gdyż urządzeń specjalnych higienicznych, jak kanalizacja, nieprzepuszczalne podłogi itp. nie potrzebują. Dla prawidłowego funkcjonowania tuczarni koniecznym jest fachowe ich kierownictwo. W tym zakresie specjalistów nie posiadamy. Dlatego też należałoby wysłać do zagranicznych tuczarni dostatecznie obznajmione z hodowlą drobiu osoby, celem zaznajomienia się z metodami tuczni i funkcjonowaniem tuczarni.

Niezbędnym uzupełnieniem powyżej przedstawionej organizacji zbytu byłoby posiadanie przez nią specjalnej rzeźni dla uboju i przeróbki ptactwa domowego wraz z odpowiednią chłodnią dla celów eksportu bitego drobiu mrożonego. Na posiadanie chłodni należy zwrócić specjalną uwagę, gdyż dotychczas nie posiadając dostatecznej liczby urządzeń chłodniczych, w danym wypadku zamrażalni, mogliśmy eksportować drób bity tylko w miesiącach zimowych względnie na najbliższe rynki zbytu. Ponieważ wybudowanie własnej rzeźni dla drobiu wraz z chłodnią wymaga większego kapitału inwestycyjnego, możnaby narazie przystosować istniejące już rzeźnie, posiadające urządzenia chłodnicze dla celów uboju i zamrażania drobiu.

Zanim jednak doszłoby do utworzenia w Wielkopolsce wyżej przedstawionej spółdzielczej organizacji zbytu drobiu, co wymaga odpowiednich prac przygotowawczych, należy dążyć do stworzenia u nas „s y n d y k a t u e k s p o r t u d r o b i u”, złożonego z tutejszych



Paszę oraz mleko zadaje się w specjalnych naczyniach.
(Do art.: „Jak żywić kury“)

eksporterów z udziałem przedstawicielstwa hodowców drobiu. Zadaniem syndykatu byłoby ujęcie w swe ręce eksportu drobiu i uregulowanie go zarówno pod względem ilości jak i gatunku. W ten sposób możnaby się pozbyć pośrednictwa niemieckiego w eksporcie drobiu,

wykluczyć wzajemną konkurencją polskich eksporterów, podnieść i ujednolicić jakość i opakowanie bitygo drobiu, co bezsprzecznie wpłynęłoby na podwyższenie cen na drób wywożony z Wielkopolski zagranicę, a tem samem dochodowości hodowli.

A. Czarnecki

Hodowla kur a gospodarstwa folwarczne

Po oborze i świnia, które jeszcze nie tak dawno były przeważnie pod kierunkiem niewieścim, teraz kurki coraz więcej i częściej włączają się w całość gospodarstwa i przechodzą pod dozór męski.

Czy to dobrze? Czy hodowla kur rzeczywiście może być włączona organicznie do gospodarstwa? A przede wszystkim, czy może dać takie dochody, żeby kierownikowi gospodarstwa opłaciło się nią zajmować? Ostatnie pytanie jest równoznaczne z pytaniem: czy wogóle może dać dochód, bo dziś, gdy tyle jest gałęzi gospodarstwa deficytowych, żadnym dochodem nie można gardzić.

Jeżeli zadaniem zwierząt na folwarku jest przerebienie mniej wartościowych, a przede wszystkim trudno sprzedażnych produktów resp. odpadków na wysoko wartościowe, to każde ze zwierząt dziś hodowanych ma specjalne pod tym względem zdolności, które uczyniły je tak dla nas wartościowe, a nawet niezastąpione.

Roli kur zwykle pod tym względem nie docenia się. Dziś szczególnie, gdy sprzedać można tylko najlepsze zboże, odpada dużo pośladu pszennego, który jako śrut przy pasieniu innych zwierząt niema specjalnej wartości. Najlepiej się go zużytkowuje pasząc go kurami.

A jak wdzięczna nam jest młodzież kurza, gdy ją puścimy latem na pola i łąki pozwalając jej bez kosztów zbierać ziarna, które inaczejby zginęły i różne drobne robaczki. Najlepsze nioski wyrastają właśnie z takich na polu wychowanych kurcząt. Także odpadki z młeczarni, czy to w formie mleka chudego, czy maślanki lub proszku mlecznego zwykle lepiej zużytkowują kury niż świnie. Wszelkie odpadki z kuchni, a także kości w formie mielonej, zużytkowują kury przynajmniej równie dobrze jak świnie. Nasiona chwastów w żołądkach kurzych prawie wszystkie tracą siłę kiełkowania. Hodowla kur może być zatem zupełnie dobrze uwa-

żaną jako organicznie potrzebna część gospodarstwa.

Czy jest ona jednak dochodową? Przy rozważaniu tego pytania uważam za oczywiste, że kierownik gospodarstwa zna się na rzeczy i całem sercem hodowli tej się oddaje. Inaczej zresztą każda hodowla musi być deficytowa.

Jako minimum ilości kur potrzebnej, żeby hodowlę tę na folwarku warto było zaprowadzić, uważam 1000 kur. Przyjmuję dalej, że hodujemy rasę o użytkowości kombinowanej (karmazyny, wyandotty lub orpingtony) i że kupujemy co rok taką ilość jednodniowych piskląt, jaka potrzebna jest do remontu. Celem wychowania 700 kur trzeba kupić 1800 jednodniowych piskląt, z których 400 odpadnie, a z pozostałych 1400 będzie 700 kogutków. Od lipca począwszy sprzedajemy partjami najgorsze kury i zostawiamy na drugi rok użytkowania tylko 300 kur (najlepsze nioski).

Dla objaśnienia kalkulacji podanej poniżej przytoczę przedtem osobno kalkulację niektórych pozycyji:

I. Kalkulacja dziennych kosztów paszy 1000 kur:

50 kg ziarna całego i to		
35 kg pośladu pszennego po 12 gr		4,20 zł
15 kg owsa po 16 gr		2,40 „
52 kg mieszanki w którą wchodzi:		
8,0 kg śrutu pszennego po 20 gr		1,60 „
15,5 „ ospy pszennej po 16 gr		2,48 „
8,0 „ śrutu owsianej po 18 gr		1,44 „
5,5 „ płatków ziemniaczanych po 14 gr		0,77 „
11,0 „ proszku mlecznego po 80 gr		8,80 „
2,0 „ wapna forsforowego po 3,5 gr		0,07 „
2,0 „ okruszków siana		0,— „
50,0 „ mleka chudego po 3 gr		1,50 „
	suma	23,26 zł

II. Kalkulacja rocznych kosztów paszy:

8 mies. po 1000 kur do 1. 7. — 242 dni po 23,26 zł	5.628,92 zł
900 kur do 1. 8. — 31 dni po 20,97 zł	650,07 „
800 „ „ 1. 9. — 31 „ „ 18,64 „	577,84 „
700 „ „ 1. 10. — 30 „ „ 16,31 „	489,30 „
300 „ „ 1. 11. — 31 „ „ 6,99 „	216,69 „
	12 miesięcy 7.562,82 zł

III. Dochód z jaj od 1 kury.

listopad	6 jaj po 20 gr	1,20 zł
grudzień	8 „ „ 27 „	2,36 „
styczeń	11 „ „ 20 „	2,20 „
luty	12 „ „ 16 „	1,92 „
marzec	19 „ „ 12 „	2,28 „
kwiecień	15 „ „ 10 „	1,50 „
maj	15 „ „ 10 „	1,50 „
czerwiec	14 „ „ 12 „	1,68 „
	100	14,64 zł
lipiec	13 „ „ 12 „	1,56 „
sierpień	10 „ „ 12 „	1,20 „
wrzesień	4 „ „ 14 „	0,56 „
październik	2 „ „ 14 „	0,28 „

IV. Obliczenie dochodu z 1000 kur za jajka.

1000 kur do 1. 7.	14.640 zł
900 „ „ 1. 8.	1.404 „
800 „ „ 1. 9.	960 „
700 „ „ 1. 10.	392 „
300 „ „ 1. 11.	84 „
	suma 17.444 zł



Wychów kurcząt w budynkach przenośnych.
(Do art.: „Jak żywić kury“)



Automat drewniany do paszy suchej.
(Do art.: „Jak żywić kury“)

V. Ogólne zestawienie zysków i strat.

Rozchody:

Amortyzacja budynków:		
a) dla kur nieśnych 8% od 8000 zł	640,—	zł
b) dla kurecząt 10% od 600 zł	60,—	„
Amortyzacja ogrodzenia 3% od 4000 zł	120,—	„
Amortyzacja urządzeń 10% od 1800 zł	180,—	„
Odsetki od kapitału 8% od 20000 zł	1.600,—	„
Ubezpieczenie od ognia	5,—	„
Obsługa 1½ osoby	1.600,—	„
Pasza kur nieśnych	7.562,82	„
Pasza przy wychowie 700 kurek aż do początku nieśności	2.800,—	„
Kupno 1800 jednodniówek po 1,60 zł + porto i opakowanie	2.880,—	„
Koszta wychowy 700 kogutków do 12 tyg.	1.400,—	„
Utrzymanie budynków	100,—	„
Dzierżawa 5 morgów gruntu po 20 zł	100,—	„
Oprocentowanie kosztów obsiania wybiegów	64,—	„
Suma	19.111,82	zł

Dochody:

Sprzedaż 700 kur po 4,50 zł	3.150,—	zł
Sprzedaż 700 kogutków po 2,— zł	1.400,—	„
Dochód z jaj	17.444,—	„
Mierzwa	300,—	„
Suma	22.294,—	zł

Netto zysk 3.182,18 zł.

B. Chacharowski

Leghorny białe i Karmazyny

Wielkopolska Izba Rolnicza, komunikatem ogłoszonym w nr. 38 Poradnika Gospodarskiego z dnia 21 9. 30. r. wprowadza oficjalnie Leghorny białe i Karmazyny do hodowli wielkopolskich zapowiadając, że tylko te dwie rasy odąd uznawać będzie.

Powaga instytucji i jej praktyczne ujęcie licznych kwestyj gospodarczych, stawia tem samem kwestję doboru ras dla Wielkopolski poza nawias wszelkiej krytyki.

Jakkolwiek przykro nam będzie, że wypróbowane rasy jak białe Wyandotty, Plymouthy, Włoskie kuropatwiane, Minorki czarne, a szczególnie Zielononóżki polskie schodzą w cień, lub wogóle skazane będą na ograniczenie istnienia w zakresie hodowli amatorskich, to jednak interes gospodarczy kraju, a z nim związany interes eksportu wymaga bezwzględnej podporządkowania się decyzji Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Jest bowiem rzeczą dowiedzioną, że stoimy na progu wielkiego przełomu gospodarczego, że to, co wczoraj było

Pozostaje zysk 3.182,18 zł po potrąceniu kapitału zakładowego, który oprocentujemy po 8 !

Przy hodowli rasy lekkiej (leghorny) dochód z jaj zwiększa się, natomiast zmniejsza się dochód ze sprzedanego drobiu. Ostateczny wynik jest mniej więcej ten sam.

Radzę każdemu Czytelnikowi, który ma zamiar zająć się hodowlą, przerobić wyżej podaną kalkulację z różnymi modyfikacjami, a więc: przy innej nieśności, przy sprzedaży przed 2. rokiem użytkowania większej lub mniejszej ilości kur etc. (zwracam też uwagę na to, że powyższe obliczenie jest robione bez brania pod uwagę oświetlenia kurników zimą; przy naświetlaniu produkcja jaj przesuwana się na miesiące zimowe i dochód netto podnosi się o 30%).

Przy takim wnikiem w stronę gospodarczą hodowli przekonamy się, że decydującymi momentami przy dochodowości są:

1. Kupno jednodniówek z dobrej, zdrowo i na użytkowość prowadzonej hodowli,
2. racjonalny, nie za drogi i zdrowy wychów, aż do rozpoczęcia nieśności (wybieg na pole),
3. racjonalne t. j. wczesne wysortowanie słabych niosek, żeby nie marnować paszy (kontrola nieśności),
4. produkcja jaj zimowych,
5. tak duży zakres hodowli, żeby opłacała się praca,
6. sprzedaż jaj czystych spółdzielni lub konsumentowi, nie handlarzowi, który za dobre jajka płaci tę samą cenę, co za brudne, małe jajka.

Oprocentowanie kapitału jest wyższe niż przy innych hodowlach. Kapitał potrzebny na budynki w stosunku do wartości zwierząt jest mniej więcej taki sam, jak przy oborze mlecznej.

Ryzyko chorób jest mniej więcej też równe. Jeżeli więc ktoś chce powiększyć dotychczasowy stan inwentarza, to można mu radzić założenie kurników. Kapitał w to inwestowany najprędzej mu się wróci, a to jest dziś decydujące.

dobrze, musi ulec lepszemu i to najlepszemu, tylko bowiem to najlepsze, zastosowane w metodach hodowli i produkcji, dźwignąć nas może z obecnego ciężkiego kryzysu.

Ograniczenie ras do dwóch, mających za sobą renomę światową, zaś najczęściej użytkowych, to jedno z zamierzeń ujednolicenia naszej produkcji jajczarskiej, a tem samem podniesienia naszej siły konkurencyjnej na rynkach zagranicznych. Dla tego więc ogół hodowców kur w Wielkopolsce, a zwłaszcza właścicielstwo małorolne powinno rasom tym poświęcić jak najwięcej zainteresowania i dążyć do jak najrychlejszego zaprowadzenia w swych gospodarstwach.

O ile może Leghorny białe nie przypadną do gustu naszych właścicieli, to piękna rasa karmazynów w zupełności ich zadowolić powinna. Wszakże rzeczą dowiedzioną jest, że nasz właściciel lubuje się w kurach okazałych tak co do maści, jak i figury i, że podług tego ocenia wartość swego koguta. Że więc karmazyny są nad

4v

wyraz ozdobne, przytem okazałe i bardzo nieśne, będzie więc dla naszej wsi korzyść podwójna.

Nie tu jednak miejsce, aby szerzej omawiać walory obu ras, uczyniliśmy to niejednokrotnie na łamach tego pisma. Użytkowość obu ras jest bezsprzeczna. Aby rasy te jak najszybciej rozpowszechniły się w Wielkopolsce, trzeba współpracy nietylko sił instruktorskich, których niestety jest zawsze za mało, ale głównie organizacyj rolniczych np. Kółek rolniczych, Kółek włościanek itd. Nie dosyć tego! Sądziłbym, że spopularyzowanie tych ras w szkołach rolniczych męskich i żeńskich, zapomocą plakatów ilustrujących użytkowość tych ras, oraz rozmieszczenia plakatów w niektórych urzędach u. p. starostwach, odniosłoby skutek pożądany.

W chwilach przełomowych ogół naszych rolników powinien z zapałem podchwytywać praktyczne wskazania swych instytucyj gospodarczych. Nie przesądzam, czy rolnik duński lub holenderski posiadał niegdyś więcej inteligencji, niż obecnie przeciętny rolnik w Wielkopolsce, to jednak naszym rolnikom trzeba podać jako przykład, że w takich właśnie chwilach przełomowych

ogół rolnictwa tamtejszego zdał egzamin społeczeństwa gospodarczo wydyscyplinowanego. Tak było w Danji, a rezultat tego, rozkwit spółdzielczości rolniczej i oparcie najlepszych rynków europejskich. Podobnie działo się w Holandji, gdzie w ciągu dwu lat kraj ten importujący masowo jaja, stał się krajem eksportującym jaja najprzedniejszego gatunku.

Kto w portach holenderskich widział przelewanie się strumieni złotej pszenicy, z statków oceanicznych na szkuty holenderskie, którą rolnik holenderski karmi także swe kury, ten powiedzieć sobie musi, że chyba i u nas dobrej karmy nie brak, że wobec tego i u nas produkcja jaj musi przynieść spodziewane dochody. Lepsze warunki bytu, stosowny wybór ras, racjonalne żywienie, oto cała tajemnica powodzenia. Jeżeli te warunki ogół naszych rolników wprowadzi w życie, Polska stanie w Europie na czele krajów eksportujących najprzedniejszy produkt jajowy. Uświadamianie naszego rolnika pod tym względem, jest wskazaniem chwili naszych organizacyj rolniczych.

A. Masłowiczówna

Kilka uwag o wychowie kurcząt

Pierwsze 6—8 tygodni życia kurczęcia stanowią o całej przyszłości ptaka. Z kurcząt zaniedbanych w pierwszym okresie życia, nigdy nie będzie dobrze niosących się kur ani nawet okazałego materiału rzeźnego.

Są dwa systemy wychowu kurcząt — naturalny i sztuczny. Czy przy jednym czy przy drugim systemie niezbędnymi warunkami dla pomyślnego rozwoju kurcząt jest słońce, ciepło i czystość, na którą nie można dość silnego nacisku położyć.

Działanie ultra fioletowych czyli nad fioletowych promieni widma słonecznego jest konieczne dla zdrowego rozwoju piskląt, promienie te działają przeciwrachitycznie. Są one jednak skuteczne, padając bezpośrednio na kurczęta, nie przechodząc przez zwykłe szyby, które je zatrzymują. To też przy wychowie wczesnych kurcząt mamy z tem trochę kłopotu. Wyroby szklane jak Vitaglass i Windolite, przepuszczające promienie ultra fioletowe, są u nas jeszcze dość kosztowne, aby mogły mieć szersze zastosowanie. Trzeba się starać innym sposobem wczesne kurczęta choć na krótko wystawiać na bezpośrednie działanie promieni słonecznych.

Pomieszczenie, w którym trzymamy kwokę z wczesnymi kurczętami, powinno mieć zwykłą pokojową temperaturę oraz być często przewietrzane, unikając jednak przeciągów, które dla młodego drobiu są bardzo szkodliwe.

Podłoga powinna być zasypana suchym piaskiem, na wierzchu posypana długo ciętą siewką, lub też wyłożona matami, maty winny być cieńsze niż zwykle ogrodowe, dla łatwiejszej manipulacji. Robimy to w celu utrzymania podłogi w czystości bez zbyt częstego mycia, oraz dla zabezpieczenia kurcząt od zimna, jakie mogłoby z podłogi „ciągnąć” skutek czego zaziębiałyby się, co wywołuje zaburzenia kiszki i reumatyzm w nóżkach.

Z chwilą, gdy można zacząć wyprowadzać kurczęta na dwór, nie powinno się pozwolić, by kwoka wodziła je byle gdzie, a przedewszystkiem po podwórku, po którym chodzi stale drób dorosły. Kwokę umiejscowić trzeba w lekkiej budowy domeczku, który stawiamy w sa-

dzie lub ogrodzie, tak aby kurczęta nie mogły robić szkody.

Domek może być zrobiony z używanej paki po towarach lub nie nazbyt grubych desek. Powinien być przedzielony na dwie części, jedna połowa dla kwoki, nie za mała, aby kura mogła swobodnie się poruszać i drugiej dla kurcząt, zagrodzonej tylko szczebelkami. Z przodu domek powinien mieć podłogę, w części kurczęcej połączonej małym przejściem z pomieszczeniem dla kwoki, urządzamy tam suchy grzebniczek, tam też wstawić możemy poidełko i korytko lub automat z paszą.

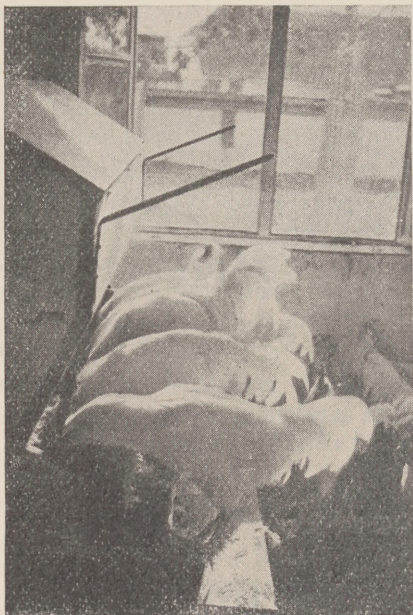
Można też kurę nakryć klatką z drutu, lecz jest to mniej praktyczne, gdyż nie daje ochrony przed deszczem. Z chwilą gdy kwoka porzuci kurczęta, zamieniamy im pierwotną budkę na trochę większy, przenośny kurniczek. Przyzwyczajone do podobnego mieszkania łatwo się przyzwyczajają i same na noc do swego donku wracają.

Budki kurzące powinny być bardzo czysto utrzymane, co najmniej raz na tydzień wyszorowane wodą gorącą z kreoliną, doskonale wysuszone i wysypane suchym piaskiem. Powinny być dalej codziennie wyprzątane i wysypywane suchym czystym piaskiem. Raz na tydzień



Wnętrze kurnika z automatami do paszy.
(Do art.: „Jak żywić kury“)

należy budki przestawiać na inne miejsce, przestrzeń, gdzie poprzednio stała budka starannie wygrabiony i posypana niesgaszonym wapnem. Najlepszym terenem jest przestrzeń pokryta zieloną darnią tu i owdzie zasadzoną drzewami i krzewami.



Automat drewniany.
(Do art.: „Jak żywić kury“)

Przy legach sztucznych, zazwyczaj wcześniejszych, mamy tę trudność, że kurczęta dłużej muszą pozostawać w zamknięciu i trudniej o bezpośrednie działanie promieni słonecznych, chyba tylko przez otwieranie okien. Prócz tego musimy dostarczyć im ciepła zastępującego kwokę. Do tego używamy wychowalni, które bywają najrozmaitszego rodzaju.

Można ją zrobić w domu z dużej, lekkiej, dychtowej paki, w którą stawiamy blaszankę, okrytą flanelowym woreczkiem. Blaszanka powinna być ujęta między dwie

ruchome deseczki, umieszczone w połowie wysokości skrzynki. Do deseczek przybijamy flanelową firaneczkę, z wierzchu nakrywamy kawałkiem ciepłego materjału. Zwykle blaszanka nalana wrzącą wodą około godz. 10 wieczorem doskonale grzeje do 6—6½ rano. W ciągu dnia wodę zmieniać trzeba dwa razy.

W wychowalni tego rodzaju nie trzeba trzymać więcej jak do 100 kurcząt. Naturalnie, że czystość wychowalni powinna być skrupulatnie utrzymana, piasek zmieniany dwa razy dziennie i raz na tydzień, a właściwie tyle razy ile uważamy za potrzebne, szorowana wodą z kreoliną i doskonale wysuszona.

Przy gospodarskim chowie drobiu posługując się lęgnikiem na 100—200 jaj, taka lub inna wychowalnia swego pomysłu doskonale może oddać usługi i kosztuje bardzo nie wiele.

Do masowej hodowli kurcząt najbardziej używane są wychowalnie Buckey o dużym blaszanym parasolu ogrzewane węglem. W wychowalni temperatura w pierwszym tygodniu waha się około +33° C — w drugim +30 do +25° C — w trzecim od +24 do +20° C.

Pomieszczenie, w którym stoi wychowalnia, powinno mieć zwykłą pokojową temperaturę. Z chwilą gdy można już wyprowadzić kurczęta na dwór umieszczamy je w budkach, przy których robimy przenośne wybiegi z siatki z wierzchu nakryte dla ochrony od wron itd. Budki i zagrody co tydzień przestawiamy z miejsca na miejsce. W zagrodach takich trzymać możemy kurczęta do trzech miesięcy, t. j. do chwili, gdy będziemy oddzielać kokoszki od kogutków.

Kokoszki zostawić możemy na wolności, a kogutki musimy trzymać w izolacji aż do chwili, gdy będziemy mogli użyć lub sprzedać na reproduktory. Zbyt wczesne przebywanie kogutków z kokoszkami źle wpływa na zdrowie i rozwój tych ostatnich.

Raz jeszcze zwrócę uwagę na konieczność ścisłej czystości w pomieszczeniach kurczących a szczególnie czystej i suchej ściółki. Kosztowne i staranne żywienie nie da dobrych wyników, gdy młodzież nie będzie miała czystego, suchego i słonecznego pomieszczenia.

J. Mościcka

O wychowie kurcząt Karmazynów

Od wielu osób słyszę narzekania, że kurczęta karmazyny trudno się chowają, źle się pierzą, a nawet słyżałam, że jako piecyste, są nie do jedzenia.

Od czterech lat hoduję tylko karmazyny i kłopotu z wychowem kurcząt nie mam. Opieki, jak wszyscy młode żyjątko, potrzebują. Kurak źle żywiony, marznący w czasie sloty, nigdy nie wyrośnie i wcześniej nieść nie będzie, a tembardziej dobrego piecystego nie da, nawet gdy będzie zupełnie bezrasowy.

Przy zwykłym wychowie kurcząt, t. j. karmieniu ich serkiem jajecznym, z dodatkiem kilku kropli tranu — jeżeli leg jest bardzo wczesny, kaszą jęczmienną, tatarską lub drobną pszenicą — doskonale robi dodatek siemienia konopnego, które w handlu jest drogie, ale bardzo łatwo można je mieć u siebie, siejąc w marchwi pastewnej lub burakach bardzo rzadko, a przy przerywaniu zostawiając jedną roślinę co 3—4 m (okopowym to bynajmniej nie szkodzi). W sierpniu wyrwa

się konopie, suszy i młóci; ziarna dają dużo. Dla kurcząt jest ono nieocenione: przy małym dodatku konopi, kurczak sześciotygodniowy jest już opierzony i mięsny.

Następnie należy dawać jak najwięcej zieleniny, pokrzyw młodych, mleczu, którego mamy pełne trawniki. Jeżeli kurczęta są bardzo wczesne (luty, marzec), dają owies kielkowany, kapustę białą, świeżą, krajaną drobniutko lub jarmuż, który doskonale zimuje, szczególnie niski.

Nie widziałam kurcząt, któreby zjadały tyle zieleniny, co karmazyny: one wprost pasą się, jak gęsi, na zielonem. Kiedy są już starsze, zjadają wyrosniętą salate, szpinak, kapustę gorszą, liście od kalafjorów — to wszystko, co zbywa z warzywników.

Do picia dają im czystą wodę. Dodam jeszcze, że niosą się wcześniej — w siódmym, a najpóźniej w ósmym miesiącu.

Bieganowo.

3
4
5

Tadeusz Twardowski

Jak żywić kury?

Dla nikogo nie jest nowością, że sprawa żywienia w hodowli drobiu odgrywa poważną rolę.

Ze względu na to, że kwestja doboru pasz jest stale poruszana w wszelkiej literaturze drobiowej, na wykładach, odczytach itd., przeto ograniczę się jedynie do sposobu zadawania paszy, ponieważ i to ma swoje znaczenie.

Dla informacji podaję, że w paszy dla kur powinien być utrzymany stosunek białka do węglowodanów jak 1 : 4,5.

Poniżej zamieszczona tabelka przedstawia zawartość białka i węglowodanów w poszczególnych paszach, które mamy w większej części pod ręką. W/g tej tabelki będzie można sobie samemu zestawiać paszę z uwzględnieniem wymaganego stosunku białka do węglowodanów:

	białko węglowodany tłuszcz		
Jęczmień	7,3%	54,3%	1,1%
pszenica	9,6%	59,5%	0,8%
owies	7,9%	40,3%	3,9%
kukurydza	7,1%	62,6%	3,7%
ospa pszenna	9,8%	29,5%	2,5%
ziemniaki	1,0%	17,1%	—
mleko chude	2,8%	0,5%	0,3%
maślanka	3,3%	3,3%	0,9%
mąka mięsna	53,7%	—	8,5%
mąka rybia	47,5%	—	2,1%
suszone mleko chude	18,0%	56,1%	0,8%
twaróg	26,2%	0,5%	0,6%

Przy obliczaniu stosunku białka do węglowodanów należy tłuszcz pomnożyć przez 2,2 przewartościowując go w ten sposób na węglowodany.

Paszę powinno się zadawać kurom najlepiej w staniu suchym w specjalnych automatach, ponieważ:

1. automaty napełnia się paszą tylko co pewien czas, przez co zyskuje się na robociznie;
2. kury jedząc paszę z automatu, nie rozrzucają jej na ziemię, zatem oszczędność paszy;
3. pasza w automacie jest stale do dyspozycji, więc kury nie głodują;
4. w związku z p. 3 — kury nie jedzą paszy z automatu zbyt gwałtownie;
5. pasza w automacie jest dostępna dla wszystkich kur, ponieważ najedzone odchodząc zostawiają miejsce głodnym;
6. konsumowanie paszy odbywa się spokojnie, bez najmniejszego tłoczenia się i wzajemnego odpychania;
7. automat do paszy jest tak skonstruowany, że uniemożliwia wpadanie kału do wnętrza — zatem pasza jest czysta.

Zadawanie paszy dawkowanej w korytkach jest o tyle wadliwe, że:

1. korytko trzeba wstawiać parę razy dziennie, wymaga to zatem nakładu pracy przez częste przygotowywanie paszy;
2. ponieważ pasza wilgotna szybko kwaśnieje, można drób narazić na zachorzenie;
3. trzeba korytko po każdorazowym nakarmieniu drobiu koniecznie dobrze wyczyścić i często bielić, ażeby pozostałe resztki paszy starej nie zakaziły świeżej; — widzimy tu duży nakład pracy i ryzyko pod względem niedociągnięć higieny;
4. kury, otrzymując paszę dawkowaną, jedzą ją bardzo łapczywie i w nadmiernej ilości od razu;
5. silniejsze kury odpychają słabsze, przez co te ostatnie stale głodują. Jest to czynnik bardzo ważny,

szczególnie tam, gdzie się chowa kury starsze z młodszymi razem. Stare kury są z reguły silniejsze od młodszych, przez co młodsze na wskutek stałego niedożywienia nie rozwijają się wcale i podlegają łatwiej chorobom, zakażając resztę stada;

6. trudno utrzymać właściwą porcję, ponieważ kury nie konsumują jednolitych ilości, co powoduje, że raz pasza zostaje i się niszczy, drugi raz — kury mają jej za mało;
7. najedzone kury spacerują częstokroć po korycie i wpuszczają w nie kał, który zostaje potem zjadany przez inne kury razem z paszą.

Jak widzimy, sprawa zadawania paszy nastrocza niejedne problemy. Uważać zatem należy, że automaty do paszy są uproszczeniem żywienia kur pod dużo względami, a przede wszystkim pod względem higieny.

Musi się jednakże dać dostateczną ilość automatów do kurnika, ażeby kury mogły rzeczywiście korzystać z paszy dowolnie. Na jedną kurę liczy się 2¹/₂ cm miejsca przy automacie. Automaty można sobie samemu wykonać z drzewa. Praktyczniejsze są naogół blaszane, lecz trzeba je kupić, trudniej jest bowiem wykonać je własnymi środkami.

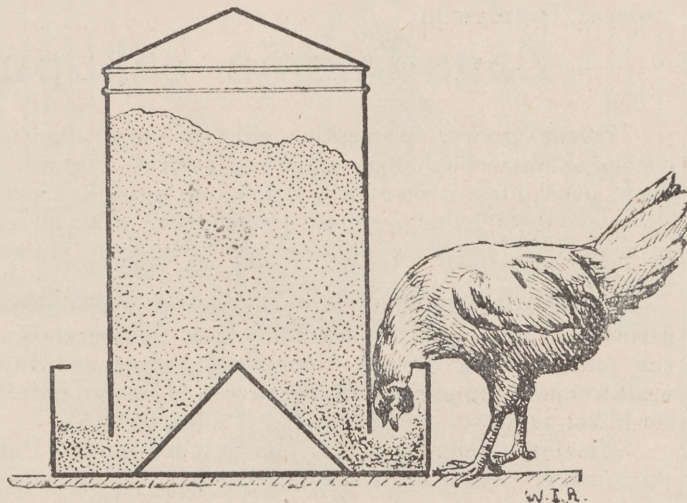
Wskazanem jest raz dziennie i to najlepiej w południe zadawać kurom trochę paszy wilgotnej, przyczem można się posłużyć korytkiem zwyczajnym drewnianem, które po ca 15-tu minutach należy usunąć i wyczyścić.

Wodę do picia dawać w wiadrze zwykłym lub garnku kamiennym, unikać natomiast używania misek i t. p. naczyń dających się łatwo zabrudzić i przewrócić.

Do mleka można jedynie używać naczyń glinianych wzgl. kamiennych, a nie cynkowych.

Ziarno w ilości 50 g na kurę powinno wrzucać się na 2 godziny przed spaniem w ściółkę. Przed spaniem dlatego, że kury ziarno wolno trawia partjami przez okres kilku godzin, przeto nie są podczasy snu wygłodzone, poza tem ogrzewają się wewnątrznie na skutek długotrwałego procesu trawienia, wobec czego nie marzną nocą n. p. zimą. W ściółkę zaś dla tego rzuca się ziarno, ażeby kury przez ciągle grzebanie miały dostateczny ruch.

Poza tem potrzeba kurom dużo zielonego, więc latem powinny kury korzystać z zielonych wybiegów, na których poza młodemi roślinkami znajdują dużo robacz-



Przekrój automatu blaszanego uwidacznia niemożność rozrzucaenia paszy. Dopływ paszy reguluje się samoczynnie w miarę wyjadania.

ków. Można zatem odjąć w tym okresie trochę pasz białkowych (drogich), niedobór bowiem białka zostanie uzupełniony przez wspomniane robaki i owady.

Zimą, gdy kury z wybiegów korzystać nie mogą, trzeba im dawać buraki pastewne, marchew, kapustę i t. d. czego nie należy rzucać na ziemię, lecz n. p. buraki zawieszać na drucie, kapustę natomiast w siatkach,

bowiem rzucana zielenina na ziemię zostaje zdeptana i na skutek dużej zawartości wody zwilży niepotrzebnie ściółkę.

Wapno, węgiel drzewny oraz żwir, powinny się znajdować w specjalnym korytku stale do dyspozycji kur.

Wszelkie naczynia i korytka muszą być zawsze czyste i wydezynfekowane.

Jadwiga Czarnecka

Moje tegoroczne doświadczenia z proszkiem mlecznym

Już od dłuższego czasu studjowałam w prasie zagranicznej zagadnienie zastąpienia mączki rybiej produktami mlecznymi, czy w formie preparatów kondensowanych, czy w formie proszku. Czytałam ciekawą broszurkę o doświadczeniach Sweers'a pasieniu kur otrębami pszennymi, proszkiem z maślanki. Sweers daje kurcom paszę o mniej ścisłym stosunku białka niż zwykle, a mimo to doskonale ma rezultaty nieśności; czemu to przypisać niewiadomo, czy działalności kwasu mlekowego, czy też wyjątkowo dobrze strawnemu białku w przetworach mlecznych.

Zachęcona tym przykładem zrobiłam pierwszą próbę w grudniu 1930 roku na dwóch stadkach karmazynek i orpingtonek, do zwykłej mieszanki śrutów dodałam zamiast 20% paszy „1000 jaj“ 25% proszku mlecznego Proсна. Rezultat był dobry, kury na tę zmianę nie zareagowały, liczba jaj szła dalej w górę, powiedziałabym nawet szybko. Naturalnie, że to doświadczenie nie jest dosyć ścisłe, bo musiałabym mieć stadko kontrolne, pasione mączką rybią, lecz kury przy zmianie paszy na gorsze, zwykle reagują pierzeniem się i spadkiem jaj, tymczasem tego nie było.

Ścisłejsze natomiast doświadczenia przeprowadziłam z kurczętami. W tym wypadku proszek okazał się tak dobry, że nie chciałabym już chować kurcząt bez proszku. Kurczęta wylęgły się 15 grudnia, do 3-go tygodnia były podzielone na 3 grupy: a) mączka rybia, b) mączka rybia i proszek, c) sam proszek. Dla porów-

nania dają liczby przyrostu wagi amerykańskie i z Cröllwitzt.	a		b		c		Amer.	Cröll.
pocz.	35	35	35	35	36,3	38,2		
I.	46	45	52	52	49,9	54,0		
II.	59	71	75	75	84,7	78,3		
III.	98	108,7	119	119	118,0	116,7		

Po 3 tygodniach otrzymały wszystkie sam proszek mleczny, ponieważ grupa na proszku najlepiej przybyła i to przy zużyciu 2,7 g na przyrost wagi 1 g.

	Nasze	Amer.	Cröll
IV.	196	172	156,7
V.	{ 264 kog. 250 kur	227 313,3	219 318,7
VI.	{ 360 kog. 319 kur		391,9
VII.	{ 450 kog 410 kur		

Proszek mleczny ma tę wyższość nad mączką rybią, że jest tylko w jednym gatunku, podczas gdy kupne mączki rybiej równa się grze w loterję. Dalszą zaletą proszku mlecznego bardzo ważną dla rolnika jest rodzime pochodzenie z tak bardzo pogardzanego chudego mleka, podczas gdy mączkę rybią sprowadzamy z zagranicy. Proszek z mleka chudego kosztuje obecnie 36 zł za 50 kg i zawiera oprócz ca 30% strawnego białka 40% cukru mlecznego, 7% soli mineralnych. Na te 7% składa się: wapna 21,19%, magnezji 3,02%, tlenku żelaza 0,89%, potasu 31,58%, sodu 9,93%, kwasu fosfor. 18,84%, chloru 14,59% i kwasu siark. 3,26%

Tadeusz Twardowski.

Zagadnienie zakupu piskląt jednodniowych

Polska krocząc zwycięsko w szeregu innych państw europejskich w pochodzie zdobyczy rynków zagranicznych, poza innymi również w dziedzinie produkcji drobiowej zdobyła jedno z miejsc poczesnych, osiągnawszy w roku 1927 pierwsze miejsce jako eksporter jaj zagranicę.

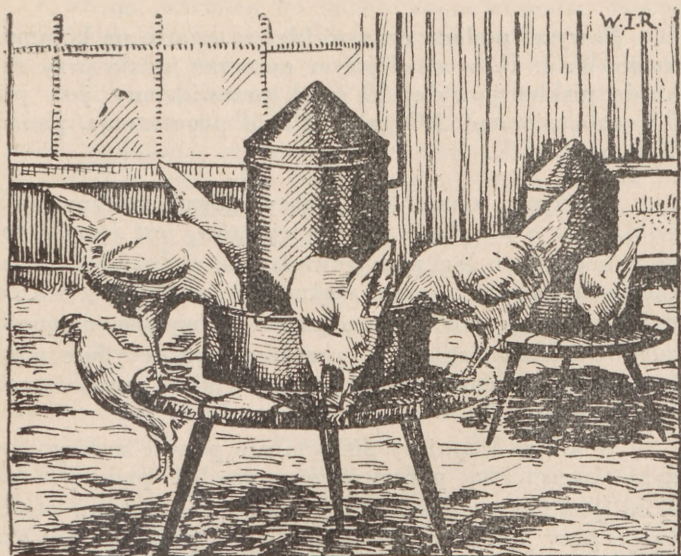
Mając wszelkie dane po temu, musi się jednakże zastosować do wymagań zagranicy, tak pod względem cen jak i jakości towaru. Ponieważ o cenie decyduje w głównej mierze jakość towaru, przeto tą sprawą należy się bliżej zająć.

Nie jest tajemnicą, że za jaja eksportowane z Polski osiągamy niższe ceny niż inne kraje. Powodem jest to, że zagranica wymaga transportów jednolitych, tak pod względem wielkości, czystości nawet koloru, jak i świeżości jaja. Głównym producentem jaj jest mniej-

sza własność, gdzie produkcja odbywa się bez wszelkiej kontroli i samorzutnie. Wiadomo jest powszechnie, że każda rasa czy krzyżówka kur, daje sobie właściwy produkt — czy to co do koloru, czy też wielkości oraz kształtu jaja. Jeżeli przyjrzymy się ogólnemu pogłowi drobiu w Polsce, to przekonamy się, że olbrzymia większość kur to różnego typu kury bezrasowe oraz mozaika różnych ras. To też jaja w Polsce są odpowiednio do tego — niejednolite.

Ministerstwo Rolnictwa pragnąc uregulować sprawę tę do możliwych granic, w jednym z swych rozporządzeń określiło tylko pewne rasy, które uważać należy jako gospodarze, ograniczając się do trzech i to: Leghorny białe, Karmazyny i Zielononózki — te ostatnie dla Małopolski i Kongresówki. Rasy te są hodowane w specjalnych hodowlach, stojących pod nadzorem in-

6v



Racjonalne karmienie kur — dostateczna ilość automatów.
(Do art.: „Jak żywić kury“)

stytucyj urzędowych. Hodowle te mają na celu produkcję materiału wysokowartościowego jako pisklęta jednodniowe lub też osobniki do rozplodu już odchowane. Cel jest całkiem zrozumiały, — przez dostarczenie jednolitego drobiu, wytworzyć produkcję jednolitego towaru jaj w całej Polsce. Jest to rzecz bardzo doniosła, aczkolwiek niedość zrozumiana, bowiem ogół producentów jaj woli pozostawać przy dotychczasowych warunkach t. zn. chować drób bezrasowy na ogół mało wartościowy, — dokładając w zasadzie na jego żywienie.

Chcąc w gospodarstwie drobiowym mieć jakiegokolwiek zyski, należy mieć następujące punkty na względzie:

1) Kury nie trzymać dłużej jak 2 lata; 2) lądź pisklęta w odpowiednim czasie; 3) pozostawiać potomstwo jedynie po dobrych rodzicach; 4) nie chować małych partij piskląt różnego wieku; 5) dawać kurom odpowiednie warunki; 6) nie chować drobiu w pokrewieństwie.

Ponieważ chcę tu poruszyć jedynie sprawę piskląt, przeto ograniczę się do punktu 2, 3 i 4. Obecnie znajdujemy się w okresie t. zw. sezonu lęgów. Sezon ten przypada dla ras cięższych (Karmazyny) na miesiące luty, marzec i kwiecień, dla lekkich: marzec, kwiecień i maj. Przekroczenie tych terminów jest bardzo niewskazane. Pisklęta zbyt późno lężone, nie zdążą się dostatecznie rozwinąć do nadejścia chłodu i dojrzewanie ich zostanie na skutek chłodu wstrzymane tak, że zaczynają się nieść dopiero na wiosnę. Jak widzimy, przez późne lęgi nie osiągamy nieśności zimowej, tracąc przez to najważniejszy okres — okres drogich jaj.

Jedynie pisklęta, lężone w poprzednio określonych terminach mogą dać nioski zimowe, ponieważ zdążą dostatecznie się rozwinąć do okresu chłódów.

Pod chowaniem potomstwa po dobrych nioskach mam na myśli kury (rodzice) o wysokiej nieśności oraz koguty pochodzące po takich kurach, które przelewają na potomstwo wszystkie swoje dodatnie cechy drogą dziedziczności. Ponieważ jednak do tego potrzebna jest kontrola nieśności oraz selekcja, przeto sprawę tę w gospodarstwach drobnych trudno przeprowadzić. Jedynie dobrym rozwiązaniem jest nabywanie materiału odpowiedniego z dobrych hodowli. Hodowle takie w tym kierunku specjalnie pracują, ażeby dostarczać drób

o wysokiej wartości użytkowej. Jak już o tem wspominałem — hodowle stoją pod kontrolą n. p. w Wielkopolsce — Wielkopolskiej Izby Rolniczej i muszą stosować się do wszystkich jej zarządzeń jak: prowadzenia kontroli nieśności, lęgów indywidualnych (rodowodów) itd. Hodowle te dają drobiowi należyta opiekę i warunki tak rozwoju jak i higieny. Hodowle mają być specjalnie nastawione na dostarczanie piskląt jednodniowych, co jest bardziej racjonalną i rzetelną formą sprzedaży, aniżeli zbywanie jaj wylęgowych.

Czy lądź pisklęta po kurach bezrasowych czy nie, tego tu nawet specjalnie poruszać nie potrzeba, bo wiemy, że ich nieśność, wahając się na ogół od 60 do 90 jaj, nie jest w stanie pokryć nawet samych kosztów wyżywienia, — i potomstwu swemu przekażą też nie większą nieśność, natomiast w hodowlach uznanych, nieśność kur stoi na poziomie 130 do 160 i więcej jaj, a koguty pozostawia się jedynie po najlepszych nioskach, unikając przytem chowu w pokrewieństwie, przez sprowadzanie odpowiedniego materiału obcego i to w dużych wypadkach z zagranicy. Właściwości zatem dziedziczne potomstwa jako dodatnie są zgóry do przewidzenia.

Spotykamy się często z twierdzeniem, że kupowanie piskląt jednodniowych jest droższe niż jaja wylęgowe. Pozwolę sobie przedstawić 3 kalkulacje, dotyczące kosztów wylęgów, których porównania niech mówią same za siebie.

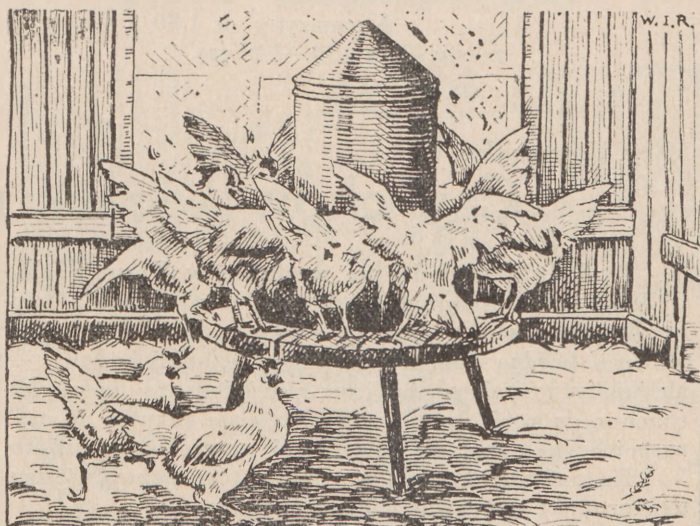
1. wylęg pod kurą — z jaj po kurach gospodarskich:	
15 jaj po 30 gr (drożej liczone, bo żywiono koguta)	4,50 zł
żywienie nasiadki (którą nieraz trzeba kupić, ponieważ nie zawsze wtedy gdy się chce nasadzać mamy kurę pod ręką)	0,75 „
strata 10-ciu jaj nie zniesionych przez nasiadkę à 13 gr	1,30 „
	<u>6,55 zł</u>

80% jaj zapłodnionych, z tego 50% wylęgu daje 6 piskląt — koszt jednego pisklęcia 1,08 zł — przewidziana nieśność 75 jaj.

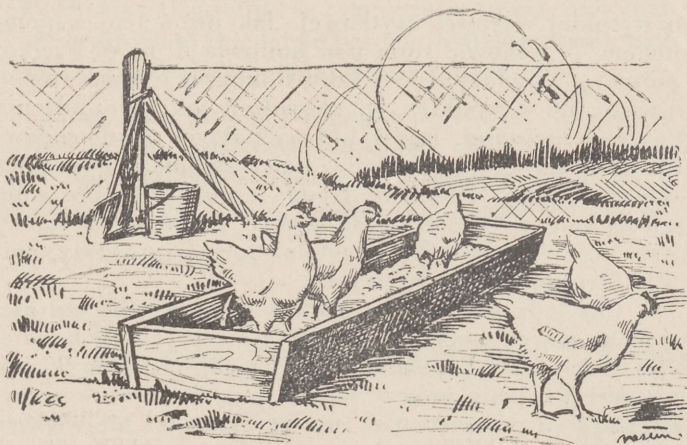
2. Ta sama kalkulacja przy jajach wylęgowych:	
Żywienie kury i strata niezniesionych jaj	2,05 zł
15 jaj po 0,80 zł	12,00 „
	<u>14,05 zł</u>

Zapłodnienie i wylęg te same, czyli 6 piskląt podzielone przez koszt 14,05 kosztuje sztuka	<u>2,34 zł</u>
--	----------------

Liczę dlatego tak niski sukces wylęgu, ponieważ jaja wylęgowe, aczkolwiek dobre — podczas transportu zstają wstrząsane, przez co obniża się na ogół znacznie



Tłoczenie się kur przy aparacie wykazuje, że automatów za mało.
(Do art.: „Jak żywić kury“)



Kury spacerujące po korycie i zabrudzające paszę.
(Do art.: „Jak żywić kury“)

rezultat lęgu i pisklęta zamierają podczas inkubacji — nieśność też jest przeciętnie dość niska, ponieważ nie zawsze lęgi odbywają się normalnie — co nie jest winą dostawcy.

Wyląg w małych wylęgarniach:

Amortyzacja wylęgarni na 120 jaj, za 405 zł, na jeden wyląg licząc 4 lęgi w każdym sezonie	10,12 zł
100 jaj (wylęgowych) a 0,80 zł	80,00 „
opał 21 dni à 0,70 zł	14,70 „
oprocenowanie kapitału wyłożonego na zakup wylęgarki 10,12 „	
	114,94 zł

Wyniki wylęgu jak poprzednio = 40 piskląt, zatem koszt jednego pisklęcia	2,87 zł
--	---------

Sam koszt wylęgu od 1-go pisklęcia wynosi już 2,87 zł. Przyznaję, że spotykamy lepsze rezultaty wylęgów, lecz mamy również i gorsze, przytem zupełnie nie liczę tu włożonej pracy, czasu, kłopotu itd.

Lepiej od lęzenia u siebie w małym aparacie, kalkulować się więc będzie wysyłać jajka do dużych wylęgarni do wylęgu t. zw. zarobkowego, gdzie od włożonego jajka płaci się 20 gr, a od wyjątego pisklęcia 15 gr, czyli 35 gr.

Lęzenie więc na zamówienie kalkuluje się co najmniej o 52 gr taniej niż u siebie w małych aparatach, przytem daje większą grupę kurcząt odrazu i większy procent wylęgu.)

Zakup piskląt: Leghorny à 1,50 zł
Karmazyny à 1,80 „
nieśność ca 130—140 jaj.

Marja Karczewska

Czy chów kaczek może być korzystny ?

Ktokolwiek oglądał na wystawie w Toruniu albo w Warszawie olbrzymie kaczki p. Dąbrowskiego z Wejherowa, Korusa, Szydłaka i Szkoły w Chyliczkach, ten nabierał bardzo dobrego pojęcia o polskiej hodowli — ale kiedy weźmiemy na jarmarku pierwszą lepszą kaczuchną do ręki, wtedy może nam się zdawać, że ogólniej hodowli kaczek jednak stoi jeszcze bardzo nisko.

Rozpatrzmy kolejno warunki, które pozwolą osiągnąć produkt naprawdę pierwszorzędny.

Najprzód miejsce odpowiednie dla hodowli. Czy potrzebna jest woda? Tak jest, dobra, czysta woda przyczynia się do dobrego zapłodnienia jaj, do zdrowia ka-

Powyżej podane ceny piskląt są oparte na komunikacie W. I. R. w dzisiejszym numerze, gdzie przy zakupie piskląt powyżej 99 sztuk przewidziany jest już 5% rabat, ponad 299 rabat 10-cio procentowy, ponad 999 rabat 15%.

Ważnym momentem, dotyczącym zakupywania piskląt jak i wysyłania jaj do wylęgów, jest jeszcze to, że w hodowlach lęgi przeprowadza się w dużych i nowoczesnych aparatach, przez wykwalifikowany personel, co daje gwarancję normalnego przebiegu wylęgu, dającego zdrowe i silne pisklęta — przebieg lęgu decyduje poza innymi o produktywności piskląt jako wyrosniętych osobników.

W końcu kupujący pisklęta nie ponosi żadnego ryzyka transportu, ponieważ na wypadek padnięcia piskląt podczas transportu hodowla zwraca równowartość, czego przy jajach wylęgowych się nie praktykuje. Poza tem można kupić piskląt tyle, ile się chce i wychowywać je w jednej partji, a nie w kilku drobnych stadkach różnego wieku, co jest bardzo uciążliwe.

Z powyższego zatem wynika, że nabywanie piskląt jednodniowych jest rzeczą pod dużo względami polecania godną i twierdzenie, że jest to rzecz zbyt kosztowna — jest nie słuszne.

Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że nie chodzi tu wcale o powiększanie pogłowia drobiu przez nabywanie piskląt, lecz tylko o jego poprawienie tą drogą i miałoby żywić 50 kur o przeciętnej nieśności 75 jaj dających w sumie 3.750 jaj rocznie, żywić 50 kur o przeciętnej nieśności choćby 130 jaj dających w sumie 6.500 rocznie, czyli o 2.750 jaj więcej przy tych samych kosztach żywienia, co podniesie też opłacalność hodowli drobiu i poprawi jakość eksportowanych jaj zagranicę.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Polsce mamy ca 40.000.000 kur, to ażeby co rok wymienić połowę kur, należy rok rocznie wylęgać 50.000.000 piskląt. Jest to suma, na którą nie mamy ani w części dostatecznie dużo hodowli, ani też aparatów. Jest zatem do przewidzenia olbrzymia możliwość rozwoju hodowli zarodowych i reprodukcyjnych, lecz do tego potrzeba zrozumienia producentów jaj, czyli mniejszej własności, co jeszcze długo potrwa, aż może stracimy możliwość konkurencji na rynkach zagranicznych z innymi lepiej zorganizowanymi krajami.

czek, silnego rozwoju pierza, a jeśli są w niej drobne rybki, małże, ślimaki, to daje także sporo białkowego pożywienia, które w wychowie kaczek gra dużą rolę. Ale to dobroczynne działanie wody ma miejsce tylko wtedy, kiedy ta woda jest czysta i niezakażona. Niech jednak tylko jedna chora kaczka popływa sobie na wspólnym stawku we wsi, niech do tego stawiku spływają ścieki z nieczystościami zarażonymi, to sadzawka stanie się grobem, który pochłonie wszystkie kaczki, pływające po niej. Więc ostrożnie z sadzawkami, z puszczeniem na nie kaczek.

Drugi warunek to **suche pomieszczenie**. Kaczka lubi wodę, ale nie znosi błota. Jeżeli chcemy żeby kaczki zdrowo się chowały, to trzeba im dać suchą stajenkę z podłogą wzniesioną nad poziom otoczenia; może to być najtańsza podłoga, jak np. tok gliniany, cegła na płask położona, szparowana cementem, a na to obfity podściół z torfu albo igliwia zasłany słomą. Jeden bok stajenki odgradzamy płotem z chrustu albo z wikliny tak, żeby się utworzył zaciszny ciemny ką, w nim robimy gniazda, wysokie na 35 cm. Kaczki z upodobaniem będą się tam nosły, a czasem nawet wysiadywały, zwłaszcza gdy chodzi o kaczki polskie, które nie zatraciły zupełnie zdolności wysiadywania.

Trzeci warunek korzystnej hodowli, to **silne, wczesnie wylęzione i nie spokrewnione między sobą gniazda**. Bardzo często przyczyną słabego zalęgu, niemożności wyklucia się piskląt z jajka, i innych niepowodzeń jest zwyrodniałe gniazdo, późno wylęzione, słabo odchowane, zwłaszcza dotyczy to wielkich ras, jak pekiny i ruany.

Kaczki trawią pożywienie szybko i należą do ptaków nad wyraz żarłocznych, jeżeli mają dobrze rosnąć i w 8—10 tygodni osiągnąć około 2 kilo wagi, to trzeba je żywić choć krótko, ale za to bardzo często i silnie, a wtedy i tylko wtedy stają się bardzo opłacalne.

Podczas gdy kurczęta i indycęta po wylęzeniu nie potrzebują jedzenia przez całą dobę, a nawet przez dwie mogą się bez niego obejść, to kaczka za ledwie 10—12 godzin po wylęzeniu, już poszukuje jedzenia, a wzięwszy je w dziób szuka wody, aby w niej dziobek z jedzenia opłókać. To też należy zawsze stawiać dla kaczek deskę z paszą, a przy niej płaskie korytko z wodą, przykryte siatką ducianą, która umożliwia umaczenie dzioba, ale powstrzyma płókanie się kaczaka w wodzie, co dla niego w pierwszych tygodniach, wcale korzystne nie jest.

Pierwszą paszę może stanowić serek jajeczny, t. j. jajko rozbite z szklanką słodkiego mleka i ogrzewane aż do zgęstnienia, poczem odcedza się serwatkę, która może być dana do picia. Twarożek osusza się mialką śrutą jęczmienną albo pszenną, dodaje się drobno posiekanej pokrzywki, szczypiorku, trawki i łyżkę grubego przemytego piasku. W razie chęci zaoszczędzenia jajek, można umaczać w mleku pokruszoną bułkę, wycisnąć nadmiar mleka i zastąpić nią serek jajeczny. Po trzech dniach, jajka stają się zbyt ciężkie, ale mleko jest zawsze pożądane, można je zastąpić po tygodniu świeżym twarogiem z kaszą jęczmienną i zieleniną, mączką rybią, lub drobnymi siekanymi rybkami, chrabąszczami sparzonymi ukropem, wysuszonemi w piecu i zmielonemi itp. pokarmami białkowemi. Pamiętajmy o tem, że pożywienie dzikiej kaczki stanowią ryby, owady, ślimaki i zielenina, te pokarmy dają też najprędszy przyrost.

Najtańszą paszą jest rzęsa, drobne okrągłe listeczki, pokrywające gęstym kożuchem stojące wody. Znajduje się pomiędzy niemi wielka moc owadów i poczwarek, które w połączeniu z delikatną i pożywną paszą zieloną pobudzają silnie wzrost kaczek. Rzęsa z dodatkiem otrąb pszennych albo jęczmiennych, mleka kwaśnego albo twarogu dawana 5 albo 6 razy na dzień pozwoli na odchowanie 2 kilowych kaczek w ciągu 2 miesięcy. Ponieważ na wiosnę zwykle brak drobiu, więc takie kaczki, które nazywają zagranicą zielone, mogą się doskonale opłacić. Nie są one wprawdzie zielonego koloru, ale też nie powinny być białe, tylko okryte żółtym puchem, bez śladu piór. Skoro tylko szypułki piór zaczną się przebijać przez skórę, kaczki chudną i wtedy tracą

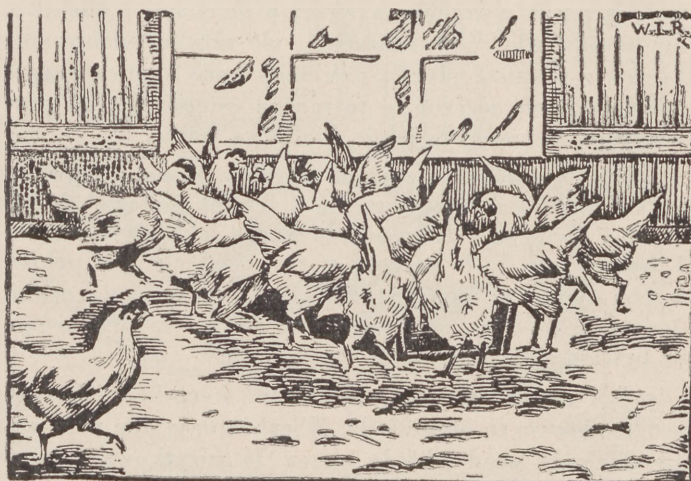
wartość na 8—10 tygodni, tj. dopóki nie uzyskają zimowego pierza, trzeba więc bacznie uchwycić porę sprzedaży, kiedy już są w pełnym mięsie, a jeszcze bez szypuła.

Rasy. Kaczki pekińskie są to kaczki mięsne, kształtu równoległoboku, prawie pionowej postaci, o długiej szerokiej piersi. Upierzenie ich jest koloru kanarkowego, gatunek pierza dobry, puch miękki, ale przetłuszczony. Bez prania pierza i puchu używać nie można, bo mają przykry zapach. Pekiny znoszą po 50—60 dużych jaj, których nie wysiadują. Jeżeli kaczory nie są zmieniane przynajmniej co 2 lata, doskonała ta rasa wyrodnieje; jaja są niezapłodnione, a kaczki zamierają na wylęzeniu.

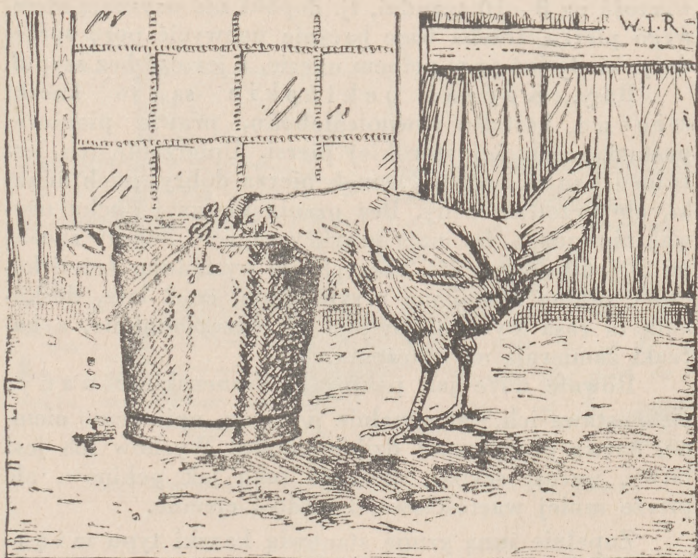
Równie duże jak pekiny są francuskie **Ruany**, ale postawa ich jest zupełnie pozioma, upierzenie ciemne, barwą przypomina dzikie kaczki. Wychów ich jest łatwy, wzrost szybki, nieśność taka jak pekinów, ale pierze mniej wartościowe, twarde i ciemne.

Zupełnie inną grupę stanowią kaczki typu **mieśnego**, są one mniejsze o gładkiem, przylegającym upierzeniu. Do tej grupy należą **polskie kaczki z lusterkiem zielonym**, które dobrze dobrane i odchowane nie wiele ustępują Ruanom. Upierzenie mają podobne, waga dochodzi u 2 letnich sztuk do 4 kg, odchów jest łatwy, ale tylko tam gdzie nie brak wody. Nieśność trwa od lutego do października, w pierwszych miesiącach znoszą niemal codziennie dochodząc do 80—120 jaj, których zalęg przy hodowli nad wodą jest niezawodny. Chowam polskie kaczki od 8 lat i mam to przekonanie, że przy starannym doborze rozplodowców z łatwością moglibyśmy dojść do rasy nieustępującej Ruanom pod względem rozmiarów, a przewyższającą je pod względem wytrzymałości i nieśności.

Mniejsze od nich, ale jeszcze nieśniejsze są kaczki **Khaki Campbell** o upierzeniu bułanem. W ciągu roku znoszą one po 200 i więcej jaj, rosną krótko, ale szybko, a wczesnie wylęzione zaczynają się nieść w jesieni jako 6—7 miesięczne. W ojczyźnie swej Angli walczą o palmę pierwszeństwa z **Biegusami indyjskimi**, które są od nich jeszcze mniejsze. Biegusy mają podstawę niemal pionową, gdyż nogi znajdują się nie w środku korpusa, ale ku tyłowi. Waga ich rzadko przekracza 2 kg, upierzenie bywa białe lub białe z bułanem. Rekordowa kaczka tej rasy zniosła 351 jaj w ciągu roku, oczywiście odpowiednio żywiona, aby móc z siebie wydać 24½ kg jaj.



Nieprawidłowe tłoczenie się kur przy korycie.
(Do art.: „Jak żywić kury“)



Prawidłowe zadawanie wody. — Woda się nie rozlewa i kury jej nie mogą zabrudzić.
(Do art.: „Jak żywić kury“)

Zarówno Biegusy jak i Khaki dla okazania całej swej fenomenalnej nieśności muszą dostać około 60 g mąki z śrutowanego jak najdrobniej owsa, jęczmienia i pszenicy, albo owsa i kukurydzy 25 g, mąki rybiej oraz zieleninę świeżą jak rzęsa, pokrzywa, konieczyna, lucerna, seradela lub suche plewy i okruchy z tychże. Wszystko zarobione mlekiem odciganem na suchą masę i wymieszane z piaskiem w ilości około 25 g na sztukę.

Niestety jaja kaczce choć duże i pożywe, ale nie chętnie są używane w wykwinniejszej kuchni, białko ich jest gęste, źle się ubija, żółtko jest dość ciężkie. Jednak do zagniatania klusek i t. p. użytku są zupełnie dobre, jajecznicą ze słoniną jest pożywna i smaczna, a użyte do ciasta pół na pół z jajami kurzemi są zupełnie dobre, nawet do wykwinnych ciast wielkanocnych.

Żywienie zimowe rozplodowców ras mięsnych, składa się z surowej marchwi, albo buraków siekanych 100—120 g, ziemniaków parowanych 60—70 g i tłuczonych otrąb 25 g i zielonych plew sparzonych, 15—20 g zawsze z dodatkiem grubego przemytego piasku. Żywienie sztuk tucznych nie przedstawia trudności, gdyż kaczki po ostatnim wypierzeniu się, poczynając od sierpnia, tuczą się bardzo łatwo. W tym celu daje się zieloną paszę wymienioną wyżej z otrębami i mlekiem, nie sztuką więc jest utuczenie, ale sztuką odchowanie kaczek z mięsistą piersią, tak żeby kość łonowa prawie nie dawała się wyczuć, a to można osiągnąć tylko przy żywieniu w młodości silnie białkową paszą.

Przy zestawianiu gniazda staramy się dobierać roczne kaczory wczesnego lęgu do 2 letnich i starszych kaczek, a dwuletnie do młodych. U ras lekkich wystarczy 1 kaczor na 7—8 kaczek, u ras ciężkich, jak pekiny trzeba dobierać małe stadka l. 4, trzymając rozplodowce do 3—4 lat, potem stają się zwykle za ciężkie i jaja bywają niezaplodnione.

Jak się przedstawia oplacalność kaczek. — Bardzo jest trudna na to odpowiedź. Wszakże dają one największe dochody wtedy, kiedy mamy do zużytkowania pasze uprzednio niewyzyskane, których cena jest nieuchwytna np. rzęsa stawowa, okruchy z siana

i innych młodych pasz zielonych, (zwłaszcza pokrzywa) chrabaszcze, i t. p. Tam, gdzie zbyt na kaczce jaja, zielone kaczki, które bądźco bądź należą do zbyt kosztownych potraw jest trudny, wreszcie tam, gdzie kaczkom rozplodowym nie można zapewnić wody, a wszystkim systematycznej opieki i częstego pożywienia w okresie szybkiego wzrostu, tam lepiej kaczek nie chować, gdyż zysk będzie problematyczny. Gdzie zaś powyżej wymienione warunki i pokarmy są dostępne i tanie, chów ten nawet przy dzisiejszym kryzysie będzie korzystny.

Bardzo ważnym warunkiem dochodowości jest umiejętne oskubanie i sprawienie kaczek, trochę trudu poniesionego w tym celu zawsze się opłaci.

Dla orientacji, ale tylko dla orientacji, podaję koszt odchovu 10 kacząt zielonych do 8 tygodni:

1 tydzień	3 jajka kaczce brakowe	36 gr
	2 litry mleka odtłuszczonego	20 gr
	700 g śruty mieszanej	14 gr
2—4 tyg.	8 l mleka albo maślanki	80 gr
	4 kg śruty mieszanej	80 gr
	1 kg mąki rybiej	1 zł —
5—9 tyg.	12 l mleka albo maślanki	1 zł 20 gr
	8 kg mąki mieszanej	1 zł 60 gr
	7 kg mąki rybiej	2 zł —
	30 kg ziemniaków parowanych	2 zł 40 gr
		<hr/>
		10 zł 50 gr

Zielone kaczki można sprzedaż po 3—4 zł, zysk osiągnięty obciąża jeszcze koszt jaj użytych do wylęgu, zielona pasza i obsługa, które trudno obliczyć.

Dla utrzymania przez 1 rok 10 kaczek, które zniosą łącznie około 1000 jaj po 12 groszy, a więc za 120 zł trzeba wydać paszy:

W zimie	200 kg buraków a 4 gr	8 zł
	120 „ ziemniaków a 5 gr	6 „
	50 „ otrąb a 20 gr	10 „
	50 „ plew a 10 gr	5 „
W lecie	40 „ otrąb	8 „
	Zielenina	12 „
	Mleko albo maślanka	12 „
		<hr/>
		61 zł

W niektórych gospodarstwach dają kaczkom ziarno, ja jednak, chowając ich po 400, nigdy ziarna nie dawałam i uważam, że można się bez tego obejść. Mając jednak obfitość pośladków można dawać wieczorem po 30—40 g na sztukę, a w takim razie paszę miękka daje się tylko rano.

Wspomnę już tylko na zakończenie, że do wylęgu kaczek można używać kur i indyczek, wylęg sztuczny udawał mi się zawsze bardzo dobrze przy temperaturze o 1° niższej niż dla jaj kurzych, a więc 102—103½ Farenheita, że kaczęta potrzebują przebywać w wychowalni najwyżej do 3 tygodni i że w Ameryce, a nawet w Niemczech, istnieją fermi kaczce, hodujące dziesiątki tysięcy tych żarłocznych, ale pożytecznych ptaków. Czy takie hodowle w chwili obecnej wytrzymują rachunek wątpię, natomiast pozyskane kilkuset złotych za spalone odpadki, może zwłaszcza na przednówku wyratować niejedno gospodarstwo, choć nie można zaprzeczyć, że się przytem trzeba nie mało nakrzętać. Ale tego się nasze gospodarstwo nie boją.

Dr. Inż. Szuman

Chów gęsi

Gęś pochodzi od europejskiej gęsi szarej. W Europie mamy kilka gatunków dzikich gęsi, lecz jedynie dzika gęś szara *Anser cinereus* daje z demową płodne potomstwo i wogóle z nią się parzy.

Rasy: Gęś emdeńska jest biała i większa od gęsi pomorskiej. Fałda brzuszna musi być podwójna, zad opuszczony, figura raczej wydłużona. Gęsi emdeńskie zaczynają nieść się rychło, wysiadują natomiast późno lub wcale nie. Tak stare, jak i młode osobniki są bardzo wytrzymałe na nasze warunki klimatyczne, lecz wymagają obszernych pastwisk i wielkiej powierzchni wody.

Gęś pomorska jest u nas pospolitą i w naszych warunkach najodpowiedniejszą rasą, nadającą się doskonale do krzyżówek z drobniejszymi gęsiami krajowymi. Rasa ta rychło się niesie, rychło wysiaduje i nosi z reguły dwa razy do roku. Gęś dobrze wyrośnięta waży około 6 kg. Ubarwienie jej jest szare, białe lub siodłate. Upierzenie białe jest ze względu na większą użyteczność pierza, najbardziej lubiane.

Dużo „hodowców” nie rozróżnia gęsi pomorskiej od emdeńskiej i krzyżuje nieświadomie lub świadomie te dwie rasy między sobą. Rasa pomorska różni się od emdeńskiej przedewszystkiem fałdą brzuszną, która jest u rasy pomorskiej pojedyncza, u gęsi emdeńskiej podwójna. Gęś pomorska ma poza tem stosunkowo szerszą pierś i mniej opadający zad. Gęś emdeńska winna być większa od pomorskiej.

Gęś pomorska krzyżowana z gęsią emdeńską daje osobniki cięższe, lecz mniej wysiadujące i zdaje się mniej opłacalne przy tuczeniu. Osobiście jestem przeciwnikiem tej krzyżówki, gdyż otrzymuje się przy jej pomocy nieraz osobniki niesniejsze i większe, lecz przeważnie niewysiadujące. Produkcja zbyt dużych gęsi nie ma u nas pod względem ekonomicznym racji bytu.

Kupując gęsi do chowu winno się zatem mieć pewność, że są czystej krwi emdeńskiej lub pomorskiej. Skoro materiał wyjściowy pochodzi z krzyżówki tych dwóch ras to się jeszcze w szeregu pokoleń rozszczepia co do własności użytkowych i nie mamy jednolitego materiału, na którym oprzeć możemy nasze zamierzenia gospodarcze.

Gęsi tuluskie pochodzenia francuskiego są bardzo wrażliwe na warunki klimatyczne i dlatego hodowli ich u nas się nie zaleca.

Gęsi garbonose spotykamy przedewszystkiem na Kresach wschodnich i w Kongresówce, mniej w Wielkopolsce i Małopolsce. Rasa ta jest ceniona z powodu pilnej nieśności i wczesnego dojrzewania. Osobniki rychło zaczynają nieść się już w listopadzie, znosząc do 80 jaj rocznie.

Rozróżnienie samca od samicy jest łatwe nawet z daleka, gdyż u samca garb nad dziobem jest znacznie większy. Waga osobników tej rasy nie przekracza 5 kg. Pierza mało. Wychów młodzieży trudniejszy. Gęsi wyrośnięte są natomiast bardzo wytrzymałe i nie wymagają do dobrego rozwoju i nieśności, ani obszerniejszego pastwiska na wodzie, ani też pastwiska zielonego.

Pomieszczenie. Gęsi są co do pomieszczenia tak samo mało wymagające, jak kaczki. Na trzy do cztery gęsi liczy się 1 m² (metr kwadratowy) powierzchni stajenki. Jedyny warunek dobrego pomieszczenia dla gęsi to to, żeby miały sucho pod nogami.

Pastwisko. Jako ptak roślinożerny może gęś żyć wyłącznie roślinnym pożywieniem. Gęś jest najwzdzięczniejsza, gdy może się wałęsać przez cały dzień na dworze. Wypędzana na pastwisko, może się obyć nawet zupełnie bez treściwej paszy, szczególnie w okresie, kiedy pastwisko jest bujne, a gęsi już nie noszą się, ani nie wysiadują.

W przeciwieństwie do kur nie powinno się gęsi paść wspólnie z końmi lub bydłem, ponieważ zanieczyszczają odchodami zielen pastwiska, której potem bydło itp. jeść nie chce.

Znanem jest, że gęś nie ruszy lubinu, seradeli i gorczyicy. Można więc całe stado gęsi paść na polach po zasianiu tychże bez obawy, by gęsi uszkodziły wschodzące roślinki. Ponieważ niektóre z tych płodów wolno wschodzą, przeto często już je zielsko przerośnie, nim się zaczną na dobre rozwijać i zanim je można ogracować. W takich wypadkach gęś nam oddaje cenne usługi.

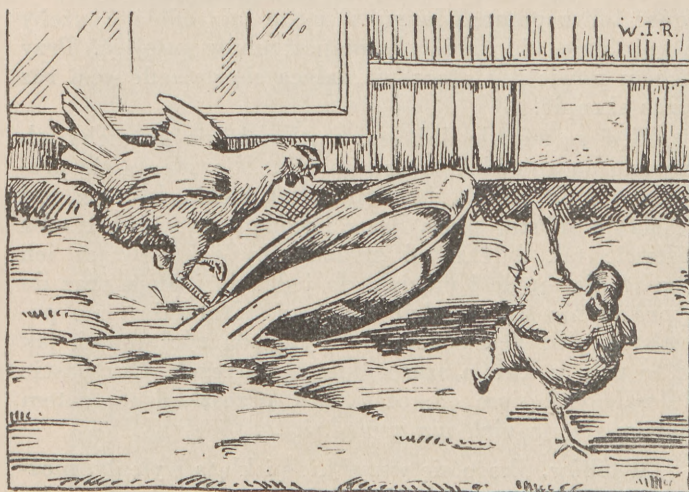
Deptanie przez gęsi nie wychodzi roślinom na dobre, lecz im też zbyt nie szkodzi. Udeptanie gruntu wchodzi o tyle też mniej w rachubę, że łubin i seradela uprawia się tylko na ziemiach lżejszych.

Nim gęsi pola odpowiednio poczyszczą, już zwykle skosiliśmy pierwsze zboże i mamy ściernisko, na które można wypędzić gęsi, tym sposobem, łącząc uprawę lubinu, seradeli lub gorczyicy z chowem gęsi, mamy przez całe lato paszę dla gęsi darmo i większy urodzaj z pól, które służyły za pastwisko.

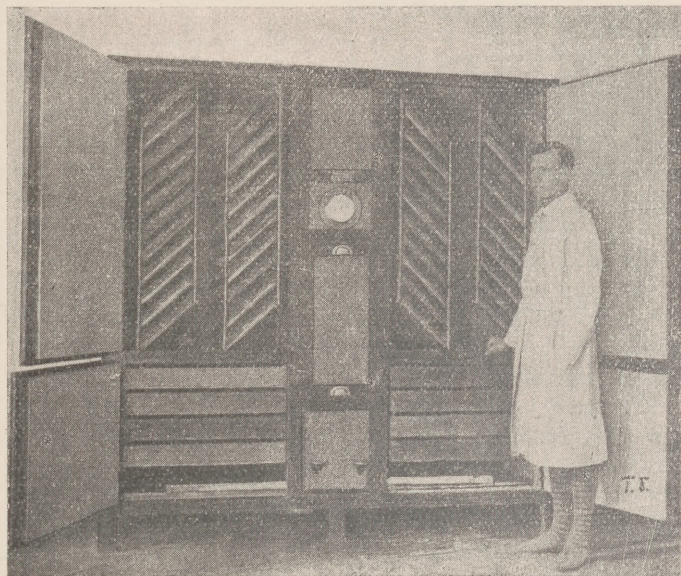
Chów. Zwierzęta przeznaczone do chowu należy zaszczepić jak najrychlej na jesieni, w każdym razie nie później jak w listopadzie. Gąsior dołączony do gęsi krótko przed okresem rui, a więc w grudniu i styczniu, często się o swe samice wogóle nie troszczy, na skutek czego otrzymujemy jaja niezaplodnione. Kto gąsiera kupuje w styczniu, potomstwa po nim w tym roku zwykle mieć nie będzie.

Na jednego gąsiora liczy się 4 gęsi. Jednakowoż lepiej jest mieć nawet 6—7 gęsi na jednego gąsiora, aniżeli 2 gąsiorzy w jednym stadzie, ponieważ wzajemnie się odgryzają. Trzy gąsiorzy w jednym stadzie zgadzają się natomiast zwykle dobrze.

Wylęg. Gęsi zaczynają nieść się w lutym, a nawet w styczniu. Po zniesieniu pewnej liczby jaj gęsi zwykle



Nieprawidłowe pojenie kur.
(Do art.: „Jak żywić kury“)



Wylęgarnia na 6840 jaj systemu Mücke (Wiedeń) otwarta.
(Do art.: „Zakup piskląt“)

same je wysiadują. Gęś, która ma wysiadywać zniesione jaja, winna je tam znosić, gdzie później ma siedzieć. W tym celu maca się gęsi rano i wsadza te, które mają jajo, do ubikacji, gdzie później mają wysiadywać. Jako gniazda nadają się płaskie skrzynie lub budki. Na ubikacje do wysiadywania starczy prawie każda komora czy szopa lub odgradzona część budynekzku, w którym zawsze przebywają.

Gęsiom trzeba, nawet jeżeli same mają swe jajka wysiadywać, zabierać codziennie zniesione jajko i zostawić w gnieździe tylko 2 lub 3 sztuczne jajka. Jaja zabrane należy przechowywać w miejscu chłodnym, lecz nie w temperaturze niższej 5^o C. Przez zabieranie jaj zutęsie ich gęś zwykle więcej, a przytem nie ubrudzi ich i nie będzie ogrzewała niepotrzebnie.

Skoro się ma gęsi, które nie chcą same wysiadywać, podkłada się jaja indyczkom lub kurcom. Nasiadce gęsi można podłożyć 10—13, kurze 4—5, indyczce zależnie od wielkości 10—12 jaj. Do wylęgarek sztucznych nie nakłada się zwykle jaj gęsi, gdyż aparaty wylęgowe prawie wszystkich systemów są urządzone na jajka o mniejszych rozmiarach.

Po 9 do 11 dniach można jaja gęsi przejrzeć pod słońce lub zapomocą lampy i czyste jaja odłożyć, ażeby w gnieździe nie zabierały niepotrzebnie miejsca. Przy suchem powietrzu otoczenia zaleca się gniazdo gęsi raz peraz skropić.

Gęsi są zwykle dobrimi matkami, nie potrzeba ich trzymać na gnieździe w zamknięciu. Nie zdarza się prawie, by, o ile kilka gniazd stoi obok siebie, która z gęsi weszła na gniazdo obce. Paszę i wodę oraz piasek trzeba postawić tak daleko od gniazda, by gęś siedząca ich sięgnąć nie mogła i musiała do jedzenia i picia oraz do wypróżnienia się schodzić z gniazda. Natomiast nie potrzeba zwykle gęsi specjalnie z gniazda zdejmować, jak się to robi u kur, a szczególnie u indyczek. Oczywiście nie należy gęsiom podczas lęgu przeszkadzać, zatem zbyt często do nich nie zaglądać.

Wychów. Skoro się wszystkie piskląta wylęły, można skorupy jaj usunąć i o ile nasiadka nie siedziała w dosyć ciepłym miejscu, trzeba ją razem z gąsiętami przemieść, gdyż młode gąski są w pierwszych dniach życia

bardzo wrażliwe na zimno. Pisklątom nie daje się przez pierwsze 48 do 72 godzin żadnej paszy.

Na wodę nie powinno się puszczać piskląt zbyt młodych. Tak samo trzeba je strzec przed rosą i deszczem. Odnosi się to specjalnie do gąsiąt, nie wylężonych przez gęś.

Już jako pierwsze pożywienie można gąskom dać świeżą zielen. Nadają się na to młode pokrzywy, mniszek, żywakost i inne młode zielsko, drobno posiekane. Do roślin siekanych dodać równą ilość tartego chleba lub bułki i przesianego śrutu owsianego. W braku świeżej zieleni daje się tartą marchew. Tego rodzaju paszę należy zadawać przez cały pierwszy tydzień, w małych ilościach, 5 razy dziennie, świeżo przygotowaną.

Od 5-go dnia winny gąski, o ile powietrze na to pozwala, wychodzić codziennie choć na krótko na dobre pastwisko. W drugim tygodniu życia daje się więcej zielonego i zamiast chleba śrut jęczmienny, owsiany nieprzesiany i ospę pszenną. Śrutę trzeba zwilżać mlekiem lub wodą, jednak brać tylko tyle płynu, by zrobić sypkie ciasto, a nie lepka papkę. Doskonałą karmą dla gąsek jest też twarog, którego jednak nie trzeba dawać zbyt dużo. Bez dodatku jajka można się w wychowie gąsek zupełnie obyć. Ziemniaków nie powinno się przedz gąskom dawać, jak dopiero w wieku czterech tygodni, zaczynając od małych dawek.

Główną karmę gąsek stanowić winno jednak pastwisko, przeto od czwartego tygodnia trzeba ograniczać zadawanie paszy z ręki, zależnie od obfitości i dobroci pastwiska do jednorazowego lub dwurazowego sutego nakarmienia. W latach suchych, gdzie nietylko zielsko skąpo rośnie, ale jest również twarde, niesmaczne i trudno strawne, trzeba gąski częściej karmić dodatkowo do 3 razy dziennie.

Z chwilą, kiedy gąski się na dobre opierzyły, nie potrzebują żadnej innej paszy, ani żadnych innych względów, jak stare gęsi. Gęś młoda wyrosnięta, różni się od starej lśniącym upierzeniem. U szarych gęsi ubarwienie młodych jest bardziej popielate.

Tuczenie odbywa się zwykle od końca października do stycznia. Błędem jest przeciągać karmienie zbyt długo, odnosi się to przedewszystkiem do gąsiorów, zwłaszcza starych. W grudniu bowiem już rozpoczyna się przedokres rui, podczas którego cała karma zadana gąsiorom idzie na rozrost jąder miast na przybieranie na wadze. Podczas rui jądra gąsiora wzrastają do objętości 25 do 60-krotnej. Ta sama ilość karmy, która starczyła w innym razie na przyrost 2000 g wagi ciała, starczy teraz, podczas szybkiego dojrzewania gruczołów płciowych na przyrost zaledwie 12 g masy jądrowej. W tym okresie utuczenie gąsiora nawet przez kluskowanie jest niemożliwe.

Gęś traci natomiast przed okresem rui zupełnie nieznacznie na wadze. Utuczyć można gęś (samiec) tak w okresie deptania się, a nawet później podczas noszenia jaj.

Zbyt rychło rozpoczynać tuczenia też nie warto, gdyż przy cieplej temperaturze gęsi nieco gorzej przybierają. Z drugiej strony jednak rychłe tuczenie zaszczerdza karmy, gdyż można tuczyć gęsi wtedy, gdy się kończy ich darmowe paszenie na ściernisku. Poza tem uwzględnić należy, że dobre ceny za gęsi uzyskuje się na 11-go listopada (dzień św. Marcina). Na ten termin najbardziej poszukiwane są gęsi pieczeniowe.

Rozróżniamy dwa zasadnicze sposoby tuczenia gęsi. Przy pierwszym sposobie ogranicza się ptakom tuczonym ruch tylko w pewnej mierze i zadaje treściwą kar-

mę w obfitej ilości, z której gęsi dowolnie korzystają i przytem się doskonale podtuczają.— Otrzymujemy w ten sposób dobre średnio tłuste gęsi t. zw. pieczeniowe.

W przeciwieństwie do tego przy tuczeniu przymusowem podajemy gęsiom karmę niezależnie od ich woli przymusowo w dużej ilości. W większych zakładach zadaje się karmę w formie papki zapomocą lejka lub maszyny, przy domowym sposobie tuczenia natomiast zadaje się ją zwykle w formie specjalnych klusek z ciasta. Stąd karmienie takie nazywamy kluskowaniem. — Przymusowe karmienie daje gęsi o chorobliwej nasadzie tłuszczu. Gęsi takich nie bierze się w pierwszym rzędzie na piecyste, lecz robi z nich przedewszystkiem półgęski wędzone (z piersi a także z pałek), wytapia smalec i zużywa wątróbki. Reszta idzie potem na dróbka. Gęsi takie nazywamy półgęskowe.

Podtuczanie gęsi. Celem podtuczania, czyli na gęsi pieczeniowe umieszczamy gęsi wprost z pola t. zw. ścierniskowe w niezbyt obszernym kojcu ewentl. na dworze w małym ogrodzonym miejscu tylko pod dachem lub nawet bez tego. Karmić należy obficie. Początkowo daje się marchew, ćwikłę, ziemniaki i śrutę jęczmienną, owsianą lub z kukurydzy, później przechodzi się stopniowo do wyłącznego karmienia śrutą lub ziarnem. W wodzie do picia winien się znajdować żwir. Wobec długich nocy zimowych winno się umożliwić gęsiom przyjmowanie karmy jeszcze wieczorem przy świetle, tak żeby przerwa w spożywaniu karmy, spowodowana ciemnością, wynosiła najwyżej 8 godzin. Oświetlenie nie potrzebuje być jednak bardzo jasne i kosztowne, gdyż i przy słabym oświetleniu gęsi karmę znajdzie. Stwierdzono, że gęsi jedzą z największym apetytem o zmroku. Ma to z pewnością związek z tem, że w stanie dzikim gęsi krótko po zachodzie słońca udają się na żerowisko.

Przymusowe karmienie. Chcąc otrzymać bardzo tłuste gęsi, o wielkich wątróbach, dających wiele smalcu i dobre półgęski, musimy je karmić przymusowo. Można to skutecznie w zwykłych kojcach, komorach lub ogrodzeniach, gdzie kilka lub kilkanaście gęsi chodzi razem. Sposób ten jednak jest wobec częstego chwywania gęsi połączony z stratą czasu i ustawicznym brudzeniem się przy karmieniu.

Dużo lepiej i wygodniej tuczy się zatem gęsi w specjalnych pudłach, gdzie każda gęś siedzi osobno, a obsługa chodzi swobodnie przed rządem klatek, zadawając kluski gęsiom, nie mogącym się uchylać od przyjmowania karmy. W ten sposób oszczędza się na siłach, na czasie i wykonywa robotę niebrudzącą. Rozmiary pudła dla jednej gęsi są mniejwięcej 50×40×45. Zwykle robi się 3—5 pudeł w jednej sztuce. W przedniej ścianie pudła jest otwór, przez który gęś przetyka łeb, jeżeli chce pić wodę z korytka. Korytko stoi przed pudłem na wysokości jego dna. Dno pudła składa się z szczebli lub nie dochodzi aż do tyłu tak, żeby kał odrazu wypadł z pudła. Wierzch pudła nie dochodzi aż do przodu, tak, że przez otwór gęś może wychylać łeb. Przez otwór ten kluskuje się gęś. Cały wierzch można otwierać, ażeby wsadzać lub wyjmować ptaka tuczonego.

Karmienie gęsi odbywa się 5—6 razy dziennie zapomocą kluskowania z niezbyt długą przerwą nocną (nie powyżej 8 godzin). Do klusek przygotowuje się ciasto z miąłkiej śruty jęczmiennej z ewentl. dodatkiem ziemniaków, co 2—3 dni świeże. Do ciasta, dodajemy na każdą gęś szczyptę soli i pieprzu i ewentl. trochę węgla drzewnego. Z ciasta kula się kluski rozmiarów małego palca.

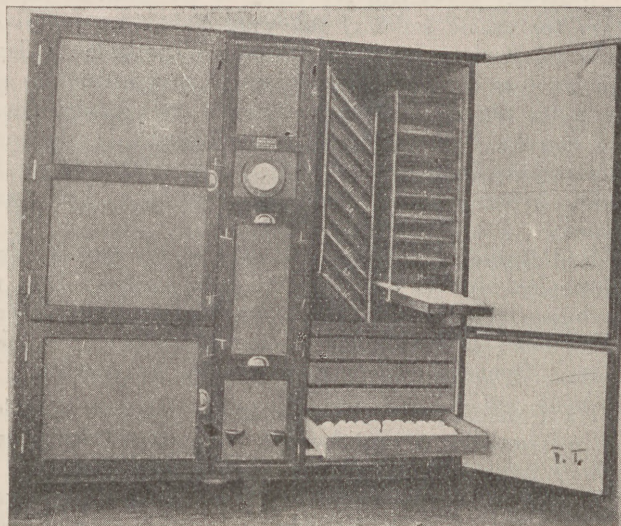
Wybór gatunku zboża do wyrobu klusek należy przedewszystkiem dostosować do cen na poszczególne zboża, które jednak ulegają zmianom. Naogół można powiedzieć, że śruty z kukurydzy i jęczmienia powodują lepsze osadzanie tłuszczu. Natomiast na dobroć mięsa wpływa śruta owsiany korzystniej. Dla lepszego wiązania klusek używa się śruty pszennej. Nie do użycia, gdyż bardzo szkodliwy dla zdrowia gęsi jest śrut z żyta. Śruta musi być dość miąłko mielona, a przy niektórych zbożach nawet przesiana, by kluski się trzymały i nie kruszyły. Mały dodatek ziemniaków do ciasta nie jest szkodliwy, o ile ziemniaki są doskonale pogniecione. Wobec tego jednak, że ziemniaki zawierają stosunkowo mniej składników odżywczych od zboża, a my chcemy, ażeby gęsi możliwie dużo składników odżywczych przyjęły, nie można dodawać do ciasta na kluski więcej ziemniaków jak najwyżej $\frac{1}{4}$ całości. Kluski powinny być zadawane w takim stanie, by się do jamy dziobowej i ścian przelyku nie lepily. Wobec tego powinny być z zewnątrz obeschnięte. Ażeby jednak kluski się lepiej przez gardło przesuwały, macza się je bezpośrednio przed zadaniem w wodzie lub mleku.

Kluski zadaje się co 3 godziny, początkowo po kilka, później kilkanaście sztuk. Nie powinno się jednak wszystkich klusek z rzędu dać, lecz karmić 2—4 gęsi równocześnie, zadając każdej po 3—4, i powracając dopiero do tej samej gęsi za chwilę znów z tą samą liczbą klusek.

Nie zadawać gęsiom nigdy klusek, jeżeli nie strawiły klusek z poprzedniego zadawania. Gęsi, u których się takie niedotrąwienie częściej zdarza, zabić zawczasu. Zabić również gęsi, u których, wskutek zatłuszczenia serca, pojawiają się już objawy duszności, gdyż okazy takie padają nieraz nagle, między jednym a drugim zadaniem klusek.

Jednym z błędów często popełnianych jest też tuczenie gęsi zapomocą kluskowania bezpośrednio po zabraniu ich z pola. Jest to sposób wyraźnie nieekonomiczny, gdyż gęsi przez pierwszy okres czasu tak samo przybierają przy dobrowolnym spożywaniu karmy jak przy przymusowym zadawaniu tejże.

Nie kluskować gęsi za długo, gdyż w zasadzie coraz mniej przybierają. Kluskowanie trzytygodniowe z poprzedzającym tygodniem dobrowolnego przyjmowania karmy winno w wszystkich wypadkach starczyć, za wyjątkiem tuczenia na ogromny rozrost wątroby.



Ta sama wylęgarnia. W górnych szufladach zostawia się jajka przez 18 dni, w dolnych ostatnie 3 dni. Pisklęta legną się na dole. (Do art.: „Zakup piskląt“)

Gęś dobrze utuczona poznaje się po dziobie, który traci kolor czerwony i nabiera barwy żółtej lub białej, zbliżonej do barwy tłuszczu i po tłuszczowej nasadzie na brzuchu.

Bicie i skubanie gęsi. Gęsiom należy na 48 godzin przed zabiciem dać możliwość kąpieli. Specjalnie gęsi tużone i trzymane w małych klatkach są ohydnie brudne, wskutek czego bez poprzedniej gruntownej kąpieli skubanie staje się bardzo nieapetyczne, a poza tem pierze traci na wartości.

Praktykowane u nas zabijanie gęsi przez cięcie na karku u nasady czaszki jest ekonomicznie niczem nie uzasadnione, a powoduje wolniejszą śmierć, przeto jest tylko niepotrzebną męczarnią dla zabijanego ptaka.

Skubanie tłustych ptaków jest utrudnione z powodu łatwości zadarcia skóry. Trzeba więc skubać bardzo ostrożnie. Na staranne skubanie gęsi potrzeba ca 1½ g. Pierze gęsi jest najbardziej cenione z wszystkich gatunków pierza, ponieważ jest najbardziej elastyczne i wskutek tego najchętniej używane do wypełniania poduszek i t. p.

Jednak wartość pierza nie jest zawsze równa. O ja

kości i wartości pierza decyduje rasa ptaka, jego wiek, pora roku, w której się pierze zbierało, sposób konserwowania go, a nawet stan zdrowotny ptaka w okresie poprzedzającym skubanie. Dobry znawca pierza od razu powie do jakiej kategorii może zaliczyć pierze, które mu się przedkłada.

Najlepsze jest pierze dojrzałe, to znaczy pochodzące od gęsi, będącej przed samym okresem pierzenia się.

Podskubywanie żywych gęsi jest bezwzględnie uzasadnione, o ile się je wykonywa bezpośrednio przed okresem pierzenia, gdyż tylko w ten sposób można zapobiec stracie pierza, które gęś podczas pierzenia wszędzie rozsiewa. W tym okresie zresztą, pierze tak lekko siedzi, że skubanie nie jest taką „męczarnią“ ptaka, jak ludzie nie zdający sobie sprawy nieraz twierdzą.

Pierze gęsi zdechłych lub chorych zatracą swą elastyczność i jest bardzo mało cenne; pierze gęsi tuczonych, a specjalnie kluskowanych również nigdy nie może się równać z dojrzałym pierzem.

Pierze gęsi szarych jest ze względu na swój nieczysty wygląd mniej poszukiwane, aniżeli gęsi białych.

Irena Zabłocka

Indyki i perlice

Przy zakładaniu hodowli indyków musimy przede wszystkim pamiętać, że indyki są ptakami leśnymi stosunkowo niedawno udomowionymi, które wymagają odpowiednich warunków do hodowli. Hodować więc indyki należy w miejscowościach suchych, tam gdzie mogą one korzystać z pastwiska wśród krzewów i drzew lub nieograniczonych dużych wybiegów. Idealne warunki hodowlane mają indyki w miejscowościach lesistych, w zagajnikach w starych parkach, gdzie mogą dowolnie używać ruchu, natomiast w ciasnych wybiegach i podwórkach indyki znacznie gorzej się hodują. W Polsce indyki doskonale się zaaklimatyzowały, a złe rezultaty hodowli i smutną opinię, że indyki są trudne do wychowu, zyskały sobie tylko tem, że hoduje się je często nieumiejętnie i w zupełnie dla nich nieodpowiednich warunkach. Hodowla indyków jest jeszcze dla nas tem interesująca, że mamy obecnie znaczny eksport indyków do Anglii, gdzie są chętnie kupowane i gdzie uzyskuje się za nie wcale dobre ceny.

Indyczki zaczynają się nieść w początkach marca, w tym też czasie sadzimy pierwsze partje na jajka. Indyczki są doskonałymi nasiadkami i matkami. Odnajdując się tem, że możemy je wiosną przymusić do siedzenia i w ten sposób mieć sztuczną wylęgarnię, domowego chowu. Pamiętać należy, że zmusić do siedzenia możemy jedynie dwuletnie lub starsze gury, młode indyczki, które jeszcze nigdy nie siedziały, będą nam odporne.

Pod indyczkę dajemy 19—21 jaj indycznych. Podkładamy je najlepiej z wieczora, gdyż wtedy łądz się nam będą w dzień i łatwiej nam będzie je podbierać z pod matki. Wylęgają się również znakomicie w inkubatorze. Wymagają temperatury 102° Farenheita.

Na 7 dzień prześwietlamy jajka indycze, niezależnie odrzucamy, a pod koniec wylęgu w inkubatorze kropimy jajka dwa razy dziennie letnią wodą.

Wylęg następuje zwykle 28. dnia. Małe indyczęta od razu wybieramy z pod matki lub z inkubatora i umieszczamy w pudełku lub sicie w ciepłym miejscu, np. na piecu. Gdy się wszystkie wylęgą podkładamy je matce.

W niektórych okolicach stosują tak zwane hartowanie indyków. Mianowicie, gdy się wszystkie wyklują i już obsuszą, biorą indyczęta i zanurzają na sekundę całe oprócz głowy w wiadrze, napelnionym zimną wodą, poczem momentalnie wkłada się je pod skrzydła matki. Ma to je zabezpieczyć przed późniejszymi zaziębieniami, pono tak jak cyganki hartują swoje cyganięta, że je zaraz po urodzeniu zanurzają na chwilę w lodowatej wodzie źródlanej.

Hodowca indyków stale musi o tem pamiętać, że najważniejszym warunkiem dobrego wychowu indyków jest trzymanie młodzieży w pomieszczeniu mającem dużo świeżego powietrza. W dusznych pomieszczeniach, przy braku powietrza, indyczęta łatwo chorują i zdychają. Pomieszczenia wilgotne, o chłodnej cementowej lub ceglanej podłodze, również nie nadają się dla hodowli indyków.

Najlepiej wychowują się te ptaki w specjalnych budkach drewnianych, wielkości 1,20 m na 1 m. Wysokość frontu 1 m z tyłu 70 cm, zaopatrzony w dach ruchomy, pokryty papą, wystający, w celu utrudnienia zalania budki przez deszcz. Z boku frontu budki dajemy drzwi szerokości 50 cm, resztę frontu stanowi duże osiatkowane okno, które w razie chłodu zawieszamy matą ze słomy. Całą budkę ustawiamy na kilku ceglach i chronimy w ten sposób podłogę od gnicia i od przenikania wilgoci z zewnątrz. Jako ściółkę dajemy na podłogę długą sieczkę. Budka taka wystarczy na 1 indyczkę i 30—50 indycząt.

Rano wypuszczamy indyczęta na powietrze dopiero po obeschnięciu rosy, w razie deszczu lub słoty trzymamy je w budce, a o ile nie chcemy, żeby indyczka wyprowadzała potomstwo na dalekie spacer, uwiązujemy ją za nogę na długim sznurze do niskiego kołeczka. Ptak początkowo wyrwa się poczem doskonale wodzi małe

Indyczęta k a r m i m y w następujący sposób: 36—48 godzin po wykluciu — nic. Następnie przez trzy dni serek jajeczny z drobno siekaną zieleniną (pokrzywka, szczypiorek, krwawnik i liście mlecza). Kwaśne mleko do picia 5—6 razy dziennie. Dalej przez 3 tygodnie

kasza jęczmienna surowa, moczona w zsiadłym mleku 1 część i 3 części zieleniny siekanej. Albo 3 części zieleniny i jedna część twarogu odcisniętego. Do picia stale zsiadłe mleko.

Żywimy indyki obficie do chwili wykoralenia się, 5—6 razy dziennie, w ilościach takich, ile zjedzą w ciągu 20 minut. Po trzech tygodniach zaczynamy dodawać



Pisklęta wylężone aparatem syst. Mücke.
(Do art.: „Jak żywić kury“)

do paszy śrutę jęczmienną, trochę ziemniaków parowanych, otręby pszenne i mączkę mięsno-kostną w ilości 2 g dziennie na sztukę.

Gdy mają 2½ miesiąca zaczynamy indykom pasze zmniejszać i przechodzimy na pastwisko. Jedynie raz dziennie wieczorem, przed wpędzeniem do chlewka, dajemy im pożywienie pod postacią siekanej zieleniny z dodatkiem 15 g śruty jęczmiennej i 10 g otręb pszennych i 3—5 g mączki kostnej na sztukę, zarobionej z zsiadłym mlekiem. Jedzenie dajemy celem przyzwyczajenia indyków do powrotu wieczorem do domu, inaczej zechcą nocować na czubkach drzew, skąd je bardzo trudno schwycić.

Dobrze robi dodawanie indyczątom w pierwszych dniach życia oraz w czasie koralenia raz dziennie odrobiny utłuczonego drobno pieprzu do paszy oraz między 6 a 10 tygodniem życia w okresie dostawania korali łyżeczki kwiatu siarczanego zmieszanego z paszą na 10 indycząta.

W razie niedomagań żołądkowych najlepszym lekarstwem jest danie indyczątom pieprzu moczzonego w oliwie, jedno ziarnko dziennie i smarowanie nóg spirytusem.

Poza tem należy pamiętać, że świeże powietrze, ruch i słońce sprzyjają najlepiej hodowli indycząta.

Do jesieni nie mamy już żadnego kłopotu z naszymi indykami; w tym czasie przeprowadzamy selekcję. Najpiękniejsze sztuki przeznaczamy do rozplodu, gorsze do tuczenia. Tu zaznaczam, że najlepsze stadka hodowlane są złożone z jednego indora nie spokrewnionego z 5 do 6 indykami w wieku od 2 do 7 lat. Sztuki jednoroczne dają jajka słabo zalegnione i mniejszą nieśność.

Przed Bożem Narodzeniem, w karnawale i przed Wielkanocą mamy wiele chętnych nabywców na indyki — wtedy je też tuczemy. Najlepiej odpasają się indyki dobrze odchowane w młodości. Im lepsza kondycja ptaka, tem lepszy da on przyrost wagi. Młode indyki Marnuty powinny w tym okresie ważyć od 7 do 9 kg; indyczki około 4 kg, po utuczeniu do 6 kg.

Wymizerowane „chudzielce“ nigdy nie dadzą dobrego rezultatu, gdyż cały organizm będzie przede wszystkim starał się dojść do kondycji i do wypełnienia braków, a dopiero później następuje opasanie. Indyk przy tuczeniu musi stale korzystać z umiarkowanego ruchu i mieć świeże powietrze. Tuczenie indyków przeprowadzamy w ciągu miesiąca i cały ten czas dzielimy na dwa okresy: 2 tygodnie rozpychania i 2 tygodnie tuczenia.

W czasie rozpychania pozostawiamy je na swobodzie, zamykając jedynie w dość obszernej zagrodzie i żywimy trzy razy dziennie paszą bogatą w węglowodany celem rozszerzenia przewodu pokarmowego i zwiększenia jego pojemności. Pokarm powinien składać się z następujących pasz: 3 części ziemniaków parowanych, 1 części marchwi, 2 części plew seradelowych, 1 części osypki jęczmiennej. Jedzenia daje się tyle, ile indyki wyjedzą w ciągu pół godziny. Dobrze jest raz dziennie zaprawić paszę krwią bydlęcą lub mlekiem. Stale w osobnym korytku musi się znajdować węgiel drzewny, żwir lub cegła tłuczona jako trawieniec.

Przez dwutygodniowy okres tuczenia zamykamy indyki w mniejszej przestrzeni. Muszą mieć jednak trochę miejsca do ruchu i stały dopływ świeżego powietrza. Jako paszę dajemy ziarno dwa razy dziennie w ilości 80 g (jęczmień z owsem) i mieszankę ziemniaczaną, jak mówiłam wyżej, z mlekiem lub krwią bydlęcą dwa razy dziennie w ilościach dowolnych. Oprócz tego, kto chce więcej zadać sobie kłopotu może dotaczać indyki kłuskami z mąki jęczmiennej i otrąb pszennych zarobionych mlekiem wielkości palca, dawanych raz dziennie. Zaczynamy dawać po dwie kłuski, a kończymy na 20 dziennie. Przed zabiciem należy indyka przez 12 godzin przegłodzić. Dobrze jest dać mu na 10 minut przed zabiciem kieliszek wódki a będzie miał mięso znacznie kruchsze i smaczniejsze.

Perliczki podobnie jak indyki mają upodobanie do życia półdzikiego. Wylęgamy je najlepiej pod kurami lub indykami. W inkubatorze wymagają temperatury od 104—105° Farenheita. Jajka mają bardzo silną skorupę. Pod kwokę podkłada się 21 sztuk, pod indyczkę 31 sztuk. Gniazda ścielamy z warstwą darniny pod spodem, kropimy począwszy od 20 dnia dwa razy dziennie letnią wodą. Wylęg perlic następuje 28. do 30. dnia.

Małe perliczki wybieramy z pod kwoki i umieszczamy w ciepłym miejscu. Podkładamy je kwoce, gdy się wszystkie już wyklują. Podobnie jak indycząta wymagają one suchego pomieszczenia i świeżego powietrza.

Żywimy perliczęta identycznie jak małe indyki, mocniejsze pożywienie dajemy im dopiero w 6. tygodniu życia. Wtedy należy dać pieprzu i siarkę, gdyż przechodzą okres podobny do koralenia się indycząta. Musimy pamiętać, że młode perliczki muszą korzystać z dobrego, słonecznego wybiegu i muszą mieć pod dostatkiem soczystej roślinności i owadów, które same sobie zbierają. W zamkniętych, ciasnych wybiegach, pozbawionych zieleniny, perliczęta chowają się znacznie gorzej i wychów jest kosztowniejszy. W razie słoty i rosy należy perliczęta aż do podrośnięcia przetrzymywać w przeznaczonym dla nich pomieszczeniu. Dorosłe nie boją się żadnych zmian pogody, lubią tylko dużo świeżego powietrza.

Najlepiej spieniężamy perliczki na jesieni, gdyż wtedy bez żadnego dodatkowego tuczenia mają dużo smacznego białego mięsa. Tuczyc je można tylko na wolności podobnie jak indyki, gdyż zamknięcia nie znoszą. Wszelkie pasze znakomicie wyzyskują.

Ł Rychłowski

Przymusowe nasadzanie indyczek

Indyczki znane są jako świetne nasiadki i żaden inny gatunek ptactwa domowego im w tem nie dorówna. Chcąc więc, aby się wylęg udał, należy indyczki odpowiednio pielęgnować i przygotować do wysiadywania. Ma to specjalne znaczenie, gdy kupujemy lub pożyczamy indyczki do wysiadywania. Należy ją nabyć najmniej kilka tygodni przed samem nasadzeniem, by mogła się przyzwyczaić do nowego otoczenia i odpowiednio wzmocnić. Zmuszać do wysiadywania można indyczki, o ile przeszły okres pierzenia się, w każdej porze roku, z wyjątkiem czasu, kiedy zbliża się ich okres nieśności, to znaczy koniec lutego, marzec i kwiecień.

Co do wieku użytych indyczek, to hodowcy nie są zgodni; jedni wolą starsze, takie co już wysiadywały, inni roczne, które jeszcze się nie niosły. Główną rolę odgrywa tutaj sam fakt, czy dana indyczka nadaje się wogóle do wysiadywania. Indyczki przeznaczone do wysiadywania muszą być w doskonałej kondycji fizycznej, zdrowe i wolne od robactwa. Silne indyczki możemy nawet 2—3 razy z rzędu nasadzać, musimy się jednak przedtem przekonać, czy indyczka powtórne wysiadywanie wytrzyma. Zdarza się czasem, że ponownie nasadzona indyczka powoli słabnie i w końcu zamiera. Do wysiadywania brać najlepiej indyczki średnio duże i lekkie, szczególnie gdy chodzi o jaja kurze, gdyż indyczki ras dużych, dużo jaj przy wchodzeniu i schodzeniu z gniazda zgniotą.

Sam sposób przymuszania jest bardzo prosty. Znalazłszy odpowiednią skrzynię wstawiamy ją najlepiej do przyciemnionej ubikacji; na spodzie robimy z siana lub słomy gniazdo, i to w ten sposób, by indyczka musiała stale siedzieć, a nie mogła wstać i wyprostować się. (Patrz rycina). Wierzch gniazda przykrywamy i obciążamy czemkolwiek, uniemożliwiając indyczce wyskoczenie z skrzyni, jednakże świeże powietrze musi mieć stale dostęp do wnętrza skrzyni.

Po kilku godzinach dokładamy do gniazda słomy lub siana, gdyż w międzyczasie indyczka ugniotła własnym ciężarem podłożoną ściółkę. Słomy dodajemy znowu tyle, by indyczka mogła tylko siedzieć, a nie mogła wstać. Raz dziennie zsadzamy indyczkę z gniazda na 15—20 minut, porządkujemy gniazdo, usuwając kał i brudną słomę. Indyczce podstawiamy ziarno i wodę, a gdy się nakarmi wsadzamy zpowrotem do gniazda.

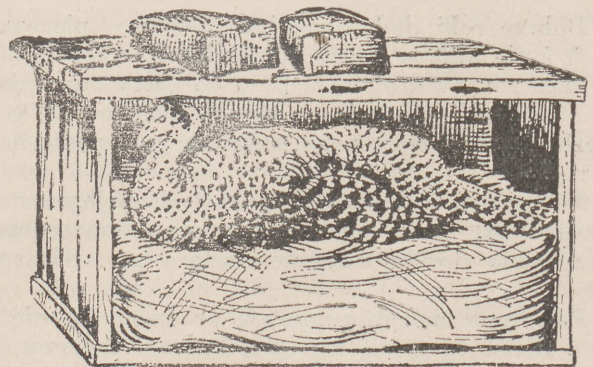
Drugiego dnia po nasadzeniu, podkładamy ogrzane nieco jaja porcelanowe lub ciepłe ziemniaki, co jednak nie jest koniecznem. Po 4—5 dniach indyczka już zwykle po zsadzeniu sama wraca do gniazda, okazując nam w ten sposób chęć do siedzenia. Nie zawsze uda nam to się już po 5 dniach, czasami będzie to trwało nawet

8—10 dni. Jeżeli natomiast indyczka zdradza po 5 dniach wielkie chęci do siedzenia, przystępujemy do podłożenia samych jaj wylęgowych, przyczem musimy zawsze uważać na to, jakie jajka podkładamy i w jakiej porze roku. Wczesną wiosną dajemy przeciętnie 18 jaj kurzych, później do 25 jaj, a indyczce ras olbrzymich możemy nawet do 30 podłożyć. Jaj kaczych dajemy zwykle kilka mniej, jaj indycznych o $\frac{1}{2}$ mniej, a gęsiach najwyżej 7—8 i to też tylko wówczas, jeżeli sama indyczka będzie bardzo duża.

Jeżeli przekonaliśmy się, że indyczka siedzi mocno, przykrywać jej już nie potrzebujemy, musimy ją natomiast, dla przewietrzenia jaj w gnieździe z jednej strony, a z drugiej dla nakarmienia zsadzać raz dziennie na kilkanaście minut z gniazda. Karmić należy tylko ziarnem, które indyczka trawi długo i przez to w przeciwieństwie do pasz miążkich jak śruty itp. mniej głoduje. Wystrzegać musimy się zadawania pasz bogatych w białko, jak twaróg, odpadki i mączki mięsne lub rybie, gdyż pasze te wywołują pobudzenie do nieśności, a gdy indyczka zacznie się nieść, na gnieździe nam już nie wysiedzi.

Przy zdejmowaniu indyczki z gniazda, najlepiej jedną ręką chwycić ją pod mostek, a drugą z wierzchu, uważając, by równocześnie z indyczką nie podnieść któreś z jaj. Wsadzać do gniazda indyczki nie należy, gdy po części depce ona przytem jajka. Najlepiej gdy sama wejdzie, gdyż uczyni to ostrożnie i nie uszkodzi nic. Jeżeli mamy kilka indyczek, wysiadujących obok siebie, musimy bardzo uważać, by indyczki gniazd swoich nie zamieniały, co się często u nich właśnie zdarza.

Zresztą sam wylęg żadnych trudności nie następuje, gdy ktoś raz się do indyczek przekonał, to je napewno będzie używał do wysiadywania miast nasadek kur.



Skrzynia do przymuszania indyczki do siedzenia.

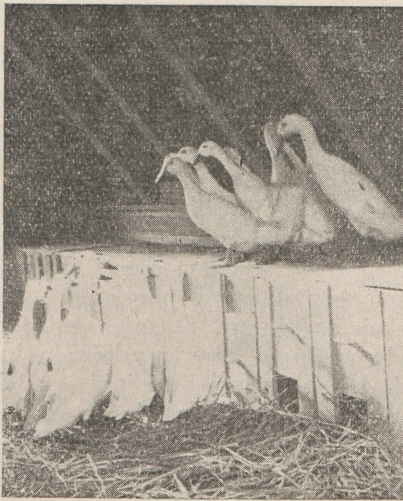
Marjan Łabędzki

Znaczenie gniazd w produkcji jaj

Powodzenie gospodarstw drobiowych dla produkcji jaj oraz ich opłacalność zależy w dużej mierze od gniazd w kurniku. Kury powinny znosić jaja w gniazdach, a nie na podłodze w kurniku lub poza kurnikiem w stajni, oborze, słomie itd., co niestety w gospodarstwach włościańskich bardzo często się spotyka, a co powoduje duże straty w gospodarstwie.

Kura gubiąca przeciętnie jedno jaje miesięcznie, które jest dla nas stracone, zgubi w przeciągu całego roku 12 jaj. Przeciętna cena roczna jaja (w/g notowań w Por. Gosp. od 1. II. 30 r. do 31. I. 31 r.) wynosi 16,9 grosza. 12 jaj \times 16,9 grosza = 202,8 gr. Przy 100 kurach wyniesie strata 202,80 zł, co stanowi wcale pokątną sumkę.

Chcąc zapobiedz znoszeniu jaj przez kury poza gniazdami, musimy przedewszystkiem dojść przyczyn, dla których się to dzieje. Zasadniczo istnieć będą trzy przyczyny, mianowicie: 1. niewłaściwe gniazda i zamalowanie gniazd na liczbę posiadanych kur, 2. wadliwe ustawienie gniazd w kurniku, 3. nieczyste, zaniedbane gniazda.



Wnętrze budynku dla kaczek z gniazdami zatrzaskowymi.

Niewłaściwymi gniazdami, nazwałbym gniazda małe i otwarte z góry. Kura w gnieździe ciasnym nie czuje się swobodną i dlatego je unika. Znoszenie jaj jest pewną funkcją, dla uskutecznienia której wybiera kura miejsce jak najodpowiedniejsze, aby swobodnie móc jajo znieść. Chcąc zapewnić kurom wygodę, należy im zbudować gniazda na kształt skrzyni, 40—50 cm długiej, 35 cm wysokiej i 30 cm szerokiej, w których kura mogłaby się dobrze schować i czuć się dostatecznie bezpieczną. Wejście do gniazda należy zrobić z przodu, a nie z góry. Kura znosi więc jaja najchętniej w ciemności. Gniazda z góry otwarte są również niepraktyczne z tych względów, że jeżeli umieścimy je zbyt wysoko, natenczas kury nocują na ich brzegach i zabrudzają je. Najpraktyczniej będzie zatem budować gniazda w wyżej opisanym sposobie.

Często napotykamy w kurnikach włościańskich 2—3 gniazda na 50 kur. Taka liczba gniazd jest stanowczo niewystarczająca. Kury w tych warunkach, chcąc znieść jajo na gnieździe, są formalnie zmuszone staczać ciągle walki między sobą o miejsce w gnieździe. Zniechęcają się wreszcie i wybierają sobie inne miejsce dla znoszenia jaj. Dla 50 kur potrzeba 8 takich gniazd. Jedno gniazdo (niezatrzaskowe) wyżej opisane wystarcza bowiem dla 6-ciu, a najwyżej dla 7-miu kur.

Gniazda należy ustawić tak, by światło nie mogło wpadać do nich. Ponieważ okna są zasadniczo umieszczone w południowej ścianie kurnika, należy gniazda ustawić przy ścianie wschodniej lub zachodniej, w żadnym razie nie przy północnej, a wtedy dopływ światła do gniazd zostanie zredukowany do minimum. Gniazda stawiamy na podwyższeniu, a nie bezpośrednio na podłodze, lub przytwierdzamy do ściany, aby podłogę móc tem lepiej wyzyskać na grzebalisko.

Dalszą bolączką gniazd włościańskich jest zaniedbany stan tych ostatnich i nieczystość, jaką w nich się często napotyka. Wystarczy usunąć z takiego gniazda ściółkę, a ujrzyć można istną wylęgarnię wszelkiego rodzaju robactwa. Wyobraźmy sobie kurę, która nieraz

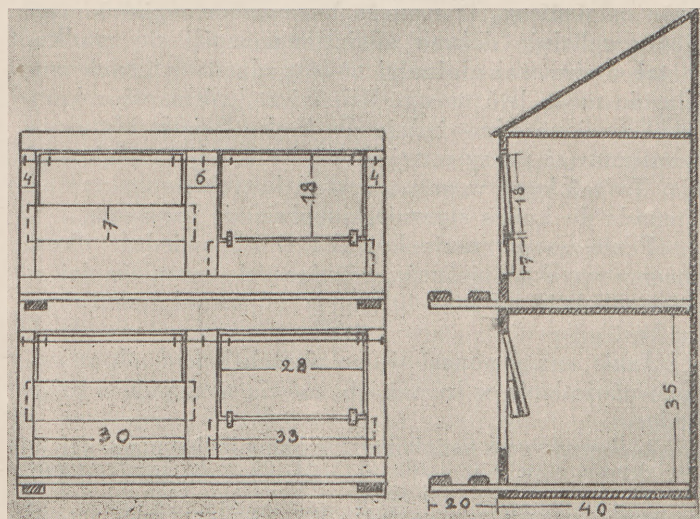
by znieść jajo, musi godzinę i dłużej na takim gnieździe siedzieć. Jest to dla niej najokropniejszą torturą, gdyż do chwili opuszczenia gniazda staje się ona pastwą pasorzytów.

Teraz zrozumiemy, dlaczego kury często nawet do niezajętych gniazd niechętnie wchodzi. Aby tego uniknąć należy dbać o czystość w gniazdach. Gniazda powinny być wyścielone słomą, a nie sieczką. Ściółkę należy często zmieniać, by była stale czystą i trzeba od czasu do czasu gniazda gruntownie wyczyścić. Z czystych gniazd kury chętnie będą korzystały, a my będziemy mieli stale czyste jaja. Wiemy zaś wszyscy, że jaja o czystszej skorupce są pokupniejsze i uzyskują lepsze ceny niż jaja brudne.

W ostatnim czasie bardzo dużo się mówi o gniazdach zatrzaskowych i ich użyteczności. Gniazdami zatrzaskowymi nazywamy gniazda, zaopatrzone w samoczynne drzwiczki, które po wejściu kury do gniazda zamykają się automatycznie. Drzwiczki są urządzone w ten sposób, że otwierają się tylko do wewnątrz. Kura, która weszła do takiego gniazda nie może je samowolnie opuścić. Uwalniając kurę z gniazda stwierdzamy, która z kur jajo zniosła. Każda kura w gospodarstwie dochodowym winna posiadać znaczek skrzydłowy z numerem. Do najczęściej stosowanych gniazd należą gniazda wahadłowe, o drzwiczkach łamanych i kołebkowe. Na jedno gniazdo zatrzaskowe liczy się 4 kury.

Jako zaletę gniazd wahadłowych należy uważać łatwość budowy tych gniazd i to, że są stale nastawione. Odpada zatem praca, złączona z nastawianiem gniazd, co dla włościan, których czas jest bardzo ograniczony, (zwłaszcza w lecie), ma duże znaczenie. Wadą ich jest to, że do już zajętego gniazda może wejść jeszcze druga kura. Nieraz można znaleźć w gnieździe nawet 3 kury i wtedy niewiadomo, która z nich jajo zniosła. Czasami znaleźć można jedną kurę, a dwa jaja. Jak to się mogło stać? Otóż w gnieździe znajduje się kura, która po zniesieniu jaja czeka na uwolnienie. Wtem wchodzi do gniazda druga kura z zamiarem zniesienia jaja, unosząc na swym grzbiecie drzwiczki. Pierwsza kura wykorzystuje ten moment i wychodzi z gniazda i w ten sposób znajdujemy w gnieździe 1 kurę i 2 jaja.

Gniazda o łamanych drzwiczkach mają tę wyższość nad poprzednimi, że nie zdarza się, by dwie kury mogły się znaleźć jednocześnie w gnieździe. Gniazda te jednak są trudniejsze do zbudowania, gdyż



Widok frontowy gniazda o drzwiczkach łamanych. Widok w przekroju

dobrze funkcjonowanie gniazd, uzależnione jest od ściśłości w zachowaniu pomiarów przy budowie. Poza tem mają one tą niedogodność, że po uwolnieniu kury musimy je każdorazowo nastawiać.

Najpraktyczniejsze w użyciu okazały się gniazda kolebkowe. Nazwę swą zawdzięczają drzwiczkom zbudowanym na wzór kolebki. Drzwiczki te są obite siatką drucianą lub listewkami, dzięki czemu są przejrzyste. Gniazdo podzielone jest na dwie połowy; pierwsza jest jaśniejsza — dzięki ażurowym drzwiczkom, — druga ciemniejsza — stanowi właściwe gniazdo. Kura po zniesieniu jaja zwabiona światłem wychodzi do pierwszej połowy, co dla nas jest wskaźnikiem, że jajo już zniosła i że możemy ją uwolnić. Przez ażurowe drzwiczki widzimy znaczek na skrzydle kury i możemy odczytać numer bez brania kury do ręki. Wreszcie podnosząc drzwiczki celem uwolnienia kury, tym samym ruchem nastawiamy gniazdo, a więc odpada czynność specjalnego nastawiania gniazda i z nią związana strata czasu. Jedyną niedogodność stanowi trudna konstrukcja gniazda, wymagająca pewnej precyzji w budowie, od wybalansowania kolebki uzależnione jest bowiem dobre działanie gniazda.

Użyteczność gniaz zatrzaskowych jest wszechstronna. Polega ona na tem, że umożliwia nam kontrole nieśności. Kto posiada gniazda zatrzaskowe i prowadzi zapiski, temu wiadomem jest, ile jaj każda kura w jego gospodarstwie w ciągu roku znosi. Dzięki temu może wszystkie złe nioski, które nieraz więcej zjadają niż

znoszą, usunąć z stada. Często kura młoda w pierwszych miesiącach nieśności doskonale się niesie, lecz potem nieśność jej osłabnie do tego stopnia, że staje się ona darmozjadem i zachodzi potrzeba jej zabicia lub sprzedania. Przy pomocy gniaz zatrzaskowych łatwo to zaważymy i możemy ją w porę usunąć. Pomyśli może ktoś dobrze — lecz przez ranną palpację (macanie) kur, możemy to samo się dowiedzieć, a uniknę chodzenia co dwie godziny do kurnika celem uwalniania kur z gniazd. Takie rozumowanie jest wręcz fałszywe, doświadczenie uczy bowiem, że kury płoszone gorzej się niosą, a płoszenia kur przy rannej palpacji uniknąć się nie da. Poza tem kontrola nieśności przy pomocy gniaz zatrzaskowych posiada tę wyższość nad palpacją, że nietylko jest nam wiadomem, ile jaj dana kura zniosła, lecz również od której kury dane jajo pochodzi.

Używając jaj do wylęgu, mamy możliwość wybrania jaj do wylęgu po najlepszych nioskach i tym sposobem poprawienia nieśności kur. Stosując gniazda zatrzaskowe ma każdy możliwość przy uwalnianiu kur z gniazd przekonać się bez płoszenia kur, jaki jest ich stan zdrowotny, czy nie posiadają ptaszyńców, aby móc w porę zastosować środki zaradcze i zapobiedz ewentualnemu obniżeniu się nieśności. Poza tem przy stosowaniu kontroli nieśności zapomocą gniaz zatrzaskowych mamy możliwość stwierdzić, które kury były najlepszymi zimowymi nioskami i które znosiły duże jaja, co należy uwzględnić przy zestawianiu stadek do rozplodu, chcąc doprowadzić gospodarstwo drobiowe do rozkwitu i osiągnąć z niego jak największe zyski.

Marjan Łabędzki

Potrzeba światła w kurnikach włościańskich

Mimo bardzo licznych wykładów na temat urządzenia kurników wygłoszonych na licznych zebraniach przez personel fachowy W. I. R. sprawa światła w kurnikach włościańskich pozostawia zawsze jeszcze bardzo wiele do życzenia. W 90% gospodarstw małorolnych spotykamy się z kurnikami, które obsolutnie na tę nazwę nie zasługują. Okna często wogóle nie istnieją, a jeżeli są, to najczęściej wielkości 30×40 cm i na dodatek umieszczone blisko sufitu tak, że światło wpadające przez to małe okienko pada na przeciwną ścianę, a nie na podłogę. O tem, że kura prócz sypialni musi mieć grzebalnię dobrze oświetloną, myśli się rzadko. Te też o zimowej nieśności w gospodarstwach tych wogóle nie może być mowy. Dzień jest krótki, więc kury nawet żywione odpowiednio dla braku światła nie mogą skomsumować paszy w tej ilości, by mogły produkować jaja. To też kury w gospodarstwach tych począwszy od listopada do końca stycznia, zupełnie się nie niosą.

Przez zaopatrzenie kurnika w odpowiednie okna, możemy uzyskać nieśność, różniącą się od nieśności w lecie, zaledwie od 20—40% przy odpowiednim żywieniu kur.

Jakie straty ponosi się na skutek braku odpowiedniego oświetlenia w kurnikach, mówią następujące przykłady:

1. Gospodarstwo posiadające 100 kur o nieśności 120 jaj na kurę rocznie, straciło w czasie od 1. II. 29 r. do końca stycznia b. r. na różnicy w cenie jaj 186,06 zł. Przeciętą ceną jaj w tych miesiącach wynosiła w/g notowań Por. Gosp. za jeden mendel (15 sztuk) 3,46 zł
Przeciętą ceną 1 mendela jaj od 1. II. 30 r. do 31. 10. wynosiła 2,13 „

Różnica na 15 jajach wynosi zatem	1,33 zł
a na 1 jaju 15-tą część czyli	8,86 gr
Kura znosząca w roku 120 jaj zniesie w trzech miesiącach zimowych	30 jaj
od tego odchodzi 30%, bo zimą znosi mniej	9 „
	<hr/>
	pozostaje 21 jaj
Strata na jednej kurze wynosi 21 jaj á 8,86 gr =	186,06 gr
na 100 kurach	= 186,06 zł
2. Gospodarstwo posiadające 100 kur o nieśności 180 jaj rocznie na głowę, poniosło większe straty,	
1 kura znieść mogła	45 jaj
mniej 30% mniejszej nieśności	14 „
	<hr/>
1 kura zatem od 1. II. 1930 — 31. I. 1931 r.	= 31 jaj
31 jaj po 8,86 gr za sztukę wynosi	264,66 gr
Strata przy 100 kurach wynosi	264,66 zł

Widać z tych przykładów, że straty poniesione na skutek braku dostatecznego światła w kurnikach są poważne, a wobec panującego kryzysu w rolnictwie tem dotkliwsze.

Aby na przyszłość uchronić się od tych strat należy kurniki przebudować, by były jasne, suche i czyste, w których kury mogłyby grzebać, bo kura, która pilnie gziebie będzie się dobrze niosła. Na to jednak, by kura mogła grzebać, musi widzieć gdzie grzebać. Trzeba zatem doprowadzić jak najwięcej światła do kurnika. W tym celu należy urządzić duże okna. Okna winny być umieszczone w ścianie południowej, i powinny być jak największe. Powierzchnia okien ma stanowić co najmniej $\frac{1}{10}$ powierzchni podłogi. Okna powinny schodzić jak najniżej w dół, ażeby promienie słońca mogły padać na całą podłogę. Nie zaleca się jednak okien robić zbyt nisko, aby się nie tłukły szyby przez uderzenie no-

gą, zatem umieścić okna 40—50 cm ponad podłogę. Zbyt wysoko umieszczone okna bywają częściowo zasłonięte dachem. W większych kurnikach nie wystarczy jedno duże okno, lecz lepiej jest zrobić kilka okien mniejszych, gdyż dopływ światła będzie w ten sposób równomiernie podzielony na całą podłogę. Np. w kurniku dla 100 kur o rozmiarach 8×5 m, w którym oczywiście ściana południowa będzie 8 m długa, a powierzchnia podłogi wynosić będzie 40 m², nie mamy jednego okna o powierzchni 8 m², lecz mamy 5 okien o powierzchni 1,60 m² każde. Najodpowiedniejsze okna w tym wypadku, będą okna 1 m szerokie i 1,60 m wysokie.

Najtańsze są okna inspektowe, ponieważ odpadają stosunkowo kosztowne ramy okna. Okna inspektowe są jednak mniej trwałe i gorzej izolują.

Duże hodowle kur w zrozumieniu roli światła i wpływu promieni słonecznych na nieśność kur wprowadziły u siebie miast szyb szklanych, namiastkę szkła, któremi objają okna w kurnikach. Namiastka szkła jest to przezrysty materiał rozsmarowany na drucianej siatce. Zaletą tej namiastki jest to, że można ją łatwo ciąć nożycami, i przybijać gwoździemi wprost na ramę okna. Głównie dlatego używa się jej, że przepuszcza ona 25% promieni pozafioletkowych, podczas gdy zwykłe szkło przepuszcza ich tylko 10%.

W większych hodowlach oświetla się kurniki zapomocą elektryczności lub lamp naftowych w zimowych miesiącach, aby tym sposobem przedłużyć dzień kurom i umożliwić im spożywanie większych ilości karmy. W

normalnych warunkach bowiem kura w październiku nie może konsumować paszy przed godziną 6-tą rano i po godzinie 5-tej popołudniu, gdyż jest wtedy za ciemno. W miesiącu grudniu dzień staje się jeszcze krótszy i czas, w którym kura może spożywać karmę ograniczony jest o dalsze 3 godziny i trwa od 8 godziny rano do godziny 4 popołudniu. Dopiero około połowy marca ma kura możliwość spożywać paszę w ciągu 12 godzin, t. j. od godziny 6-tej rano do godziny 6-tej wieczór. Kurniki oświetla się od początku października do końca marca w godzinach rannych i wieczornych, przedłużając tym sposobem dzień kurzy do 13 godzin. Tym sposobem nieśność u młodych i wcześniej dojrzałych kur wzrasta o 10%. Dzięki 13-to godzinnemu dniu wynosi nieraz nieśność w tych 6-ciu miesiącach od 60—70%. Oświetlanie kurników ma na celu uzyskanie jak największej ilości jaj w okresie najkrótszego dnia, kiedy pada jaj jest mała, a cena siłą rzeczy wysoka.

Jeżeli dużym hodowcom drobiu opłaca się oświetlanie kurników i sprowadzanie drogiego namiastku szkła, to temwięcej opłaca się w każdym włościańskim gospodarstwie przebudować kurniki, koszt bowiem takiej przeróbki zwróci się w ciągu trzech miesięcy dobrej nieśności zimowej, co wynika z wyżej zamieszczonych zestawień.

Osobom, które zamierzają wybudować nowy kurnik, radziłbym zwrócić się do Nakładowej Księgarni Rolniczej w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 24 po plan wzorowego kurnika.

L. Rychłowski

Choroby wątroby i ich faktyczne przyczyny

Bardzo często podpadają hodowcy drobiu przy sekcji padłych kur rozmaite zmiany wątroby, które dają możliwość stwierdzenia nieraz przyczyny śmierci danego zwierzęcia, chociaż nie zawsze zmiana wątroby musi być powodem śmierci.

Znany cały szereg chorób wywołanych, czy to przez drobnoustroje, czy też pasorzyty, lub inne szkodliwe wpływy, które, powodując w następstwie poważne zmiany normalnego stanu wątroby, jednakże o śmiertelnym wyniku nie decydują. Dla przykładu przytaczam tutaj tuż gęsi, prowadzony specjalnie w kierunku chorobliwego wzrostu wątroby, który jednak życiu danego osobnika nie zagraża.

Poniżej podam cały szereg chorób i występujących wskutek nich zmian w wątrobie.

1. **Cholera drobiu** spowodowana przez drobnoustroje (*Bacillus avisepticus*) wywołuje silne nabrzmienie wątroby, która staje się bardzo krucha i przybiera zabarwienie żółto-brązowe. Poza tem spotykamy na niej żółte do małych wrzodów podobne plamki, których wnętrze wypełnione jest odumarłymi tkankami.

2. **Dyfterja** dobrze znana nam, specjalnie na jesień występująca choroba, szczególnie u kur trzymany w wilgotnych stajniach z innym inwentarzem lub dusznych kurnikach, wywołuje nieraz silne nabrzmienie wątroby i ogólny chorobliwy wygląd teje.

3. **Pomór drobiu** taksamo niebezpieczny jak cholera, wywołuje zmienny wpływ na stan wątroby, nadając jej raz wygląd normalny, to znowu powodując silne nabrzmienie.

Kolor normalny przechodzi w barwę szaro-żółtą, przyczem często cała wątroba przerasta tłuszczem.

4. **Biała biegunka** wywołana przez tak zw. *Bacterium Pullorum* powoduje nabrzmienie i zabarwienie żółto-brązowe. Przy tej chorobie również i woreczek żółciowy nabrzmiewa, a w samej tkance wątroby spotykamy dużo małych białych ognisk odumarłych tkanek.

5. **Biegunka** wywołana przez *Bacterium Coli*. Tu i ówdzie spotykana choroba, wywołuje zgrubienie wątroby, przyczem jednak wątroba nie robi wrażenia silnego naprężenia. Zabarwienie jest zmienne, w granicach od żółtego do brązowego.

6. **Gruźlica** znana wszystkim dokładnie choroba pod nazwą suchot, pojawiająca się u drobiu wszędzie tam, gdzie ma odpowiednie warunki rozwoju, jak n. p. ciemne, duszne i ciasne kurniki, nieodpowiednio zbyt jednostronnie żywione osobniki i t. p. Wątroba wygląda w tym wypadku, jak gdyby była usiana małemi białymi kropkami, o żółto serowatej zawartości; tak samo wnętrze wątroby jest poprzerastane dużą ilością małych i większych ognisk gruźlicznych.

7. **Spiączka** rzadziej u nas spotykana, zmienia w następstwie zdrowy wygląd wątroby, przyczem wątroba silnie nabrzmiewa, nabiera barwy żółto szarej i pokrywa się w dużej ilości krwistymi kropkami.

8. **Zaraźliwe zapalenie kości i stawów**. I tutaj również występuje zmiana normalnego stanu wątroby. Po przecięciu wątroby możemy stwierdzić bardzo dużo szaro-białych kropkowatych plamek, dochodzących do wielkości główki szpilki.

9. **Coccidiosa** spowodowana małemi, gołemi okiem nie dostrzegalnymi pasorzytami, żyjącymi przeważnie na błonie śluzowej kiszki, wywołuje nadmierne przepelnienie wątroby krwią, co może doprowadzić do roz-

padu samej wątroby. Zabarwienie podobnie jak przy innych chorobach żółto-brązowe.

10. Biegunka wywołana przez pasorzyty t. zw. Ameby. Są to małe przeważnie w wątrobie i ślepej kiszce (u indyków) żyjące pasorzyty. Poza wrzodziastem zapaleniem obydwu ślepych kiszki, silnie powiększonych i wypełnionych żółto-zieloną masą, podpada nam znaczne zwiększenie wątroby, na powierzchni której znajdujemy mniej lub więcej liczne, ostro zakreślone, w środku nieco zapadnięte ogniska o średnicy 1—10 m/m. Po przecięciu takiego ogniska, możemy z łatwością stwierdzić, że zagłębiają się one klinowato w głąb tkanki, co właśnie jest przy tej chorobie charakterystycznym.

11. Blednica. W tym wypadku najłatwiej stwierdzić nam powód zachorzenia wątroby, gdyż przy blednicy objętość wątroby powiększa się do olbrzymich rozmiarów, dochodzących do 400 g wagi, podczas gdy wątroba zdrowej kury waży normalnie 30—40 g. Na powierzchni wątroby znajdujemy poza tem większe ilości szaro-białych plamek i nabrzmień, dochodzących rozmiarami do wielkości ziarnka grochu. Kolor wątroby, w tym wypadku również bardzo kruchej, przechodzi z jasno żółtego aż do brązowego.

12. Żółtaczka. Jak wiemy zostaje żółć wytworzona w wątrobie, skąd specjalnym przewodem dostaje się do kiszki, gdzie odgrywa bardzo ważną rolę przy trawieniu tłuszczu. Jeżeli jednak normalny odpływ żółci zostanie z jakichkolwiek przyczyn zatamowany, wtenczas żółć nie mogąc odpłynąć do kiszki, dostaje się do krwi i tkanek i wywołuje tak zwaną żółtaczkę. Przy tej chorobie również wątroba nabrzmiewa, zmienia kolor i staje się krucha, przyczem również woreczek żółciowy się powiększa.

13. Artretyzm jest ogólnie mówiąc przeszkodą w normalnej przemianie materji, powodując nadmierne

wprost chorobliwe wydzielanie się kwasu moczowego, którego sole zbierają się albo na stawach, albo na błonach wewnętrznych narządów. Przyczyną mogą być: stałe nadmierne żywienie paszą bogatą w białko, jak odpadki, mączki mięsne i rybne, ciasne pomieszczenia, zachorzenia nerek itd. Wątrobę pokrywa w tym wypadku biały kropkowany nalot, który wygląda tak, jak gdyby wątrobę posypano mąką.

14. Otyłość. Mam tu na myśli skłonność do nadmiernego osadzania tłuszczu, czemu sprzyja jednostronna karma, bogata w mączkę i tłuszcz, jak kukurydza, pszenica, kartofle itp. Jest to objaw bardzo niepożądany szczególnie dla kur nieśnych, które nieodpowiednio żywione zapasają się szybko i przestają się nieść. Wątroba silnie się powiększa, kruszeje i zmienia barwę na jasno-żółtą.

15. Zatrucia. Ostatnią wreszcie chorobą mającą wpływ na stan wątroby są rozmaite zatrucia, jak np. Fosforem, Arsenem, solą kuchenną lub t. p. Wątroba silnie nabrzmiewa, zmienia kolor na żółto-brązowy, a przy zatruciu solą kuchenną jest prześadowana krwią, co może w następstwie spowodować rozpad całej wątroby.

Jak widzimy z powyższego, przy niektórych chorobach objawy są tak charakterystyczne, że łatwo nam daną chorobę określić, lecz przy innych są one równe i dlatego w praktyce to odróżnianie okaże się bardzo trudne. W wypadkach więc wątpliwych najlepiej posłać padłą sztukę do specjalnego laboratorium dla badań drobiu padłego, które za pewną opłatą oznaczy nam ściśle, co było powodem śmierci danego osobnika. Laboratorium takie otwiera z dniem 1 kwietnia b. roku Wielkopolska Izba Rolnicza — Poznań, ul. Mickiewicza 33.

M. Łabędzki

Sposoby zwalczania zakaźnych chorób drobiu

Pierwszą rzeczą w zwalczaniu chorób musi być zapobieganie im przez racjonalne prowadzenie gospodarstw drobiowych, a jako rzecz dalszego planu należy traktować samo leczenie chorób. Leczenie chorób połączone jest bowiem nieraz z dużymi wydatkami i wymaga pewnej konsekwencji w leczeniu, na którą nie każdy potrafi się zdobyć.

Przecież w dużych nowoczesnych hodowlach drobiu, gdzie nietylko setki, ale tysiące kur się chowa, nie słyhać by drób tam padał masowo. A czemu to przypisać? Otóż dzięki temu, że hodowle te mają odpowiednie kurniki, urządzenia higieniczne i zielone wybiegi i prowadzą racjonalny chów drobiu. Poniżej podaję najczęściej zachodzące choroby zakaźne i sposoby ich zwalczania.

Cholera drobiu. Do najgroźniejszych chorób zakaźnych należy zaliczyć cholere drobiu, gdyż prawie wszystkie sztuki, które się zakażą padają, a tylko bardzo nieliczne procent kur wyzdrowieje, nieraz na 100 kur tylko 10 kur przeżyją zarazę.

Objawy są następujące: Drób robi się nagle smutny, ma biegunkę, nieraz z domieszką krwi, traci apetyt, ma wielkie pragnienie, traci ruchliwość, siada po kątach, gdzie też najczęściej zdycha. Skóra traci swe napięcie, na skutek czego pióra się stroszą; skrzydła opadają, łeb u indyczek a grzebień u kur sinieje. W tym wypadku

kury padają najdalej w ciągu 48 godz. Jeżeli przebieg choroby jest ostry, wtenczas kury padają nagle bez jakichkolwiek objawów zachorzeń. Zdarza się nieraz, że kogut zapieje i nagle pada nieżywy, lub kura pada nad zniesionem przed chwilą jajkiem.

W wypadku wybuchu cholery, należy cały drób zamknąć na przeciąg 5-ciu dni w kurniku. Wybiegi należy posypać niegaszonym wapnem i po 3 dniach je przekopać. Jeżeli to jest bruk, natenczas wybielić go kilkakrotnie wapnem z dodatkiem kamienia mydłanego. Gnojownie trzeba przysypywać miałem torfu.

W budynku, w którym kury mają odbyć kwarantannę, przeprowadzić gruntowną dezynfekcję, przez dokładne wyczyszczenie podłogi, ścian, grząd, gniazd i t.d. oraz pobielenie kurnika i urządzeń przy pomocy wapna z dodatkiem alunu (na wiadro wody 500 g alunu). Przy wprowadzaniu kur do niego, należy kurom nogi umyć 10% karbolem. Paszę dawać w karmidlach takich, by drób nie mógł zabrudzić ją kałem, lub wchodzić do nich. Takie same naczynia do wody należy stosować, przyczem dodawać do wody „Chinolinę“ i to 1 tabletkę 1 g na 10 l wody. Podłogę i grzędy należy 5 razy dziennie starannie bielić, aby stale dezynfekować kał.

Wszystkie na oko chore sztuki, odsadzić do osobnej klatki, którą po użyciu trzeba starannie wybielić. Jako ściółkę używać torf.

row
ślin
wie
Obc
niki
Cher
zale
drob
ekski

w 100
Wody
Substa
Azotu
Kwasu
Pctasu
Tenże
jednego
rocznie

Padle sztuki spalić lub głęboko zakopać. W żadnym razie nie dobijać drobiu w kurniku. Wszystkie kury posypać perskim proszkiem, by wytepić pasorzyty, które mogłyby ewtl. przenosić zarazki z jednej kury na drugą. Opisany sposób uważać należy za zasadniczy. Poza tem jednak można szczepić 5% kwasem karbolowym lub surowicą.

Pomór drobiu, różni się zasadniczo od cholery tem, że nie pojawia się u ptactwa wodnego, a pada tylko ptactwo lądowe. Jest on jednak tak samo niebezpieczny jak cholera.

Drób objęty chorobą traci swą ruchliwość, stoi po kątach i na grzędach z opuszczonemi skrzydłami i zamkniętymi oczami, przyczem potrzasa głową rozrzucając krwisty śluz, z ust i nosa. Spłoszony zrywa się, przyczem się nieraz zatacza. Grzebień, dzwonki i policzka są barwy czarno-niebieskiej.

Walka z pomorem drobiu polega na jak najdalej pscuniętem zachowaniu czystości, na stosowaniu środków ochronnych, starannej dezynfekcji kurników i urządzeń (jak przy cholercie drobiu) oraz oddzielaniu wzgl. wybijaniu sztuk chorych.

Gruźlicę drobiu napotyka się przedewszystkiem u drobiu chowanego w nieodpowiednich budynkach.

Objawia się ona stopniowem coraz to większem chudnięciem drobiu, przez utratę ruchliwości, obniżenie się produktywności i w końcowym okresie przez biegunkę. Często pojawiają się guzy na nogach i innych częściach ciała. Na jelitach i wątrobie spotyka się gruźelki, które dochodzą nieraz do wielkości orzecha włoskiego. Jest ona tem groźniejszą, że może się przez kurz przenieść na człowieka.

Zwalczenie polega na wybicciu wszystkich sztuk nadmiernie wychudzonych, dezynfekcji kurników i urządzeń, oraz dezynfekcji napoju przy pomocy Chinoliny. Całemu drobiowi trzeba poza tem przydzielić nowe wybiegi.

Poza tem można przywołać weterynarza, który przeprowadzi szczepienie rozpoznawcze, które wykaże — jakie osobniki są zakażone, a da nam możliwość usunąć je w porę i uniknąć dalszego rozsiewania zarazków.

Dyfterja drobiu — pojawia się u nas zazwyczaj na jesień i zimę. Występuje ona w dwóch formach, albo w formie wysypki na całym ciele, zwłaszcza na grzebieniu i dzwonekach, albo w formie nalotów serowatych, jakie się tworzą na błonach śluzowych. Ta ostatnia forma bywa częściej napotykana. Równocześnie z pokazaniem się nalotów następuje prawie zawsze obrzęk oczu. Obrzęk ten powstaje na skutek nagromadzenia się ropy na wewnętrznej błonie śluzowej jamy ocznej.

Zapobiegać należy przez odseparowanie wszystkich chorych osobników, gruntowną dezynfekcję budynków i urządzeń, przy pomocy wapna z dodatkiem alunu. Do picia dawać wodę z zwykłym dodatkiem Chinoliny. Poza tem rozpylać w kurniku wodę z dodatkiem Chinoliny — na 1 litr wody 3 pastylki 1 g.

Leczenie sztuk chorych na dyfterję jest bardzo uciążliwe, dlatego zalecam sztuki chore bezwzględnie wybić. Lżej chore umieścić w cieplej, lecz dobrze wentylowanej ubikacji. Wodę do picia dawać letnią również z dodatkiem Chinoliny. Naloty z jamy ustnej usuwać tam, gdzie łatwo schodzą, przez zeskrobanie i miejsca te wypendzlować co najmniej raz dziennie jodyną zmieszaną w równej części z gliceryną. Nabrzemia pod okiem przeciąć i usunąć z nich ropę przez wyciśnięcie.

Szczepienie najpewniej chroni drób przed zapadnięciem na dyfterję. Do szczepienia służy szczepionka „Antidiphtherin”. Szczepionka ta chroni drób przed dyfterją z dużą pewnością na przeciąg jednego roku. Zdarza się często, że drób raz szczepiony przez całe swoje życie na dyfterję nie zapada. Szczepienie w czasie wybuchu choroby, nie zawsze daje pomyślne rezultaty, bo szczepionka działa dopiero po dwóch tygodniach, tak że reakcja następuje zazwyczaj zapóźno. Należy zatem szczepić zawczasu ochronnie drób zdrowy.

Dr. W. Grodzińska

Odchody ptactwa domowego — świetny nawóz fosforowo-potasowy

Pomiot ptasi jest bardzo bogaty w związki fosforowe i azotowe, i to w postaci łatwo dostępnej dla roślin. Sucha substancja pomiotu gołębi naprzykład, zawiera około 5—6% azotu, a 7—14% fosforanu wapnia. Obok gołębiego, pomiot kurzy jest najbogatszy w składniki pokarmowe, a wody najwięcej posiada pomiot gęsi. Chemiczny skład pomiotu zresztą różnie się zmienia, zależnie od pochodzenia, przechowania, oraz żywienia drobiu. Według uczonego rosyjskiego Barakowa, skład ekskrementów przedstawia się jak następuje:

Zawartość	Gołębi	Kur	Kaczek	Gęsi
w 100 częściach odchodów				
Wody	62	65	53	82
Substancyj organiczn.	31—32	22—26	40	14
Azotu	1,2—2,4	0,7—0,9	0,8	0,6
Kwasu fosforowego	3,0—4,2	5,0—3,5	0,8	0,9
Potasu i sodu	2,0—2,2	1,2—1,6	0,5	3,1

Tenże uczonego podaje, że w ciągu roku można zebrać od jednego gołębia 2,5 kg odchodów, jedna kura da 4,5 kg rocznie, a kaczka około 7 kg.

Przeliczmy dokładniej odchody kurze.

W ilości 4,5 kg pomiotu kurzego, licząc po 1% azotu i 4% kwasu fosforowego, otrzymamy 45 g azotu i 180 g kwasu fosforowego, co od 100 kur rocznie wyniesie 4,5 kg azotu i 18 kg kwasu fosforowego. Są to równoważniki 30 kg saletry i 100 kg superfosfatu, lub tomasówki.

W ekskrementach ptasich azot znajduje się przeważnie w postaci kwasu hipurowego. Dzięki współdziałaniu bakteryj, kwas hipurowy łatwo ulega amonifikacji, a potem nitrifikacji, w rezultacie czego azot przechodzi w saletrę. Co się tyczy postaci kwasu fosforowego, to jako organiczny, jest on również łatwo dostępny dla roślin.

W obecnej dobie, kiedy to gospodarstwa rolne wyciągają siły w kierunku samowystarczalności, dążąc przycem do jak najmniejszego spadku produkcji, należałoby zwrócić większą, niż dotąd, uwagę na wartość nawozową odchodów ptactwa domowego i nawozić niemi przynajmniej najintensywniejsze kultury w polu czy w warzywniku.

W tym celu odchody ptasie zbierać powinno się skrętnie. Odchody, wymiecione przy sprzątanu kurników, składać należy do skrzyni na ten cel przeznaczonych, łącząc razem kurcze, gołębie, indycze, kaczki. Odchody gęsi lepiej przechowywać oddzielnie, bo, z przyczyn bliżej niewyjaśnionych, działają zbyt ostro i przy nieumiejętnym nawożeniu wypalają rośliny. Z tego powodu odchody gęsi należy specjalnie traktować, wydzielając je z nawozu ptactwa i przechowując oddzielnie.

Nawóz ptactwa domowego stosuje się dwójako: jużto w postaci naturalnej, jużto po uprzedniej fermentacji. Jeśli chcemy stosować nawóz w postaci naturalnej, to należy go dobrze rozdrobić, by nie wypalił roślin. Nawóz ten jest bogatszy w związki pokarmowe, niż obornik, działa szybciej. Przy nieumiejętnym zastosowaniu może zaszkodzić nawet i wtedy, gdy wyłączymy zeń odchody gęsi.

Dla dobrego rozkruszenia trzeba nawóz przesuszyć w miejscu chłodnym, zabezpieczonym przed deszczami. Woda wypłókuje części pożywne, a przy suszeniu w podwyższonej temperaturze stracić można azot, który ucieka w powietrze jako amonjak, a czasami nawet jako azot wolny. Najlepiej pomiot ptasi rozesać w cienkiej warstwie na strychu przewiewnym, czy w szopie, co jakiś czas przetrząść widłami, jak siano. Gdy przeschnie tak, że kruszy się w palcach, mielimy go na młynku lub poprostu mlóćmy kijem w worku, aby się nie rozpryskiwał. Rozdrobniony na proszek doskonale się nadaje, jak saletra, do nawożenia pogłównego na oziminy, buraki, rzepak, lub na warzywa, wymagające dużo azotu, jak kapusta, cebula, truskawki, itp. Mając na względzie dużą przyswajalność azotu sypimy, zależnie od posiadanego zapasu, od 2,5 do 5 q na ha.

Ze względu na stosunkowo wysoką zawartość kwasu fosforowego otrzymujemy lepsze wyzyskanie nawozu ptasiego przez zaoranie go przed siewem lub sadze-

niem roślin. Zaznaczyć przytem należy, że przy takim nawożeniu nie zachodzi obawa wypłókania azotu. Zostaje on zabsorbowany przez glebę dzięki temu, że się znajduje w odchodach ptasich w postaci organicznej, mineralizowanej stopniowo przez bakterje.

Ogrodnicy często stosują nawozy ptasie w płynie, po uprzednim przefermentowaniu. W ten sposób wszystkie składniki trudno rozpuszczalne zamieniają się na łatwo rozpuszczalne, a więc dostępne dla roślin. To też nawóz przefermentowany działa natychmiast.

Poddając fermentacji odchody ptasie, zalewa się je wodą w kadzi czy beczce, mieszając co dni kilka. Po upływie pewnego czasu płyn zielienieje. Koniec fermentacji poznajemy po wydzielaniu się pęcherzyków gazu na powierzchni płynu. Zależnie od temperatury fermentacja przebiega w ciągu 2—6 tygodni. W upalne dni można zaobserwować wydzielanie się gazu, a więc koniec fermentacji już po 5—6 dniach. Przed użyciem płyn rozcieńcza się wodą w takim stosunku, by na 1 l wody przypadło 5 g nawozu (na 100 l wody $\frac{1}{2}$ kg nawozu). Płynem tym podlewa się warzywa, kwiaty nie częściej przecież niż 2 razy na tydzień. Jeśli gospodarstwo posiada beczkę do rozwożenia gnojówki, może ją użyć do rozwożenia sfermentowanego nawozu ptactwa domowego pod kultury polowe.

Co się tyczy odchodów gęsi, to chociaż są najwięcej wodniste, jednak działają bardzo silnie i przy nieostrożnym użyciu wypalają rośliny. Stosując więc nawóz gęsi, należy go rozkruszyć bardzo dokładnie, a ilość dawki zmniejszyć o połowę dawek nawozu kurzego, to znaczy do 1 q, najwyżej 2 na ha. Pogłównie odchodów gęsi lepiej nie stosować. Przy używaniu nawozu gęsi w płynie, trzeba go długo fermentować, a podlewać w rozcieńczeniu najwyżej 2,5 g na 1 litr wody, względnie 2,5 kg na 100 l wody.

Tadczusz Twardowski

Pożyczki i ich konsekwencje

W numerze 28 Por. Gosp. z 1930 roku zostały ogłoszone drogą komunikatu warunki, na jakich udziela Państwowy Bank Rolny pożyczek długoterminowych na podniesienie hodowli wogóle, przyczem jest też i mowa o kredytach na podniesienie hodowli drobiu.

Nie wiem jak w innych działach hodowli, lecz w dziedzinie hodowli drobiu powstał bardzo znaczny ruch i pewną ilość ludzi opanowała poprostu gorączka uzyskania pożyczki na założenie sobie hodowli drobiu. W zasadzie należałoby to traktować jako pewnego rodzaju zdrowy odruch inicjatywy, gdyby nie pewne wszędzie się zresztą nastrożające „ale“.

Mianowicie wśród ubiegających się o pożyczkę znajduje się bardzo mało osób z sprawą hodowli obznajmionych — natomiast większość składa się z ludzi o drobiu nie mających żadnego wprost pojęcia. Powodu należy szukać w obecnych stosunkach krytycznych, gdzie jedynie ceny jaj stoją na poziomie pokrywającym z pewną nadwyżką ich produkcję. Wielu zatem przechodzi na hodowlę drobiu, ażeby możliwie swój dochód zwiększyć, do czego oczywiście z powodu ogólnego braku gotówki siłą faktu potrzebna jest pożyczka.

Otóż pożyczka (trzyletnia) musi być oprocentowana i to w wysokości 7,5% w stosunku rocznym przez Państw. Bank Rolny, 1% na rzecz banku przez który

wniosek stawiono plus 2% na korzyść Banku Rolnego ponad przewidzianą stopę procentową (7,5%), czyli razem 10,5%.

Ażeby tego rodzaju obciążenie choćby tylko wygospodarować, należy hodowlę drobiu prowadzić w najwyższym stopniu racjonalnie, a więc umiejętnie. Jak trudno prowadzić hodowlę racjonalnie, z tego nikt nie zdaje sobie zupełnie sprawy. — Śmiem twierdzić, że jest to o wiele trudniejsze niż prowadzenie gospodarstwa mlecznego czy chlewnego, ponieważ w drobiu skala możliwości strat i ewtl. zysków jest daleko szersza niż w wymienionych poprzednio działach hodowli. Rentowność hodowli drobiu wogóle jest zależna od bardzo umiejętnego wyzyskania wszelkich możliwości sprzedaży produktów drobiowych po cenach możliwie korzystnych — do czego potrzeba w pewnej mierze zdolności handlowych i zmysłu kalkulacyjnego, poza tem należy poprostu produkcję regulować wzgl. nastawiać odpowiednio do podaży tych artykułów tak na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym — o czem bez głębokiej znajomości fachowej, nawet mowy być nie może.

Jeżeli weźmiemy teraz pod uwagę początkujących i błędy, jakie czynią przy hodowli drobiu jako tacy, to kwestja jakiegokolwiek choćby związania „końca z końcem“ jest zupełnie już wykluczona, nie mówiąc wcale

o ponoszeniu procentów — a co dopiero o spłaccam u samej pożyczki?

Pozwolę sobie wymienić dwa takie zasadnicze błędy:

1. Nieumiejętne żywienie, mogące a) na skutek złego doboru pasz wpływać ujemnie na nieśność i nawet na stan zdrowotny drobiu, b) na skutek dobierania pasz, czasem nawet małowartościowych, lecz drogich, koszt paszy przekraczać może czasem wartość wyprodukowanego jaja.

(Sprawę paszy należy mieć na uwadze przez cały rok, gdyż jest ona w wielkiej mierze regulatorem produkcji jaj. Starac się ją ciągle potanieć, nie obniżając jednak wartości odżywczej i białkowej. N. p. latem, gdzie kury mają możność nazywania sobie robaczków, należy odjąć pewną ilość pasz białkowych, a więc drogich, temwięcej, że w czasokresie od marca do połowy października ceny za jaja są zawsze niższe z powodu wielkiej podaży, przeto na intensywnej produkcji jaj w tym okresie właśnie racjonalnie prowadzonemu gospodarstwu drobiowemu zależeć nie powinno. Cały punkt ciężkości nieśności jaj powinien być nastawiony na późną jesień i zimę, kiedy jest niższa podaż, a więc lepsza cena).

2. Nieumiejętny wychów piskląt i młodzięży, mogący: a) spowodować wielkie straty w materiale na skutek dużej śmiertelności, b) obniżyć produktywność do katastrofalnych rozmiarów — przypuszczam, że tego nie potrzeba nawet uzasadniać.

Poza wychowem, kwestją paszy i t. p. wysuwają się jeszcze kwestje odpowiednich pomieszczeń, warunków higieny i t. p. rzeczy, o których początkujący nie zdaje sobie absolutnie sprawy, a mających bezwzględny wpływ na produktywność drobiu. Należy teraz jeszcze wziąć pod uwagę amortyzację kapitału, martwego i żywego inwentarza i wreszcie też procent od samej pożyczki, to wtedy rentowność staje się wprost problematyczną.

Największym złem jest jeszcze to, że wśród chętnych do założenia hodowli są w 90% tacy, którzy sprawę tę traktują jako pewnik wielkich dochodów, więc chcą się netylko gospodarczo szybko podnieść, ale nawet dorobić. Przeważa u nich zatem tendencja zakładania gospodarstw odrazu na wielką skalę przy liczbach najmniej 1000—2000 kur.

Przy tej ilości kur potrzeba przecież bardzo wielkich nakładów kapitału, co jest bardzo ryzykowne, poza tem są tu możliwości poniesienia daleko większych strat na skutek jakiegokolwiek błędu, niż w gospodarstwach mniejszych, jest tutaj bowiem większa mnożna.

Zaznaczyć należy, że n. p. gdy umiejętnie żywienie może kosztować 90 gr miesięcznie od jednej kury, to wyrazi się to sumą przy 100 kurach na rok 117 zł, jeżeli natomiast koszt paszy podniesie się o 1 gr miesięcznie na jedną kurę, to różnica stąd powstała, będzie wynosiła 12 zł, jest to suma, którą małe gospodarstwo łatwiej może wytrzymać. Ten sam stosunek różnicy kosztów użyty w gospodarstwach na 1000 sztuk, da nam stratę 10 razy tak wielką t. zn. 120 zł, a przy 2000 kur 240 zł. Biorąc ściśle pod uwagę, to suma 240 zł, rocznie przez kilka lat przy zmiennych koniunkturach może poważnie wpłynąć na obniżenie rentowności takiego gospodarstwa drobiowego.

Józef Rządowski
Kier. Wydz. Ośw. W. T. K. R.

Konkurs hodowli kur

W samym zaraniu akcji konkursów rolniczych wśród młodzięży, bo w roku 1927 jednym z tematów konkursowych był wychów kur. Pierwszy ten konkurs dał rezultaty bardzo dobre. Od tego czasu trzykrotnie już urządzany był na terenie całej Rzeczypospolitej, a nie

A przecież 1 gr na kurę miesięcznie, jest zaledwie 1/30 gr dziennie — więc tak małeńki drobiazg, że uniknięcie tego przez początkującego jest wprost niemożliwe.

Poruszając kwestję złego wychowu należy zaznaczyć, że tutaj różnice są daleko inne, bo chowając małe stadko bez potrzebnej wprawy, mamy możność uniknięcia dużo błędów, choćby przez wzgląd na to, że absorbuje to mniej czasu. Abstrahując już od strat poniesionych przez padanie kurcząt, chciałbym jedynie oprzeć się na różnicach, powstałych przez zmniejszenie się nieśności. N. p. kury umiejętnie chowane, powinny dać w roku przeciętnie najmniej 130 jaj, licząc w tem 50 jaj na miesiące październik, listopad, grudzień, styczeń i ewtl. luty. Miesiące te są czasokresem nadroźszych jaj i cena notowań na ten czasokres wynosiła z reguły przeszło 20 gr za jajo.

Jeżeli w małym gospodarstwie kury nieumiejętnie wychowane zniósą miast 130 jaj tylko 100 jaj, w tem 40 jaj maksymalnie w okresie zimowym, to przy 100 kurach mamy 1000 jaj \times 20 gr = 200 zł straty tylko za ten okres! Pomnożywszy to przez 1000 kur otrzymamy straty 2.000 zł; 200 zł przy małym gospodarstwie za mało wygospodarowanych pieniędzy jest stosunkowo mniej rujnujące niż 2.000 zł przy dużym, gdzie przecież amortyzacja poczynionych inwestycji, a przede wszystkim procent od daleko większego kapitału zakładowego gra poważną rolę. Specjalnie podkreślić jeszcze należy, że przy mniejszym gospodarstwie możemy błędów, a więc strat uniknąć, przy dużym — przeciwnie! Poza tem przy małym gospodarstwie koszty obsługi wcale nie wchodzi w rachubę, natomiast duże musi mieć specjalnego człowieka. Sumy te choćby nawet równe w swej proporcji do gospodarstwa małego i wielkiego stanowią jednakże różnicę efektywną większą i dlatego trudniejszą do zniesienia. Niedobór 2.000 zł przy dużym gospodarstwie drobiowem rocznie jest właściwie tak poważny, że może zupełnie spowodować upadek hodowli.

Artykułem tym chciałem tylko zwrócić uwagę zainteresowanym na to, że chcąc dojść rzeczywiście do pomyslnych rezultatów w hodowli drobiu należy zacząć od bardzo małych rozmiarów i dopiero po nabytem tą drogą doświadczeniu i spłacceniu pożyczki, — w miarę rosnących dochodów warsztat pracy powiększać, — wtedy już własnym kapitałem, który jako nieobciążony procentami bankowemi, wiele łatwiej się amortyzuje i procent zamiast być wpłaconym do banku, może być rzeczywiście czystym zyskiem.

Przeto instytucja opinująca (Wielkopolska Izba Rolnicza) wnioski o pożyczkę do Państwowego Banku Rolnego może popierać tylko w tych wypadkach, gdy dany petent jest dobrze obznajmiony z zasadami hodowli i posiada duży zasób wiadomości nabytych przez literaturę i praktykę; nie może natomiast popierać wniosków osób z hodowlą drobiu nieobeznanych, ponieważ byłoby to właściwie działaniem na ich szkodę.

Dlatego też w celu zaznajomienia szerszego ogółu z tą dziedziną hodowli drobiu, W. I. R. urządza pogadanki oraz kursy. — Patrz komunikaty W. I. R.

w 5 powiatach jak to miało miejsce w 1927 r. W ostatnim roku (1930) skupił konkurs hodowli kur w całej Polsce w 633 zespołach 4.583 osoby młodzięży wiejskiej obojga płci.

W Wielkopolsce konkursy hodowli kur przeprowa-

dzono dwukrotnie, w 29. r. i 30. r. W pierwszym roku stańdo do pracy i doprowadziło zadanie do końca 8 zespołów z 62 uczestnikami, a w 1930 r. stańdo już do pracy w 30 zespołach 231 osób. Punktem wyjściowym konkursu w Wielkopolsce są jednodniowe pisklęta. Każdy konkursista otrzymuje 15 piskląt. W ten sposób staramy się uniknąć niespodzianek, jakie nastęrcza wylęg jaj. Różnice w wylęgach są ogromne, konkursista zaś jest w danym wypadku bezsilny, z drugiej strony nie ma pewności, czy złem obchodzeniem się z jajami sam nie zawinił. W 27. r. w pierwszym konkursie na terenie województw centralnych, procent wylęgu wahał się od 49,8—68,8%. Każdy konkursista otrzymywał wówczas 15 lub 16 jaj, więc w najlepszym razie wylęglu mu się 11 piskląt, a z tego wychowało się najwyżej 9. Obliczenie to opieram na danych cyfrowych załączonych do artykułu p. Jadwigi Turowej w książce p. t. „Wychowanie rolnicze młodzieży wiejskiej“. Jak powiedziałem przytoczone dane są najwyższe, jakie wówczas osiągnięto, a przecież były i słabsze.

Jeżeli dajemy jednodniowe pisklęta unikamy ryzyka wylęgu. Ilość sztuk wychowanych świadczyć będzie o zabiegach i pieczołowitości, jakimi konkursistka czy konkursista otaczali swoje gniazda. W Wielkopolsce przeciętnie w ciągu tych 2 lat wychowywali z 15 otrzymanych piskląt 12 t. z. 80%. Były wypadki, że konkursiście ani jedna sztuka nie zginęła, a był i taki wypadek, co prawda odosobniony, że z 15 sztuk pozostało zaledwie 3. Z gniazda tego jednak 6 kurcząt zostało porwanych przez jastrzębie, czyli brak dostatecznego dozoru.

Trudnością tego konkursu w Wielkopolsce jest niedostateczne zrozumienie opłacalności, chodzi tu głównie o koszt nabycia piskląt. Słyszcy się głosy, że pisklęta są drogie, ale nie uwzględnia się tego, że gdybyśmy kupili jaja wylęgowe z tej samej hodowli, będącej pod kontrolą Wielkopolskiej Izby Rolniczej, to koszt piskląt z nich wylęgniętych będzie nie niższy, o ile nie wyższy, bo przecież pewna część nie wylęgnie się, albo da osobniki bardzo słabe, których nie należy żywić.

Dalszą trudność nastęrcza zbyt kogutów. Właściciel czy właścicielka gniazda nie mogą się pogodzić z myślą, że za kogutka 8—9 tyg. otrzymują na targu akurat tyle, ile zapłacili za pisklę albo nawet mniej. Pomiedzy wychowanymi przez konkursistów kogutami są niekiedy bardzo dobrze rozwinięte i wyrosnięte sztuki, które przydatne być mogą w hodowli. W. T. K. R. starało się w porozumieniu i przy poparciu W. I. R. ułatwić konkursistom zbyt takich kogutów. W roku ubiegłym delegowani przez W. I. R. specjaliści z hodowli drobiu odwiedzali poszczególne zespoły, wybierali i znaczyli najlepsze koguty i jeżeli znalazł się nabywca maforolny, to otrzymywał od W. I. R. zasiłek na zakup takiego koguta w wysokości 5 zł. W ten sposób hodowca otrzymywał przeważnie cenę o 5 zł wyższą od ceny rynkowej materiału rzeźnego lub podrasowanego. W. T. K. R. ze swej strony zwróciło się do swych członków, zachęcając do zakupywania tych kogutów. Naogół akcja ta dała dobre

rezultaty. Podkreślić tutaj należy, że bardzo wiele zależy od własnych starań konkursistów, którzy w niektórych okolicach osiągnęli za dobre koguty 15 zł i więcej.

W roku bieżącym wprowadzona zostanie pewna reforma, polegająca na tem, że po 6 tygodniach wyznaczy się w każdym zespole i w każdym gnieździe najlepsze koguty, a pozostałe wykapłoni się na specjalnych „kursach kapłonienia“ urządzonych w tym celu dla młodzieży. Konkursiści nauczą się kapłonienia, a za utuczonego kapłona osiągną lepszą cenę niż za słabego kogutka.

Co do ras drobiu dostarczanego konkursistom, to decyzja zależy od W. I. R., która czuwa nad racjonalnym rozwojem hodowli drobiu w Wielkopolsce. W latach ubiegłych dostarczane były białe Leghorny, jako rasa specjalnie nieśna. Konkursiści na pokazach prezentowali swoje 5 i pół miesięczne kurki, które zniosły już po 8 do 12 jaj. To też zainteresowanie było pokazami ogromne, a konkursy zyskały wielu zwolenników. W tym roku prawdopodobnie w niektórych okręgach dostarczane będą Karmazyny.

Nasuwa się w końcu pytanie, czy konkurs wychowu kur ma rację bytu? W ostatnim czasie odzywają się krytyczne — do tego głosy i to z pośród pionierów tego ruchu. — Każde dobre zadanie konkursowe powinno być jak najbardziej i jak najdłużej absorbować myśli i uwagę konkursistki czy konkursisty i jak najwięcej wymagać z ich strony pracy w formie takich czy innych zabiegów, pielęgnacji i t. d. Tymczasem kurczęta po 4—5 tygodniach, kiedy podrosną, w okresie czerwca i później, wypuszczone rano wracają wieczorem. Konkursista więc w tym okresie, ani ich nie kontroluje, ani specjalnie nie karmi, a często zupełnie o nich zapomina. Nie odmawiając słuszności tym zarzutom, należy dążyć do usunięcia braków. Przedewszystkiem winno się wymagać najskromniejszego choćby kurnika i odpowiedniego miejsca na wybieg, skądby kurczęta nie mogły wydostawać się na swobodę. Wtedy konkursiści będą musieli pamiętać o swym drobiu, będą musieli karmić, kontrolować co zjadają, obserwować jak się chowają i t. d., słowem kury te wymagać będą tyle pracy i myśli ze strony konkursistów, ile każde inne zadanie, a nawet może więcej — Zresztą dobrze napisana książeczka z hodowli kur, uzupełni ich obserwacje i konkurs ten da w sumie to, czego od konkursu oczekujemy, to znaczy nauczy myśleć i hodować kury.

Jeżeli chodzi o względy natury gospodarczej, o zaprowadzenie jakiejś rasy drobiu, o propagandę dla pewnego kierunku hodowli, czy jej racjonalizacji, to konkurs jak zawsze jest i będzie narzędziem nie do zastąpienia. Wystarczy jeżeli się rzuci okiem na cyfry z ostatnich 2 lat w Wielkopolsce. W 29. r. wydano konkursistom 1.050 piskląt białych Leghornów, w roku 30. 3.465. Wszystko to pochodziło z dobrych hodowli, było materiałem wybranym, który przy dalszem poparciu odnośnych czynników W. I. R. może stać się podstawą racjonalnej dochodowej hodowli kur w naszych gospodarstwach.

Na św. Kazimierza

Najważniejszy moment do rozważań i dociekań obecnej doby to sprawa niekończącego się kryzysu gospodarczego. Radców już było wielu i badaczy kryzysu, ale nikt pono nie wymyślił skutecznego lekarstwa na ową biedę gniojącą nas z powodu kryzysu. I nic dziw-

nego, gdyż kryzys jaki przeżywamy, nie jest tymczasowym przejściowym zjawiskiem, po którym znów wróci wszystko do norm poprzednich. Jest on zjawiskiem podobnym do starości, która następuje po wieku męskim. Należy sobie utrwalić w myślach, że nie powróci

to, co minęło, co przeszło jako etap w rozwoju życia gospodarczego. Rozumieć to należy w ten sposób, że muszą powstać nowe formy współżycia i że stare zapadają w gruzy i trzeba na to zgodzić się, jako na konieczność. Wobec tego szukając środków do wytworzenia lepszego bytu, trzeba się do nowych podstaw tego bytu dostosować. Te nowe formy to spółdzielnie, lecz nie tylko mleczarskie, jajczarskie, czy mięsne, ale spółdzielnie w każdym poczynaniu gospodarczym. — Obecnie każda wolna chwila powinna być poświęcona wspólnym naradom nad praktycznym zastosowaniem tej zasady i wynalezieniem sposobów, jakby należało się wyzwolić od zabiegów i poczynić w pojedynkę.

O tem się mówiło już nieraz w pismach rolniczych i ekonomicznych, czyniąc nacisk na to, że zrzeszenie się rolnicze jest konieczne. Wszakże te uwagi były przyjmowane przez czytelników jako daleko gdzieś grzmiąca muzyka, której ciekawość może posłuchać,

a inny przy niej zasnąć. Tymczasem wcale tak nie jest, gdy te wskazania są dziś już bezpośrednim nakazem, którego jeśli się nie posłucha, wypadnie zginąć wobec nadchodzących czasów.

Jeśli dzisiejsze przypomnienie odbiega od zwykłych co tygodniowych porad, to dlatego, że doprawdy dochodzimy do kresu wytrzymałości przy obecnych warunkach ekonomicznych i że czas najwyższy nastawić się do nowego porządku rzeczy. Mamy wzory w Belgji w Danji, nawet w Czechosłowacji, najbardziej z nami pokrewnej, gdzie życie spółdzielcze mądrze obmyślane ratuje rolnika z nędzy.

I nie można czekać w tym kierunku nakazów z góry, ale z samych siebie trzeba wyłonić poczucie potrzeby zrzeszenia na każdym kroku. Temat ten powinno się omawiać na wszystkich zebraniach i powtarzać przy każdej sposobności.

F. St.

10 przykazań hodowcy drobiu

1. Daj drobiowi twemu odpowiednie pomieszczenie w racjonalnych budynkach.
2. W budynkach tych dbaj o czystość i zdrowe powietrze.
3. Daj drobiowi twemu odpowiednio duże i zielone wybiegi.
4. Zaopatruj swój drób w karmę zdrową i pożywną.
5. Zadawaj karmę w odpowiednich automatach ze względu na oszczędność karmy i możliwość kontroli konsumpcji.
6. Dawaj drobiowi do picia wodę czystą i zdrową.
7. Zadawaj ją w odpowiednich poidłkach, celem uniknięcia rozlewania i zanieczyszczenia.
8. Prowadź ścisłą kontrolę nieśności.
9. Selekcjonuj drób twój w kierunku nieśności i zdrowotności.
10. Staraj się o zwiększenie nieśności drobiu twego przez kupowanie dobrego materiału zarodowego.

Marjan Łabędzki

WIADOMOŚCI Z PRAKTYKI

KAPŁON ŚWIETNY WYCHOWAWCA KURCZĄT

Jeden z polskich hodowców, p. Dr. med. Zwierzchowski, pisze o ciekawem spostrzeżeniu, które zrobił przy wychowie kurcząt. Obserwując pisklęta, wylęgnięte w sztucznej wylęgarni, zauważył, że pisklęta z początku dobrze się rozwijały przy sztucznej kwoce, lecz w 3—4 tygodniu zaczynały niedomagać, a nawet ginąć, przede wszystkim, gdy lęg był wczesny. Nie zauważył tego przy prowadzeniu przez kurę. Przypuszcza więc, „że żywe ciało matki drogą promieniowania udziela pisklętom pewnej energii, która czyni kurczęta odporne na niesprzyjające warunki zewnętrzne“. Dalej stwierdza autor, że tylko promienie słoneczne mogą tę energję do pewnego stopnia zastąpić, lecz przy wylęgu wczesnym nieraz jest mało tych słonecznych dni, a i naświetlenie nie jest wtedy dość intensywne.

Zrobiwszy to spostrzeżenie postanowił zwrócić się do żywej kwoki. Lecz ponieważ zauważył, że kwoki nie są zbyt dobrymi matkami, zaczął robić próby z kapłonami. I miał nadzwyczajne rezultaty. Otóż okazało się, że procent dobrze rozwiniętych piskląt był daleko większy niż przy kwokach. Duży kapłon może prowadzić do 90 piskląt i dba o nie nadzwyczaj troskliwie. Jest łagodny i spokojny, nie rzuca piskląt już po 3—4 tygodniach, jak to robią często kury, lecz prowadzi je przez 3—4 miesiące aż do ich wyrosnięcia. Poza tem w każdej porze roku może być zmuszony do prowadzenia kurcząt. W zimne dni marcowe lub kwietniowe kurczęta wypuszczone na dwór, nie mogą korzystać każdej chwili z sztucznej wychowalni, a kapłon co jakiś czas przysiadł i ogrzewa je. Dalej staje w obronie swych piskląt w razie niebezpieczeństwa i rzuca się nawet na dużo silniejszego od siebie nieprzyjaciela.

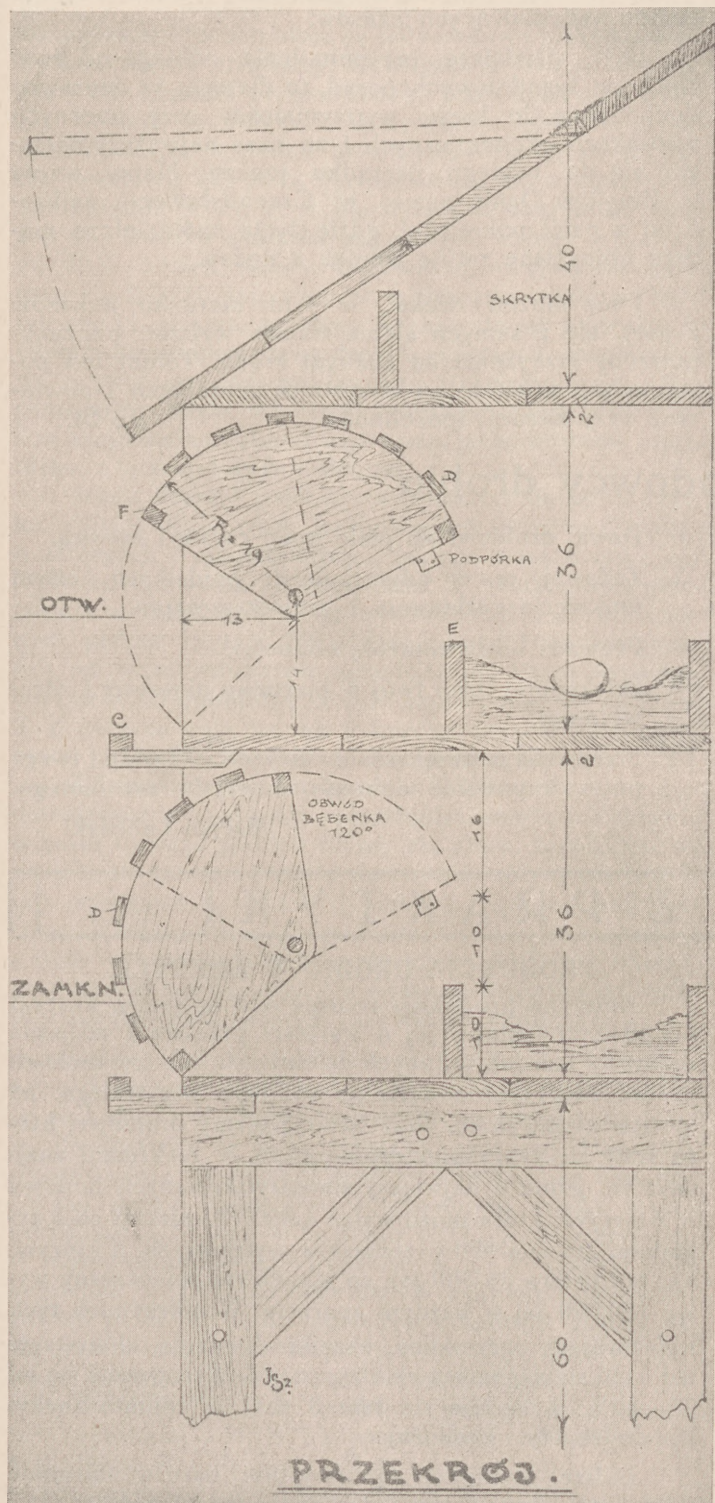
PRODUKCJA DROBIU W AMERYCE.

Ameryka produkuje rocznie 374 milionów kurcząt i 1.654.000 tuzinów jaj o wartości przeszło 1 miljarda dolarów. Tak jak w innych dzielnicach, tak i w hodowli drobiu Amerykanie dążą do robienia wszystkiego na bardzo wielką skalę. Otóż istnieją fermi drobiowe, które stały się fabrykami drobiowemi. W Kalifornji znajduje się jedna z najwięcej zintensyfikowanych hodowli w Ameryce, która może wylęć 1.800.000 piskląt co 3 tygodnie. Ma ona 600 przedziałów wylęgowych, z których każdy zawiera po 300 jaj, co umożliwia jednoczesny wylęg 180.000 jaj w każdym aparacie. W olbrzymich tych wylęgarniach ogrzewanie, wszelkie kontrole, obserwacje itd. robi się zapomocą elektryczności. Wylęg waha się od 70—80%, a hodzi się tam 3 rasy: Plymouth-Rocky, Rhode-Islandy i Leghorny.

Dalsze czynności są wszystkie bardzo starannie i wzorowo prowadzone i doskonale zorganizowane.

Jak wygląda dalsza organizacja? Otóż przez 24 godzin zostawia się pisklęta bez karmy w wylęgarni, poczem się je segreguje (dokładnie badając stan zdrowia) na te, które się wysyła do hodowców jako jednodniowe pisklęta, a reszta zostaje jako materiał rzeźny lub nieśny. Od razu oddziela się kogutki i kurki, chowa osobno, dostosowując odżywianie wedle ich przeznaczenia i użyteczności. Przez 6 tygodni zostają w wychowalni, poczem się je puszcza na wybiegi. Po 3 miesiącach są gotowe na sprzedaż. Wychowuje się kurczęta bardzo racjonalnie wedle najnowszych badań naukowych. To też materiał użytkowy wychodzi stamtąd pierwszej klasy.

PLAN
Gniazda Zatraskowego Kolebkowego.



Mechanizm samozatraskowy gniazda polega na tem, że kolebka tworząca drzwi, zawieszona jest w miejscach A i B na ośkach żelaznych (pręcik z zatyczką po obu stronach lub śrubą z kontrmutrą) i tak wybalansowana, by w stanie spoczynku przechylała się nieco ku wewnętrznej stronie gniazda, gdzie spoczywa na podpórce. Ośka kolebki jest oddalona od podłogi gniazda o 14 cm, wtedy punkt oparcia spoczywającej kolebki, leżący na obwodzie koła kolebki o promieniu 19 cm, winien się znajdować w wysokości 20 cm ponad podłogą.

Na rysunku powyższym widzimy przekrój podłużny dwóch gniazd. Górne gniazdo jest otwarte, dolne zamknięte. Kura chcąc dostać się do właściwego gniazda wskakuje na grzędę C, następnie wchodzi swobodnie aż do deski progowej E. Chcąc się teraz dostać na właściwe gniazdo, kura musi przebyć deskę

progową, która jest 10 cm wysoka. Odstęp między górnym brzegiem deski progowej (E) a dolnym brzegiem drzwiczek kolebkowych gniazda otwartego (podpórka) wynosi tylko 10 cm. — Ponieważ kura potrzebuje na przejście co najmniej 13 cm, przeto ona podnosi na swych plecach kolebkę drzwiczek o co najmniej 3 cm. — Kolebka uniesiona o tyle przeważa już z drugiej strony, traci balans i zapada zamykając tym samym gniazdo.

Po prawej stronie rysunku u samej góry widzimy drzwiczki przed obiciem siatką i osadzeniem. (Miał siatką drucianą można obić drzwiczki listewkami idącymi w kierunku poziomym). U kolebki długość promienia od osi do zewnętrznego brzegu kolebki wynosi 19 cm. Celem szybszego przeważania kolebki uniesionej przy podpórce przez kurę, zaleca się dać przednią listwę D drzwiczek nieco grubszą, lub też z drzewa dębowego, które jest cięższe od zwykłego drzewa.

Wierzch gniazda daje się zwykle mocno pochyły, by kura na wierzchu gniazd siedzieć nie mogła. Pod tym wierzchem, o ile go się zrobi ruchomy na zawiasach, można mieć podręczną skrytkę do jaj, narzędzi itp. Przy jednopiętrowych blokach można dać wierzch poziomy i wyzyskać jako podgrzędę.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Pyt. 83. (Z. Z. z K.) KTÓRA RASA LEPIJ SIĘ OPLACA — KARMAZYNY CZY LEGHORNY. W JAKICH WARUNKACH?

Odpowiedź: Otóż kwestja warunków stanowi wogóle o opłacalności i im mamy lepsze warunki, tem lepsze osiągamy rezultaty.

Kury Leghorny odznaczają się wybitną nieśnością, są bardzo zaradne przyczem konsumują mało paszy, lecz jako typ lekkie są mało mięsne.

Karmazyny natomiast są typem kury ogólnogospodarczej i nie wymaga się od nich rekordowej nieśności, ponieważ mają one pozostać i nieśnymi i mięsnymi, co nie pozwala na nastawienie ich w kierunku jednej cechy, ponieważ wyszłoby to na niekorzyść drugiej cechy.

Jeżeli zatem chodzi tylko o produkcję jaj, to oplacać się będzie jedynie Leghorn, jeżeli jednak chodzi o produkcję mięsa i jaj, to odpowiednie będą Karmazyny lub też krzyżówka między Leghornem a Karmazynem, lecz oczywiście w pierwszej generacji. T. T.

Pyt. 84. (R. R. z O.) CZY HODOWLA ZIELONONÓZEK NIE MA PRZYSZŁOŚCI I DLACZEGO?

Odpowiedź: Hodowla Zielononózek może mieć przyszłość i jest to tylko zależne od kierunku, w jakim hodowla ich się będzie rozwijała. Przy wielkim nakładzie pracy można z każdej rasy kur osiągnąć pewne rezultaty, lecz praca ta wymaga długoletniej umiejętnej pracy, która kosztuje dużo mozółu i dużo pieniędzy.

W sprawie Zielononózek toczy się obecnie dyskusja na łamach pism fachowych, która w zasadzie niczego nowego nie wniosła. Jako główną zaletę Zielononózek uważa jedna z hodowczyń tych kur, że nie są „made in America“.

Ich wartość pod względem produkcji jaj została określona dość niekorzystnie dla nich, bowiem w Drobiu Polskim w Nr. 2 w ogłoszonych tam zasadach kwalifikowania hodowli rodowodowych przez Centralny Komitet dla Spraw Hodowli Drobiu czytamy, że od kur mogących być zapisanemi do ksiąg rodowych wymaga się najniższej nieśności

od Leghornów 180 jaj; od Karmazynów 150 jaj; od Zielononózek tylko 130 jaj.

Zatem Zielononózka stoi na ostatniem miejscu z trzech wogóle uznanych ras dla Polski. T. T.

Pyt. 85. (H. O. z P.) CZY HODOWLA WYANDOTÓW I PLYMOUTHÓW SIĘ NIE OPLACA?

Odpowiedź: Kury Wyandotty mimo stosunkowo nie najniższej nieśności mają jako wadę małe jajka,

niski procent zależonych jaj, mierne wyniki wylęgów i trudny wychów, czyniących tę kurę nieekonomiczną.

Kury Plymouth Rocks nie wykazały nigdy wybitnej nieśności, są bardzo łakome i dużo zużywają paszy, przyczem dość łatwo się zatuczają. Kura ta nadaje się raczej na produkcję mięsa.

T. T.

Pyt. 86. (M. H. z P.) JAKIE SĄ NAJLEPSZE KURNIKI?

Odpowiedź: Najodpowiedniejsze kurniki są z drzewa, ponieważ w kurnikach drewnianych nie tworzy się wilgoć, czego przeważnie nie da się uniknąć w kurnikach murowanych.

Dlatego też w kurnikach drewnianych drób jest wybitnie zdrowy, oczywiście o ile się nie zaniedbuje elementarnych choćby zasad higieny. Należy podkreślić, że kurniki drewniane są cieplejsze i przytem tańsze w budowie niż kurniki murowane, co przy ich zaletach dodatnich czyni je polecenia godnymi. — Mam tu na myśli naturalnie kurniki nowoczesne.

T. T.

Pyt. 87. (C. M. z O.) CO ROBIĆ W NAGŁEM NAGMINNEM ZACHORZENIU KUR?

Odpowiedź: W wypadku takim należy przede wszystkim pousuwać wszystkie sztuki podejrzane — najlepiej zabić, a co najmniej oddzielić od reszty kur. Wyczyścić starannie kurnik i urządzenia, oraz poddać je ściśle dezynfekcji. — Jak przeprowadzać dezynfekcję mówi artykuł o chorobach zakaźnych w dzisiejszym numerze. Do wody dodawać chinolinę.

Jedną sztukę padłą posłać niezwłocznie do zbadania do Instytutu Weterynaryj Rolniczej — Poznań, Sołacz, ul. Gołęcińska 2, który równocześnie z diagnozą wskaże sposób leczenia.

M. Ł.

Pyt. 88. (H. M. z S.) CZY NALEŻY WYPUSZCZAC DROB NA DWÓR W ZIMIE?

Odpowiedź: Wypuszczanie kur na dwór w zimie jest zupełnie bezcelowe; na śniegiem pokrytej ziemi nie znajdują one bowiem nic pożywnego, a jedynie mogą się przeziębic biegając po śniegu i mroźnym powietrzu. Wiadomym jest natomiast, że kurom przydziela się zielone wybiegi po to, by mogły zjadać stale świeżą zieleninę, zbierać robaki — które są cenną karmą białkową — i biegać pod działaniem promieni słonecznych, które mają kolosalny wpływ na rozwój i zdrowotność kur.

To też z chwilą nastania cieplejszej pory roku winny kury być stale na wybiegach, a zamyka się je tylko w tym wypadku, gdy deszcz pada lub gdy jest błoto na dworze. Gdy kury chodzą bowiem po deszczu i błocie nie trudno o przeziębienie, a co zatem idzie obniżenie się produktywności drobiu i straty materialne, gdyż kury chore przestają się nieść.

M. Ł.

Pyt. 89. (J. J. z J.) CZY KURNIKI NALEŻY OPAŁAĆ?

Odpowiedź: Z wyjątkiem ubikacji, w której wychowujemy kurczęta, kurników nie ogrzewamy. Ogrzewanie kurników wpływa bardzo ujemnie na stan zdrowotny kur, gdyż chowane w takich kurnikach są bardzo wrażliwe i każde ostrzejsze powietrze powoduje u nich rozmaite zaziębienia, katary, odmarzanie grzebieni itp. choroby. Podobny skutek daje się również zauważyć wszędzie tam, gdzie kury trzymamy razem z innym inwentarzem w dusznych i wilgotnych stajniach lub chlewach. Kurnik musi być przede wszystkim suchy, gdyż wilgoć więcej kurom szkodzi, niż mróz w suchym kurniku.

L. R.

Pyt. 90. (H. H. z S.) SPRZEDAŻ JAJ STEMPLOWANYCH I DYMIENIE WYCHOWALNI.

Odpowiedź: Wychowalnia Pytającej dymi ponieważ rura blaszana do odprowadzania dymu jest złamana pod kątem. — Rura musi iść prosto w górę. Do długiego utrzymania ognia brykiety są lepsze — w razie ich braku użyć $\frac{2}{5}$ węgla i $\frac{3}{5}$ koksu.

Stempli wgłębianych do jaj nikt nie chce w Polsce wyrabiać. Trzeba użyć stemple płaskie, dość małe i wąskie.

Za jaja do picia uzyskuje się $\frac{1}{2}$ do 3 groszy więcej, zależnie od pory roku.

S.

Pyt. 91. (M. S. z K.) DLACZEGO KURY ZJADAJĄ JAJKA PRZEZ NIE ZNIESIONE?

Odpowiedź: Powodem tego często spotykanego narowu, może być nieodpowiednie gniazdo; zrobione za małe i ciasne, może spowodować przypadkowe zgniecenie zniesionego jajka. Kura widząc rozbite skorupki zaczyna je zbierać, a raz zasmakowawszy zaczyna wkrótce zjadać i jajka nieuszkodzone.

Drugim, częściej spotykanym powodem, będzie brak odpowiednich soli mineralnych, szczególnie w zadawanych przez nas paszach. Brak ten daje się specjalnie zimą odczuć, gdy kura niema możliwości poszukania sobie brakujących jej składników, i tem spowodowana zabiera się w ostateczności do samych jajek.

W pierwszym wypadku należy zmienić gniazda i ustawić je w miejscu przyciemnionem, a daną kurę najlepiej od razu usunąć, by swym przykładem nie zachęciła innych kur.

W jednym i drugim wypadku jak wogóle zawsze pamiętać należy o konieczności zadawania również soli mineralnych, czy to dodając je do paszy, czy też zadając je osobno. Najlepiej przeznaczyć na to osobne korytko lub automacik, wsypując do niego krędeł szlamowaną, fosforan wapnia, drobno tłuczone skorupki jaj, ostryg lub muszli, poza tem odpowiednio rozdrobniony węgiel drzewny i żwir.

Automat ten powinien być stale napełniony i każdego czasu kurom dostępny.

Dbając o zadawanie tych składników, nigdy nie spotkamy się ani z zjadaniem jaj, ani z miękkimi lub zniekształconymi skorupkami.

L. R.

Pyt. 92. (O. J. z R.) GDZIE MOŻNA NABYĆ KURNIK DO WYWOŻENIA DROBIU W POLE?

Odpowiedź: Kurników takich mamy 3 rodzaje. Budujemy je albo do przenoszenia, albo do przewożenia na saniach lub specjalnych wozach.

Kurniki przenośne są zwykle mniejsze i lżejsze i używamy ich specjalnie przy wychowie młodzieży. Na saniach lub wozach umieszczamy kurniki większe, przyczem kurnik na wozie jest łatwiejszy i lżejszy do przewożenia i dlatego używamy go do wywożenia drobiu na dalsze pola lub wszędzie tam, gdzie się drób codziennie rano wywozi, a wieczorem do domu zabiera.

Kury znajdują na polu dużo rozmaitego wartościowego pokarmu, przez co umożliwiają nam z jednej strony zaprowadzenie w tym czasie dużej oszczędności w zadawaniu paszy, z drugiej strony hartują się, szybciej rosną i rozwijają doskonale.

Plany takich kurników otrzymać można w Księgarni Rolniczej, Poznań Sew. Mielżyńskiego 24. Specjalny wóz do wywożenia drobiu nabyć można gotowy w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej Poznań, Mickiewicza nr. 33, pokój 22.

L. R.

Pyt. 93. (R. K. z P.) JAK ZWALCZAĆ POSORZYTU U DROBIU?

Odpowiedź: Najczęściej spotykanymi pasorzycami u drobiu są: 1. Piórojady, 2. Kleszcze ptasie, 3. Świerzbowce i 4. Pchły.

1. Piórojady, często za wszy uważane, różnią się jednak zasadniczo od nich mając tylko sześć nóg, podczas gdy wszy mają ich 8, poza tem piórojady żywią się piórami i naskórkiem, podczas gdy wszy żywią się tylko krwią. Piórojady gromadzą się najchętniej pod skrzydłami, na brzuchu i u nasady ogona, a u piskląt na szyji i głowie. Jeżeli ich na tych miejscach nie znajdziemy, to też ptak będzie po części wolny od nich.

Leczenie: Najwięcej nawiedzone przez nie partje ciała natrzeć jakimkolwiek olejem z dodatkiem 5—10% oleju anyżowego. Nacieranie to musimy powtórzyć kilkakrotnie, gdyż olej ten jaj piórojadów nie zabija. W żadnym wypadku nie należy całego osobnika olejem nacierać.

Drugim doskonałym środkiem jest Fluornatrium. Jest to jednak środek silnie trujący, dlatego trzeba uważać, by się nie dostał do oczu i dzioba ptaka, jak również, by samemu proszku tego nie wdychać. Fluornatrium używamy mieszając go z 5-krotną ilością talku. Kurę chwytamy jedną ręką za nogi, drugą wcieramy proszek pod pierze.

2. Kleszcze ptasie golem okiem łatwo dostrzegalne żywią się krwią danego osobnika. Pasorzycują na kurach tylko w nocy, a na dzień chowają się w szparach gniazd i kurnika.

Leczenie: Pozalepiać szpary w kurniku mieszając wapna, szarego mydła, kreoliny i kleju stolarskiego. Kurnik doskonale wybielić, grzędy nasmarować naftą z dodatkiem kreoliny. Walka jest łatwa, lecz tylko wtenczas skuteczna, o ile bielenie i smarowanie wykonamy nadszczaj starannie.

3. Świerzbowce. Najbardziej rozpowszechniony pasorzyc, powodujący tak zwany wapniak u kur (zgrubienie nóg wywołane wybujalnością naskórka).

Leczenie: Kurę chorą izolować, gdyż świerzbowiec przechodzi z kury na kurę. Nogi natrzeć szarem mydłem z dodatkiem kreoliny, celem rozmiękczenia łuski, która łatwo potem schodzi. Po zmyciu mydła, nacieramy nogi maścią płozową z 1 części kreoliny i 10 części waseliny. Procedurę tę powtarzamy kilkakrotnie. Do leczenia wapniaka nie należy natomiast używać często zalecanej nafty, gdyż wywołuje ona bolesne obrzęki. Naftę można stosować tylko w ostateczności i to tylko w rozcieńczeniu, dając na 1 część nafty 10 części jakiegokolwiek oleju.

4. Pchły, tylko tam spotykamy, gdzie mają odpowiednie warunki rozwoju, to znaczy brud w kurnikach.

Leczenie: Naproszkować kury perskim proszkiem lub prószem z rozmaitych roślin, jak liście orzecha włoskiego, tabaki, piołunu, rumianku i paproć. Proszek ten również przeciwko piórojadom i kleszczom bardzo skuteczny, łatwo sobie samemu latem przygotować. Jest tani i również skuteczny. By uniknąć ciągłej walki z pasorzycami najlepiej zrobić kurom tak zwaną kąpiel piaskową. Przeznaczamy na to odpowiednią niską skrzynię, stawiamy ją w słonecznym miejscu, chroniąc ją jednak przed zamoknięciem. Do środka sypujemy dużo kurzu, dodajemy kwiatu siarczanego, prósza tabaki, suchej mąki z wapna i ew. perskiego proszku i dokładnie mieszamy. Kąpiel ta powoduje zaduszenie się pasorzyców, które, mając bardzo małe otwory oddechowe, duszą się pod wpływem kurzu użytego do kąpieli. Kury znajdujące doskonale oczyszczające działanie takiej kąpieli często i chętnie z niej korzystają. Często używamy do walki z pasorzycami również i kąpeli wodnych z środkami dezynfekującymi. Kąpiele te są bardzo kłopotliwe, w cz-

nie zimnej pory nie dają się wogóle zastosować, a kury często po nich się zaziębiają i chorują. R.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Możliwość eksportu gęsi do Anglii.

Eksport bitych gęsi do Anglii jest jedną z niewyżytkanych jeszcze gałęzi handlu między Polską i Anglią i ma duże widoki rozwoju. Import żywych gęsi zaniechano dla częstych wypadków śmierci w transportach i wysokich kosztów przewozu.

Gęsi muszą być pierwszorzędnego gatunku, t. j. dobrze utuczone i młode, ceny wzrastają w miarę dobroci gatunku. Ceny, jakie możnaby uzyskać za gęsi chude lub mierne nie pokryłyby nawet kosztów transportu.

Za polskie gęsi bite możnaby obecnie uzyskać od 5—8 pensów za funt. (= 0,464 kg). Takie ceny osiągają rosyjskie, natomiast pochodzenia angielskiego są droższe (od 7—11 pensów za funt). Wahania cen uzależnione są od podaży i gatunku.

Należność bywa w zasadzie regulowana natychmiast po odbiorze towaru, istnieje jednak możliwość uzyskania akredytyw do wysokości 50% wartości towaru.

Organizacja i kontrola wywozu jaj.

Prace nad organizacją jajczarskiego syndykatu eksportowego są na dobrej drodze i będą prawdopodobnie ukończone w ciągu najbliższych miesięcy. W umowie syndykatycznej będzie przewidziana zwiększona kontrola wywozu jaj. Zaostrzenie kontroli wyniknie także z przygotowywanej obecnie na terenie ministerstwa rolnictwa zmiany przepisów standaryzacyjnych, która to zmiana wezłaby w życie zapewne równoległe z powstaniem syndykatu.

Ile jaj wywieźliśmy z Polski?

Statystyka wywozu jaj z Polski tak co do ilości jak i wartości za ostatnie lata przedstawia się jak następuje:

w roku	ilość tonn	wartość w złotych
1928	54.562	144.697.000
1929	33.492	142.504.000
1930	55.111	134.828.000

Spadek wartości wywiezionych jaj w 1930 r. tłumaczy się ogólną zniżką cen jaj na rynkach światowych.

Ceny orientacyjne za pierze i puch.

Puch t. zw. chłopski z żywych gęsi za kg	20,00—22,00
Puch z gęsi bitych za kg	15,00—17,00
Gęsie pierze z drobiu żywego za kg	7,00—9,00
Gęsie pierze z drobiu bitego za kg	4,00—5,50
Kacze pierze z drobiu żywego za kg	5,00—6,50
Kacze pierze z drobiu bitego za kg	3,00—4,00
Kurze pierze pstre, sortowane za kg	0,45—0,60
Kurze pierze pstre niesortowane za kg	0,30—0,45
Kurze pierze białe za kg	1,10—1,30

Ogólna tendencja przy minimalnym popycie bardzo słaba.

NADESŁANE

Lwów: „Rolnik“ nr. 43 z r. 1930. Dział: „Drobne porady gospodarcze.

Lekarstwo na wzdęcia u bydła.

Donoszą nam z wielu stron zach. województw, że nowo zarejestrowany preparat leczniczy „KREOLA“, wyrobiony przez Chem. Farm. Laboratorium „SALUS“ w Cieszynie (na Śląsku), został przez wzorowe gospodarstwa zastosowany i zawsze usuwał skutecznie wzdęcia bez zabiegu trokarem wzgl. sondą.

Preparat jest proszkiem. W wypadku wzdęcia należy go rozcieńczyć w większej butelce letniej wody i wlać do gardła choremu zwierzęciu. Do pół godziny wzdęcie przechodzi.

Cena stosunkowo niska, preparat nie psuje się i jest prosty w użyciu oraz nieszkodliwy dla bydła. Na każdej etykiecie figuruje nr. rej. 1429 Ministerstwa Spraw Wewn. i tylko z tą liczbą „KREOLA“ jest prawdziwa.

DEMAGOGICZNE HASŁA SIĘ SZERZĄ!

Rolnika nieraz namawiają zaniechać nawet wapnowania niybo to w celach oszczędności. Dobry gospodarz postąpi przeciwnie: nie mając możliwości nabyć drogich nawozów — zasila swe pola w TANIE WAPNO NAWOZOWE, jakie poleca na bardzo dogodnych warunkach kredytowych

WAPNIARNIA MIASTECZKO S. A.

Fabryka w Miasteczku nad Notecią, pow. Wyrzyski, Zarząd w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 13, tel. 41-66. Zamówienia przyjmują: Zarząd Spółki w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 13, tel. 41-66, jak i wszystkie firmy i spółdzielnie rolniczo-handlowe. 78

DZIAŁ URZĘDOWY

KOMUNIKATY WIELKOPOLSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

29.

Dotyczy cen na pisklęta z uznanych hodowli drobiu Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

Z inicjatywy Wielkopolskiej Izby Rolniczej odbyło się w dniu 20 stycznia 1931 r. specjalne posiedzenie właścicieli uznanych hodowli drobiu, na którym została między innymi również ustalona cena piskląt jednodniowych na sezon lęgu 1931 r. W celu uprzywilejowania kupna piskląt rasowych zainteresowanym sferom, uchwalono jak najdalej idące obniżenie cen na pisklęta jednodniowe — mianowicie:

Pisklęta jednodniowe rasy Leghorn po 1,50 zł.

Pisklęta jednodniowe rasy Karmazyny po 1,80 zł.

Cena ta obowiązuje od 1 lutego do 31 maja 1931 r.

Pisklęta jednodniowe z wykazaniem indywidualnego pochodzenia (Elite) 50% drożej od piskląt lęzonych masowo. Pisklęta Elite są zaopatrzone na skrzydełku numerem wydanym przez Wielkopolską Izbę Rolniczą. Hodowca podaje nabywcy, po którym ojcu i której matce kurezę pochodzi i podaje również nieśność matki. Całkowite rodowody wydaje tylko Wielkopolska Izba Rolnicza. Wystawienie rodowodu opłaca się oddzielnie.

Przy zakupie większych ilości piskląt będą przyznawane zeszłoroczne rabaty, mianowicie:

Przy zakupie ponad	99 piskląt	5%	rabatu
"	"	299	" 10% "
"	"	999	" 15% "

Wielkopolska Izba Rolnicza podając powyższe do wiadomości jest przekonana, że obniżenie cen tych w stosunku do roku ubiegłego wzbudzi duże zainteresowanie dla sprawy nabywania piskląt jednodniowych, co jest w interesie racjonalnego kierunku chowu kur.

Wielkopolska Izba Rolnicza

30.

Dotyczy pogadank drobiowych.

W. I. R. podaje do wiadomości, że w czwartek po pierwszym każdego miesiąca odbywać się będą na sali W. I. R. od godz. 10-tej pogadanki drobiowe, na których specjalnie będą poruszane sprawy aktualne w danym miesiącu.

Pierwsza taka pogadanka odbędzie się w czwartek po 1-szym marcu i tematy tam omawiane będą:

1. Jak prowadzić wylęg pod kurami i indyczkami. 2. Wylęg sztuczny i kwestja nabywania wylęgarek, lęgi indywidualne. 3. Pokazy prowadzenia wykazów lęgów indywidualnych oraz cechowania piskląt. 4. Zasady wychowu piskląt pod kurą. 5. Wychów piskląt pod sztuczną matką. 6. Rychłe czy późne lęgi. 7. Pytania uczestników.

Udział w pogadankach jest zasadniczo bezpłatny. Ponieważ jednak pogadanki są połączone z pokazami, co pociąga za sobą koszty, pobierać się będzie na pokrycie tych kosztów 3,— zł od osoby — małorolni płacą 1,50 zł.

Wobec obecnego ogólnego garnięcia się do produkcji drobiu, przy równoczesnym powszechnym braku znajomości zasad chowu drobiu, W. I. R. przypuszcza, że pogadanki te będą się cieszyły rzeczywistym zainteresowaniem właścicieli drobiu.

Wielkopolska Izba Rolnicza.

31.

Dotyczy Walnego Zebrania Związku Hod. Konia Szlach. w Wielkopolsce.

Nawiązując do komunikatu nr. 14. (Por. Gosp. nr. nr. 6 z dnia 8. II. 31. r.) Związek podaje PP. Hodowcom do wiadomości, że z powodu wyjazdu Kierownika Związku p. płk. rez. Z. Studzińskiego z ramienia Rządu na wystawę rolniczą do Werony — odłożono Walne Zebranie mające się odbyć w dniu 7/III. b. r. na środek, dnia 1 kwietnia 1931 r. o godz. 10-tej. Porządek obrad podany w komunikacie W. I. R. nr. 14.

Związek Hod. Konia Szlachetnego w Wielkopolsce.

32.

W sprawie wystawy rolniczej w Budapeszcie.

Węgiersko-Polska Izba Handlowa w Budapeszcie donosi nam, że w czasie od 20—25 marca b. r. urządza tańtejszy Krajowy Związek Rolniczy swoją 40-tą wystawę rolniczą.

Wielkopolska Izba Rolnicza podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, nadmienając, że bliższe informacje i prospekty otrzymać można w: Magyar-Lengyel Kereskedelmi Kamara, Budapest v. Akademia — Ucta 9.

Wielkopolska Izba Rolnicza.

33.

W sprawie egzaminów na pomocników ogrodniczych.

W. I. R. komunikuje, że wiosenne egzaminy na pomocników ogrodniczych odbędą się dla Województwa Poznańskiego w następujących miejscowościach i terminach:

w Poznaniu, dnia 14 kwietnia br. o godz. 9 w gmachu Wielkopolskiej Izby Rolniczej, ul. Mickiewicza 33, dla uczniów ogrodniczych z powiatów: poznańskiego, śremskiego, średzkiego, wrzesińskiego, gnieźnieńskiego, znińskiego, wągrowieckiego, chodzieskiego, czarnkowskiego, obornickiego, szamotulskiego, międzychodzkiego, nowotomyskiego i grodzkiego. W Lesznie, dnia 17 kwietnia o godz. 10 w sali p. Ilskiego (Rynek) dla uczniów ogrodniczych z powiatów: leszczyńskiego, rawickiego, gostyńskiego, kościańskiego, śmigielskiego i woszyńskiego.

W Jarocinie, dnia 21 kwietnia br. o godz. 10 w sali Hotelu Centralnego — Rynek 23, dla uczniów ogrodniczych z powiatów: jarocińskiego, koźmińskiego, krotoszyńskiego, pleszewskiego, ostrowskiego, odolanowskiego, ostrzeszowskiego i kępińskiego.

W Inowrocławiu, dnia 23 kwietnia br. o godz. 10 w sali Hotelu Basta, dla uczniów z powiatów: inowrocławskiego, strzeleckiego, mogileńskiego, szubińskiego, bydgoskiego i wyrzyskiego.

Oprócz tego dnia 15 kwietnia br. o godz. 9 w gmachu Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu (ul. Mickiewicza 33) odbędzie się egzamin dla uczniów ogrodniczych: 1. nierejestrowanych w Izbie Rolniczej, którzy już dawniej ukończyli naukę ogrodniczą, a dopiero teraz do egzaminu przystępują, 2. uczniów składających egzamin po raz drugi i 3. uczniów nierejestrowanych i kształcących się u ogrodników nie członków okręgowych towarzystw ogrodniczych.

Uczniowie zgłaszający się do egzaminu muszą przedłożyć świadectwo lub uwierzytelnione odpisy świadectw, potwierdzone przez prezesa Okręgowego Towarzystwa Ogrodniczego tego okręgu, w którym uczeń praktycznie uczył się ogrodnictwa. Świadectwa te wraz z życiorysem ucznia własnoręcznie napisanym, winny być jak najszybciej wysłane do Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Poznań, ul. Mickiewicza 33. Dotyczy to uczniów przystępujących do egzaminu tak w Poznaniu, jak w Lesznie, Jarocinie i Inowrocławiu.

Termin nadsyłania zgłoszeń o przyjęcie do egzaminu upływa z dniem 31 marca br.

Przy egzaminie wymagać się będzie przedłożenia dziennika zajęć, w którym uczeń winien był wpisywać w czasie swej nauki codzienne zajęcia wykonywane w ogrodnictwie.

Oplata za egzamin wynosi 15,— zł. Uczniowie nie zarejestrowani w W. I. R. płacą za egzamin 20,— zł. Uczniowie kształcący się u nieczłonków Okręgowych Towarzystw Ogrodniczych płacą za egzamin 30,— zł.

W. I. R. zaznacza, że w przyszłości uczniowie kształcący się u nieorganizowanych ogrodników, do egzaminu przyjmowani nie będą.

Wielkopolska Izba Rolnicza

34.

Dotyczy kursów ogrodnictwa.

W. I. R. komunikuje, że kursy ogrodnictwa odbywać się będą we Wrześni, dnia 11 i 12 marca br. w sali Hotelu pod Białym Orłem.

W Nakle, pow. Wyrzysk, dnia 13 i 14 marca br. w sali p. Aleksiewicza, ul. Dąbrowskiego 293.

Wykłady z dziedziny sadownictwa, warzywnictwa i zwalczania szkodników i chorób roślin uprawnych, urozmaicone będą wyświetlaniem przezroczy. Praktyczne demonstracje cięcia i pielęgnowania drzew owocowych odbywać się będą w czasie kursów w miejscowych ogrodach.

Udział w kursach jest bezpłatny.

Wielkopolska Izba Rolnicza

35.

Dotyczy kursu podkuwania koni w Krotoszynie.

W. I. R. podaje do wiadomości, że kurs podkuwania koni w szkole w Krotoszynie rozpocznie się z początkiem kwietnia b. r. Na kurs przyjmuje się czeladników kowalskich, którzy ukończyli 19 lat i złożyli wymagany w prawie przemysłowym egzamin na czeladnika

kowalskiego. Zgłoszenia przyjmuje Wielkopolska Izba Rolnicza — Poznań, ul. Mickiewicza 33.

Do zgłoszeń należy dołączyć: 1. świadectwo złożenia egzaminu na czeladnika, 2. świadectwo zdrowia, 3. świadectwo moralności, 4. metrykę urodzenia i 5. 30 złotych wpisowego. Wielkopolska Izba Rolnicza

36.

Dotyczy kursu hodowli drobiu.

W. I. R. urządza pod kierownictwem Inż. Dr. J. Szumana w czasie od 25—28 marca br. włącznie kurs hodowli drobiu. Kurs składać się będzie z wykładów, pokazów, zajęć praktycznych uczestników i zwiedzania wzorowych hodowli drobiu.

Uczestnicy będą zajęci codziennie od godz. 10 do 20,30 wieczorem z dwugodzinną przerwą obiadową.

Oplata za udział w kursie wynosi 15,— zł od osoby. Małorolnym i studentom przysługuje zniżka do 50%. Zainteresowani zechcą zażądać dokładnego programu w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej — Poznań, ul. Mickiewicza 33.

Wielkopolska Izba Rolnicza

37.

Dotyczy wystawy ogierów w Gnieźnie.

Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce przypomina PP. Hodowcom, że termin zgłaszania ogierów na wystawę, która ma się odbyć dnia 24—25 kwietnia 1931 r. w stajniach Państwowej Stadniny Ogierów w Gnieźnie upływa z dniem 10 marca 1931 r.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Związku H. K. Szl. — Poznań, ul. Mickiewicza 33, i wysyła również formularze do zgłoszeń. Zgłaszać można ogiery 3-letnie i starsze. Na wystawie odbędzie się zakup ogierów przez Zarząd Stadnin Państwowych, oraz wydawane będą nagrody pieniężne.

Zaznacza się, że zgłoszone ogiery po tym terminie nie będą mogły być umieszczone w katalogu.

Zw. Hodowców Konia Szlach.
w Wielkopolsce

KOMUNIKATY WIELKOP. TOWARZYSTWA KÓLEK ROLNICZYCH

18.

Dotyczy lecznictwa Z. U. P. U.

W myśl art. 61 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24/XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych może stosować do ubezpieczonych t. zw. lecznictwo zapobiegawcze i restytucyjne. Z. U. P. U. stosuje leczenie zapobiegawcze przede wszystkim wobec osób, mających 60 miesięcy składkowych, t. zn. 5 lat wpłaconych składek.

Zaznaczamy, że kosztów orzeczeń lekarskich, niezbędnych do wniosku, złożonego w Z. U. P. U., zgłaszającemu się nie zwraca.

Ostatnio zapadła na zebraniu Rady Zarządzającej Zw. Zakł. Ubezp. Pracowników Umysł. w dniu 18-go grudnia 1930 roku uchwała, która mówi, że wszyscy ubezpieczeni, leczeni na własny wniosek przez Z. U. P. U., powołani będą do ponoszenia części kosztów leczenia. — Są to opłaty dzienne tytułem częściowego zwrotu kosztów utrzymania i umieszczenia w domu zdrowia. — Dopłaty powyższe wynoszą od 60 gr do 9,— zł dziennie, zależnie od grupy zarobkowej ubezpieczonego, jak również od sezonu, w jakim zastosowuje się leczenie. I tak: w Zakopanem, Szczawnicy, Żegestowie, Truskawcu, Jaremczu, w Zakładzie dla psychonerwicy leczy się

przez cały rok, przyczem najdroższe są miesiące letnie (czerwiec, lipiec i sierpień).

Dopłaty we wspomnianych miesiącach wynoszą:		
przy pensji do 300,— zł	1,20 zł	dziennie
„ „ „ 600,— „	3,00 „	„
„ „ „ 720,— „	6,00 „	„
„ „ powyż. 720,— „	9,00 „	„

W pozostałych miesiącach roku dopłaty te są o 50% niższe.

Inną takse stosuje się podczas pobytu w domach zdrowia w Międzychodzie, Inowrocławiu, Jastrzębiu i sanatoriach gruźliczych, gdzie najniższa dzienna dopłata wynosi 80 gr, a najwyższa 6,— zł.

Opłaty powyższe jednakże obniża się o 20% za żonę i każde dziecko, pozostających na utrzymaniu ubezpieczonego (art. 28).

Wobec pozostających bez pracy, a wysłanych przez Zakład na kurację, o ile nie posiadają niezbędnych środków do utrzymania, czyni Zakład pewne ulgi od wyżej wspomnianych opłat.

Odpowiednie wnioski, dotyczące przyznania ubezpieczonemu lecznictwa na koszt Z. U. P. U., należy składać możliwie w jak najwcześniejszym terminie. Jeżeli np. ubezpieczony życzyłby sobie wyjechać na kurację w styczniu lub w lutym, to wtedy należałoby odpowied-

ni wnioski złożyć już minimum w listopadzie. Tak samo kwestja przedstawia się przy wyjazdach w okresach letnich. — Odpowiednie formularze i przepisy, dotyczące wyżej wspomnianych spraw, wysłała na żądanie Z. U. P. U. w Poznaniu, ul. Mickiewicza.

Towarzystwo Urzędników Gospodarczych przy WTKR. Stow. zap. w Poznaniu.

Dotyczy Walnego Zgromadzenia Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych.

Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych otrzymało szereg wniosków delegatów z zebrań Oddziałów Powiatowych W. T. K. R., z których pewna ilość została nadesłana w przepisany regulaminem terminie, jak również podpisana przez 10 delegatów na Walne Zgromadzenie W. T. K. R. do Poznania. Większość wniosków tych została przesłana do poszczególnych Komisji, które obradować będą w drugim dniu Walnego Zgromadzenia, następujące zaś umieszczamy poniżej.

1. Walny Zjazd Delegatów W. T. K. R. z pow. Ostrowskiego, obradujący w dniu 12 lutego br. w sali Domu Katolickiego w Ostrowie uchwała: „wnosimy na Walne Zgromadzenie Delegatów W. T. K. R. w Poznaniu, który odbędzie się w Poznaniu w dniu 8 marca br. wniosek o zmianę statutu, a mianowicie § 15, który mówi: „co najmniej $\frac{1}{3}$ część Rady Głównej wybiera Walne Zgromadzenie z grona Prezesów Powiatowych Oddz. W. T. K. R.“ i prosimy o skrócenie tego ustępu.“
2. Walne Zebranie Pow. Oddziału W. T. K. R. Kępno w dniu 10 lutego 1931 r. uchwała: „zmienić § 15 „Rada Główna“ następująco: Rada Główna W. T. K. R. składa się z Prezesa i 9 członków, wybranych przez Walne Zgromadzenie, a nie jak dotychczas 15 członków; Uchwały Rady Głównej są pra-

womocne przy obecności 5 członków, a nie jak dotychczas 8 członków.

Następnie pkt. a): „wybiera jednego wiceprezesa zśród członków Rady wybranych przez Walne Zgromadzenie, a nie jak dotychczas dwóch wiceprezesów“.

„Zmienić § 8 regulaminu Oddziału Pow. Dochody Pow. Oddziału W. T. K. R. pkt. a):

Rada Pow. potrąca sobie zaraz 10% składek opłacanych z obrębu powiatu zamiast dotychczasowych 3%.

Motywy: Według dotychczasowego sposobu Centrala W. T. K. R. rozlicza odnośnie 3% po dość długim okresie czasu.

Ponieważ Centrala W. T. K. R. domaga się od Rady Pow. utrzymania Sekretarjatu z dniem 1 stycznia 1931 r. Rada Pow. nie widzi innej możliwości znalezienia pokrycia na utrzymanie Sekretarjatu i dlatego proponuje powyższą zmianę paragrafu“.

Zmienić Regulamin Pow. Oddz. W. T. K. R. ze względu na oszczędnościowych w ten sposób, że na każdą rozpoczętą ilość 200 członków Kółek Rolniczych w danym powiecie przypada 1 delegat do Walnego Zgromadzenia, 1 zastępca delegata zamiast jak dotychczas na 100 członków jeden delegat“.

KOMUNIKATY ZARZĄDÓW POWIATOWYCH

Zebranie wszystkich członków Kółek Rolniczych Oddz. Pow. W. T. K. R. Gostyń. Dnia 29 marca 1931 r. w niedzielę, o godz. 12,30 popoł. odbędzie się w Krobi, na sali p. Wojcieszńskiego zebranie wszystkich członków Kółek Rolniczych powiatu gostyńskiego. Referat wygłosi p. Krawczyński z W.T.K.R. Podczas zebrania nastąpi zamknięcie konkursu uprawy ziemniaków dla dorosłych, oraz ogłoszony będzie wynik i rozdanie nagród za najlepszy sprzęt. Wszystkich członków powiatu na zebranie to zapraszam.

(—) E. Potworowski
Prezes Oddz. Pow. W. T. K. R. Gostyń

KOMUNIKATY ZWIĄZKU STOW. PLANTATORÓW BURAKÓW CUKROWYCH WIELKOP. I POMORZA

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIA

Stowarzyszenia Plantatorów Buraków Cukrowych przy Cukrowni Środa.

Niniejszem podajemy do wiadomości PP. Plantatorów Cukrowni w Środzie, że dnia 7 marca r. b. o godz. 10 rano odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie naszego Stowarzyszenia w Środzie w sali Hotelu Hüttnera.

Na porządku obrad przewidziane są następujące sprawy: 1. Zagajenie. 2. Omówienie kontyngentowania buraków na kampanję 1931/32. 3. Sprawa wypłat za buraki. 4. Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw prosimy wszystkich plantatorów o łaskawe przybycie.

Zarząd Stowarzyszenia Plantatorów Buraków Cukrowych przy Cukrowni Środa
(—) Milewski, Prezes.

Stowarzyszenie Plantatorów Buraków Cukrowych przy Cukrowni Kruszwica.

Zarząd Stowarzyszenia Plantatorów Buraków Cukrowych przy Cukrowni w Kruszwicy zaprasza wszystkich członków i sympatyków na Nadzwyczajne Walne Zebranie, które odbędzie się w Kruszwicy w sali p. Daleszyńskiego o godz. 12 przedpołudniem dnia 14 marca b. roku.

Na porządku obrad przewidziane: Sprawozdanie z pertraktacji z cukrownią i zajęcie stanowiska wobec powstałej sytuacji.

Ze względu na ważność sprawy, prosimy o bezwzględne przybycie na zebranie.

Prezes Stowarzyszenia
(—) Żakowski

RADJOPROGRAMY

POZNAŃ, Niedziela, dnia 8 marca 1931 r.

- 12,05 — p. Stan. Krawczyński — Postulaty ekonomiczne rolnictwa w zakresie walki z kryzysem cz. II.
12,25 — p. Michał Próchnicki — czynniki wpływające na mleczność krów.
12,45 — p. Inż. K. Próchnicka — O zawodowym kształceniu kobiet.

Czwartek, dnia 12 marca 1931 r.

- 19,15 — p. Dyr. Wł. Góralewski — Możliwości plantowania buraków cukrowych, wobec konkurencji cukru trzcinowego.
19,30 — p. Józef Rządowski — Rolnicza Skrzynka Radjowa.

Niedziela, dnia 15 marca 1931 r.

Zwracamy uwagę na zmianę godzin w obecnym radjoprogramie.

- 16,15 — p. Antoni Labijak — Sprawy osadnicze z punktu prawnego.
16,35 — p. Inż. Zdzisław Mann — Pamiętajmy o naszych łąkach.

Czwartek, dnia 19 marca 1931 r.

- 19,15 — p. Inż. Kacper Strzałkowski — Produkcja nasion buraków cukrowych w Polsce.
19,30 — p. dyr. Stan. Minczykowski — Z działalności Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych.

WARSZAWA, niedziela, dnia 8. III. 1931 r.

- 14,00 — Odczyt: „Uprawa buraków pastewnych“ — inż. Bronisław Hellwig.
14,30 — „Rak ziemniaczany i walka z nim“ — Dr. Wł. Gorjaczkowski.
15,00 — Odczyt: „Wykorzystanie drobnych stawów włościańskich i hodowla raków“ — inż. Marceli Sawicki.

Wtorek, 10. III. 1931 r.

- 17,15 — „Cuda z życia storczyków“ — prof. dr. Kazimierz Roupert (Kraków).
Środa, 11. III. 1931 r.
17,15 — „Pół dnia w bułgarskiej wsi“ — dr. Kazimierz Simm (Katowice).
19,10 — Codziennie — Skrzynka i Giełda rolnicza.

DZIAŁ HANDLOWY

Warzywa: Wiązka majeranku 0,00—0,30 zł, w. marchwi 0,10—0,15 zł, pietruszki 0,00—0,40 zł, pół kg cebuli 0,25—0,30 zł, pół kg szpin. 0,00—0,80 zł, pół kg buraków 0,10—0,00 zł, pół kg brukwi 0,10 do 0,15 zł, pół kg ziemniaków 0,04 zł, pół kg grochu 0,25 zł, pół kg groszku zielonego 0,30 zł, pół kg fasoli 0,00—0,40 zł, główka białej kapusty 0,25—0,30 zł, główka czerwonej kapusty 0,25—0,35 zł, główka włoskiej kapusty 0,30—0,40 zł, główka kalafioru — zł.

Owoc: pół kg jabłek 0,60—1,40 zł, pół kg gruszek — pół kg winogron —,00—,00 zł.

Drób: Gęś 7,00—10,00 zł, kaczka 3,50—4,00 zł, kura 2,80—3,25 zł, parka kurcząt 0,00—0,00 zł, parka gołębi 2,00—2,50 zł, parka królików 0 0 zł.

Nabiał: pół kg masła 2,30—2,60 zł, pół kg twarogu 0,50—0,60 zł, mendel jaj 1,80—1,90 zł, litr mleka pełnego 0,34.

Ryby: pół kg szczupaka 2,10 zł, pół kg węgorza 2,50 zł, pół kg sandacza 1,80 zł, pół kg okoni 1,20—0,00 zł, pół kg białek 0,70—0,00 zł, pół kg karpia 0,00—0,00 zł, pół kg zielonych śledzi 0,40 zł.

Mięso: Pół kg słoniny 1,00—1,10 zł, pół kg wieprzowiny 0,80—1,20 zł, pół kg wołowiny 1,20—1,40 zł, pół kg skopowiny 0,00—1,30 zł, pół kg cielęciny 1,20—1,40 zł.

Pół kg chleba 0,20, bułka 40 gram. 0,04 zł.

Opał (cena detaliczna): 50 kg węgla 3,60 zł, mały koszyk drzewa 0,50 zł, duży koszyk 1,00 zł.

Targowica Miejska.

Urządowe sprawozdanie targowe Komisji Notowań Cen

Poznań, dnia 3. 3. 1931.

Spędzono: 95 szt. wołów, 260 buhajów, krów 450, świń 2130, cieląt 733 sztuk, owiec 190. — Razem 3858 zwierząt.

Płacono za 100 kg żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi.)

Bydło.

Woły: Pełnomięsiste, wytuczzone nieoprzędane . . . 96—100
Mięiste tuczone młodsze do lat 3 86—94

Mięsiste tuczone starsze	72—82
Miernie odżywione	52—58
Buhaje: Wytuczzone pełnomięsiste	90—96
Tuczzone mięsiste	78—86
Nietuczzone, dobrze odżywione starsze	66—76
Miernie odżywione	50—56
Krowy: Wytuczzone pełnomięsiste	94—100
Tuczzone mięsiste	80—92
Nietuczzone, dobrze odżywione	60—75
Miernie odżywione	40—50
Jałowice: Wytuczzone pełnomięsiste	90—94
Tuczzone mięsiste	78—86
Nietuczzone, dobrze odżywione	68—76
Miernie odżywione	50—56
Młodzięz: Dobrze odżywione	50—56
Miernie odżywione	40—50
Cielęta: Najprzedniejsze cielęta wytuczzone	102—110
Tuczzone cielęta	90—100
Dobrze odżywione	76—86
Miernie odżywione	56—66

Owce:

Wytuczzone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	130—140
Tuczzone starsze skopy i maciorki	110—128
Dobrze odżywione	86—90
Stare maciory	00—700

Świnie (tuczniaki):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	132—138
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	124—130
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	108—118
Mięsiste świnie ponad 80 kg	96—106
Maciory i późne kastraty	100—116
Świnie bekonowe	108—116

Przebieg targu: spokojny.

Urządowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Warunki: Handel hurt. paryt. Poznań, ładunki wag. dostawa bież. za 100 kg w złotych.

	26. 2. 1931	27. 2. 1931	28. 2. 1931	2. 3. 1931	3. 3. 1931	4. 3. 1931
Ceny orientacyjne						
Żyto	—	18,00—18,35	—	—	18,25—18,50	— 18,75
Pszenica	22,25—22,75	22,25—22,75	22,50—23,00	22,50—23,00	23,00—23,50	23,50—24,00
Jęczmień przemiałowy	19,50—20,50	19,50—20,50	19,75—20,75	19,75—20,75	19,75—20,75	20,00—21,50
Jęczmień browarny	24,00—25,00	24,00—25,00	24,00—25,00	24,00—25,00	24,00—25,00	24,00—25,00
Owies	17,50—18,50	17,50—18,50	17,50—18,50	17,50—18,50	18,00—19,00	18,00—19,00
Mąka żytnia 65% wł. workach	27,00—28,00	27,00—28,00	27,00—28,00	27,00—28,00	27,50—28,50	28,25—29,25
Mąka pszenna 65% ¹ / ₀ wł. workach	36,50—39,50	36,50—39,50	36,50—39,50	36,50—39,50	37,00—40,00	37,75—40,75
Otręby żytnie	12,50—13,50	12,75—13,75	12,75—13,75	12,75—13,75	13,00—14,00	13,50—14,50
Otręby pszenne	13,00—14,00	13,75—14,75	13,75—14,75	13,75—14,75	14,00—15,00	14,25—15,25
Otręby pszenne (grube)	14,25—15,25	15,00—16,00	15,00—16,00	15,00—16,00	15,25—16,25	15,25—16,25
Rzepak	38,00—40,00	38,00—40,00	38,00—40,00	38,00—40,00	38,00—40,00	38,00—40,00
Gorczyca	42,00—47,00	42,00—47,00	42,00—47,00	42,00—47,00	42,00—47,00	42,00—47,00
Wyka łatowa	28,00—31,00	28,00—31,00	28,00—31,00	28,00—31,00	28,00—31,00	28,00—31,00
Peluszka	32,00—35,00	32,00—35,00	32,00—35,00	32,00—35,00	32,00—35,00	32,00—35,00
Groch Victoria	24,00—28,00	24,00—28,00	24,00—28,00	24,00—28,00	24,00—28,00	24,00—28,00
Łubin niebieski	19,00—21,00	19,00—21,00	19,00—21,00	19,00—21,00	19,00—21,00	19,00—21,00
Łubin żółty	29,00—32,00	29,00—32,00	29,00—32,00	29,00—32,00	29,00—32,00	29,00—32,00
Seradela	62,00—68,00	62,00—68,00	62,00—68,00	62,00—68,00	62,00—68,00	62,00—68,00
Koniczyna czerwona	200,00—300,00	200,00—300,00	200,00—300,00	200,00—300,00	200,00—300,00	200,00—300,00
Koniczyna biała	270,00—370,00	270,00—370,00	270,00—370,00	270,00—370,00	270,00—370,00	270,00—370,00
Koniczyna szwedzka	180,00—210,00	180,00—210,00	180,00—210,00	180,00—210,00	180,00—210,00	180,00—210,00
Koniczyna żółta odtłuszczona	110,00—125,00	110,00—125,00	110,00—125,00	110,00—125,00	110,00—125,00	110,00—125,00
Koniczyna żółta w łuskach	58,00—65,00	58,00—65,00	58,00—65,00	58,00—65,00	58,00—65,00	58,00—65,00
Tymoteusz	80,00—100,00	80,00—100,00	80,00—100,00	80,00—100,00	80,00—100,00	80,00—100,00
Rajgras angielski	95,00—110,00	95,00—110,00	95,00—110,00	95,00—110,00	95,00—110,00	95,00—110,00
Tatarka	24,00—27,00	24,00—27,00	24,00—27,00	24,00—27,00	24,00—27,00	24,00—27,00

Standardy: a) żyta 692,5 gr (117,9 f. w. h.), b) pszenicy 735,5 gr (124,8 f. w. h.), c) jęczmienia przemiałowego 667,0 gr (113,1 f. w. h.), d) owsa 464,5 gr (77,5 f. w. h.); 2) jako towar przeciętnej jakości ostatniego zbioru uważa się towar, który przy życie pszenicy i owsie zawiera porost aż do 3% włącznie, a przy jęczmieniu przemiałowym aż do 2% włącznie.

UWAGI z dnia 26. 2. 1931: Ogólne usposobienie niejednolite. Obroty na odmiennych warunkach: 240 tonn żyta, pszenicy 510 tonn, jęczmienia 15 tonn, owsa 10 tonn, łubinu żółtego — tonn.

UWAGI z dnia 27. 2. 1931: Ogólne usposobienie spokojne. Obroty na odmiennych warunkach: żyta 165 tonn, pszenicy 155 tonn, jęczmienia 30 tonn, owsa 60 tonn

UWAGI z dnia 28. 2. 1931: Ogólne usposobienie spokojne. Obroty na odmiennych warunkach: żyta 120 tonn, pszenicy 112,5 tonn, jęczmienia 15 tonn owsa 15 tonn.

UWAGI z dnia 2. 3. 1931: Ogólne usposobienie spokojne. Obroty na odm. warunkach: żyta 10 tonn, pszenicy 135 tonn.

UWAGI z dnia 3. 3. 1931. Ogólne usposobienie spokojne. Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 255 tonn, pszenicy 135 tonn, jęczmienia 70 tonn, owsa 45 tonn. Wyborowe gatunki owsa nadające się do siewu ponad notow.

UWAGI z d. 4. 3. 1931: Og. uspos. stałe. Transakcje na odm. warunkach: żyta 160 t., pszenicy 222,5 t., jęczmienia 70 tonn.

Nawozy sztuczne, pasze treściwe, węgle kamienne

i inne artykuły potrzebne rolnictwu
dostarcza na specj. dogodnych warunkach

„GLEBA“ Towarzystwo Rolniczo-Handlowe Sp. Akc. **POZNAŃ**

Plac Nowomiejski nr. 4. — Tel. 39-84.

Plac Nowomiejski nr. 4. — Tel. 39-84

HODOWLA ZIEMNIAKÓW

Henryka Dołkowskiego c. i Dr. Chrzanowskiego

w Nowejwsi

p. i st. Kęty Małopolska

Oryginalne ziemniaki:

	Cena za 100 kg
PORANKI — jajowate, dosyć duże, różowe, odmiana najwcześniejsza (z końcem czerwca) znakomita jadalna, na wszystkie grunta	30
WEZYR — okrągłe, chropowate, białe, jadalne, rakoodporne, średnio-późne na gleby średnie i cięższe	14
EMIR — okrągłe, białe, użytkowość wszechstronna, średnio-wczesne, plon bardzo wysoki	16
URSUS — duże, okrągłe, białe, skrobia wysoka, użytkowość wszechstronna, plenność wysoka na ziemiach lekkie i średnie	14
BORYS — okrągłe, białe, chropawe, podobne do Świżki, doskonale, jadalne, dobrze się przechowujące, średnio-późne na wszelkie grunta	16
SWITEŻ — okrągłe białe, znakomite jadalne, wysoka skrobiowość na wszelkie grunta, późne	14

Odsiewy ziemniaków:

PARNASJA — białe, kuliste, śr. późne, rakoodporne	12
JUBEL — białe, bardzo duże, późne, rakoodporne	12
PEPO — duże, spłaszczone późne, rakoodporne	12

Tylko w ładunkach całowagonowych

dostarczamy następujące odsiewy ziemniaków: prof. Gisevius, Arnicka, Deodara, Woltmann Sitesja, Hindenburg etc — po cenie 10—12 zł loco stacja załadownicza odnośna plantacja.

Cenniki ze szczegółowym opisem wysyłamy na żądanie odwrotnie. 42

Ożenek

Kawaler kupiec lat 30, posiad. staro-zaprowadz., dobrze prosp. skład wraz z domem w mał. miasteczku w Wlkp. Wart. towaru 35 tys. a domu 30 tys. Wszystko bez długu, szuka na tej drodze żony, córki gospod. w odpow. wieku, inteligentnej, z posag. kilkanaście tys., zaraz płacn. Pośredn. rodzic. lub krewn. mile widziane. Zgłosz. do nin. gazety pod nr. 117. Rzecz traktuje się serjo i honorowo.

Hodowla Nasion Inż. K. Putz'a w Rucewku powiat Inowrocław i Raciniewie, pow. Chełmno

poleca do siewu:

Jęczmień Kujawski oryg. browarniany

o małych wymaganiach pod względem nawożenia, a odznaczający się specjalnie bardzo wysoką plennością ziarna browarnianego.

Jęczmień Kujawski oryg. liczony będzie po cenie najwyższego notowania Gieldy Pozn. w dniu odstawy co najmniej jednak 26 zł za 100 kg plus dodatek hodowlany w wysokości 5%.

Zamówienia przyjmuje: Hodowla Nasion Inż. K. Putz'a w Rucewku, poczta i st. kol. Złotniki Kujawskie oraz Bank Kwilecki Potocki w Inowrocławiu. 119

Nowe worki jutowe obliczamy po cenie własnego kosztu.

WYSADKI DRZEW

IGLASTYCH I LIŚCIASTYCH

ORAZ

ŻYWA ZWIERZYNE, JAJA BAŻANCIE
I ROŚLINY PAST. DLA ZWIERZYNY

poleca po cenach konkurencyjnych

NADLEŚNICTWO BABKI

POCZTA KRZESINY

106

Specjalna Hodowla Barnevelderów

Kolberga Franciszka, Sierakowice (Pomorze), oddaje JAJA WYŁĘGOWE po 50 gr za szt. Wysyłka za zał. poczt. lub kolej. Opakowanie koszyk. po cenie zakupu plus porto Przy zapytaniach znaczek. Barneveldery są nadzw. odporne na mokry i dżdżysty klimat i łatwo się hodują. Kury 2—3 kg, jaja 55—70 g o brunatnej skorupce. Kontrola nieśności! 115

Lipy, róże pienne,

krzaczaste i pnące dziczki (rosa canina) pienne i krzaczaste, dziczki jabłoni Rajskie, ma do oddania Zarząd Ogrodu Zimnawoda p. Borek, pow. Koźmin. 113

Mało używany — jak nowy traktor **Gross-Bulldog** Lanza na ropę, do tego podwójna brona talerzowa oryg. Sack'a. oraz pług kombin. od 2—5 skib również oryg. Sack'a ma do oddania maj. Chrzastowo, p. Wieszczyzyn, Wielkp. 118

Maj. Pisarzowice pow. Kępno poleca na przystępnych cenach jaja wylęgowe kur 1) białe ameryk. Leghorny po 50 gr. za szt., 2) duże żółte Orpingtony po 60 gr. za szt., 3) kaczki duże Pekinki po 70 gr. za szt., kaczki Khaki-Campbelle po 60 gr. i indyczki białe Wirginje i Mamuty. 122

Majątków ziemskich do rozparcelowania poszukuje się. Oferty nadsyłać „Par“ Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 sub „Parcelacja“. 180

Urzędnik gospod. lat 26, z ukończoną szkołą rolniczą, 6 lat praktyka na Pom. i w Pozn. obecnie na niewypowiedzianej posadzie 3 lata, pragnie posadę zmienić od 1. 4. 31 lub później. Okolica obojętna. Łask. zgłosz. upr. się do P. G. pod nr. 123.

Pisarz gospodarczy z ukończoną szkołą roln., 3 i pół letnią praktyką, z dobrymi poleceniami, zamiłowany gospodarz, poszukuje posady pisarza od 1. 4. 1931 r. lub zaraz. Łask. zgłosz. upr. do P. G. pod nr. 121.

Urzędnik gospodarczy i gorzelnik

żonaty, lat 40, z 20-letnią praktyką poszukuje od 1. 7. 31 r. posady samodz. lub pod og. dyspoz., jako urzędnik gosp. etat. i gorzelnik. Dot pracowałem tylko w intens. majątkach i dotąd niewypow. posadach; mogę się z całym zauf. powołać na dobre ref. pp. pracodawców. Zgł. uprasza się pod adr.: L. Górski, Skoraczew, p. Mchy, pow. Jarocin. 83

CENNIK

NA WSZELKIE 124

NASIONA

WYSYŁA NA ŻYCZENIE

SPECJALNY SKŁAD NASION

TELESFOR OTMIANOWSKI

W POZNANIU

UL. SZKOLNA 9

Wylęgarki „TERMOS” ciepłowodne

WYRÓB KRAJOWY

NA 100-200 SZTUK JAJ

poleca 111

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe

w Toruniu, ul. Prosta 18-20.

Drugie Zgromadzenie Likwidacyjne

nizej podpisanej Spółdzielni odbędzie się w WTOREK, DNIA 17. MARCA 1931 r. o godz. 11,30 przed południem, w lokalu hotelu „BRISTOL” w MIĘDZYCHODZIE.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Przyjęcie bilansu likwidacyjnego.
3. Wybranie likwidatorów.
4. Uchwalenie przymusowej dopłaty do pełnego udziału.
5. Wolne głosy i wnioski.
6. Zamknięcie.

Rolnik w Międzychodzie

Spółdzielnia roln.-handl. z odpow. ográn.

RADA NADZORCZA:

(—) Feliks Kurek, prezes. 107

Syn włościański,

lat 19, z ukończ. kursem hodowl i szkołą roln, znający się na prowadz. pasieki i trochę ogrodnictwa, poszukuje odpowiedniej posady. Specjalność hodowla bydła i pasieka Łask. zgłoszenia wraz z warunkami uprasza się do P. G. pod nr. 109

Potrzebny zaufany URZĘDNIK GOSPODARCZY na majątek 2000 mórg pod ogólną dyspozycję od 1 4. 31 r. ewent. zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw do Admin. P. G. pod nr. 125.

Abonament: Na pocztach w całej Polsce mies. 1,70 zł kwart. 5,00 zł plus koszt manipul. poczt. Wprost z Redakcji pod opaską mies. 2,50 zł, kwart. 7,50 zł - Numer pojedynczy 50 gr. - Za rubrykę „Nadesłane” jako też za „Ogłoszenie” nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

Cena ogłoszeń: Cała strona 240 zł, 1/2 strony - 120 zł, 1/4 strony - 60 zł, 1/8 strony - 30 zł, 1/16 str. - 15 zł, 1/32 str. 7,50 zł. - Okładka zewnętrzna i reklama jest 100% droższa. Ogłoszenia przed tekstem są 50% droższe.

Adres Redakcji i Administr. P. G.: Poznań, Sew. Mielżyńskiego 24. - Tel. 23-65. - Konto PKO. 203 524

Wylęgarnia na 7000 jaj

nowocześnie urządzona.
Przyjmuje JAJKA do WYLĘGU wszystkich ras kur i kaczek
Obsługa fachowa. Ceny niskie.
Żądajcie szczegółowej oferty.

Wyniki wylęgów kontrolowane przez Wlkp. Izbę Roln.

Sprzedaję pisklęta kur Leghorn i kaczek nieśnych Khaki-Campbell
Króliki szlachetne futerkowe i piżmowce.

RATAJCZYK

Poznań-Dębiec, Świerczewska 18

Hodowla Nasion SŁUPIA WIELKA, poczta Środa
poleca do uprawy wiosennej

nasiona zbóż

zakwalifikowanych przez Wielkopolską Izbę Rolniczą oraz
ziemniaki wszelkie, wzorowo czyszczone i sortowane o normalnej sile kiełkowania, a mianowicie:

Oryg. nasiona buraków past. Substantia, wszechstronnie znany i ceniony gatunek buraków pastewnych. CENA 46 zł za 100 kg netto

Pszenica jara Heinego „Kolben” I. odsiew bardzo wydajna odmiana 25 proc. ponad notowanie

Owies Dyppego „Ueberwinder” I. odsiew biały owies, tutaj przeciętny zbiór w przec. 3 lat 17 ctr z morgi - 20% ponad notow.

Ziemniaki Rychtera „Jubel” I. odsiew białe, pożądane ziemniaki eksportowe, odporne na raka ziemn. - 6,- zł za 100 kg wyl. worka.

Cenne zlecenia wykonujemy starannie za świad. ulgowem. Stowarzyszeniom rolniczym i odsprzedającym udzielamy rabatu. 120

Do wysiewu wiosennego

poleca zboża siewne uznane przez Wielkop. Izbę Roln.:

Laschkego oryg. **żółta kukurydza „Górecka złota”**, wczesnie dojrzewająca, b. pełną. 4,55% tłuszczu, 11,87% białka, 56,47% mączki

Laschkego oryg. **jęczmień nagi Tybetański**, całkowicie zaklimatyzowany, wczesnie dojrzewający, b. pełny, silnie zakrzewiający się, o wielkiem ziarnie, 15% białka i 50,78% mączki.

Poza tem: Hildebranda I ods. **pszenicę latową ościstą**, czysta odmiana. 74

P. LASCHKE — GÓRECZKI

poczta i stacja kol. Borzęciczki, pow. Koźmin (Wlkp.)

MAJ. SIEBURCZYN POCZTA WIZNA
 WŁĄCZCIEL CZESŁAW KUBERSKI

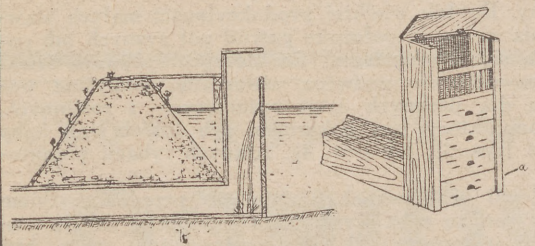
„HEMPSHIREDOVN”

HODOWLA ZARODOWA
 OWIEC ANGIELSKICH

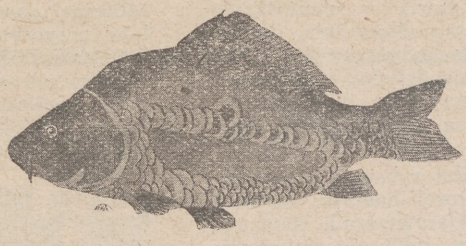
Do zaprawiania nasion
GRANOSAN KLAWE

łatwy w użyciu, dodatkowo wpływający na rozwój
 roślin, pewnie i skutecznie zwalczający wszelkie
 pasoryzły
 poleca

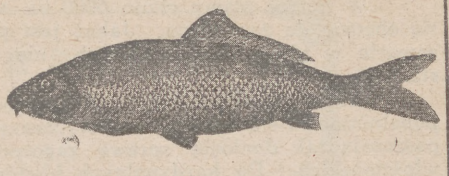
TWO PRZEM. CHEM.-FARM.
 d. Magister KLAWE, S. A., Warszawa,
 Karolkowa 22. Skrzynka Poczta 13.



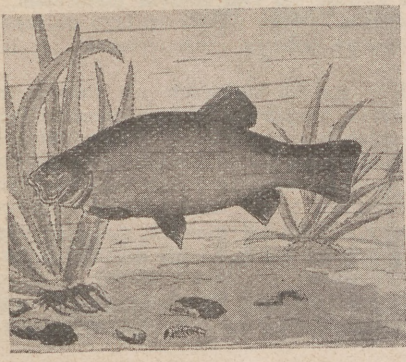
Rys. 1 a) Mnich pojedynczy,
 b) w przekroju w grobli.



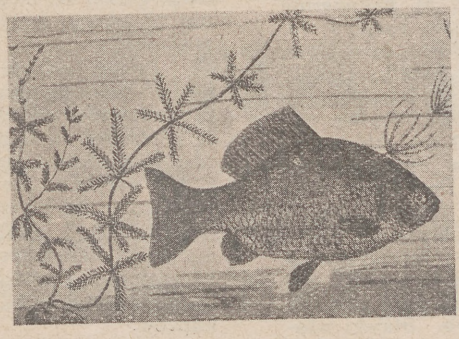
Rys. 2 Karp lustrzeń.



Rys. 3. Karp dziki.



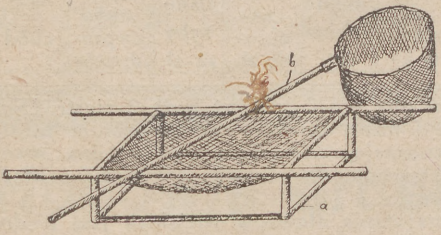
Rys. 4. Lin.



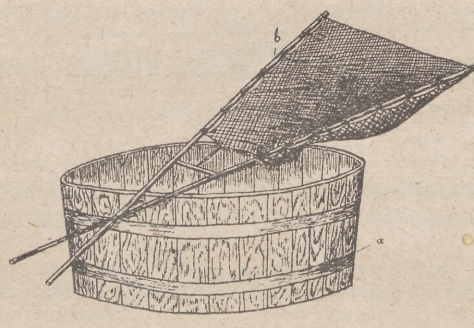
Rys. 5. Karaś.



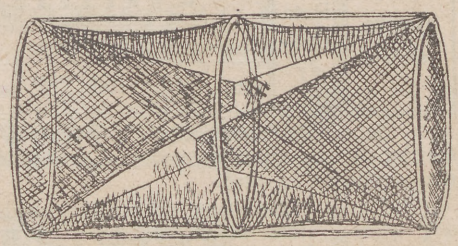
Rys. 6. Szczupak.



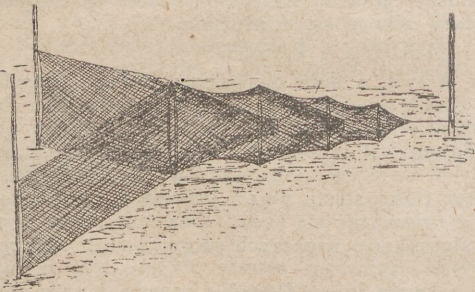
Rys. 7. a) Nosze na ryby, b) kasarek.



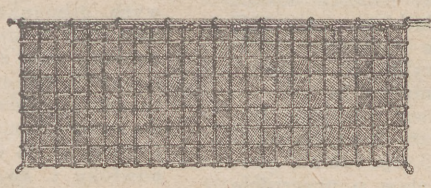
Rys. 8. a) Kadź, b) Sufata.



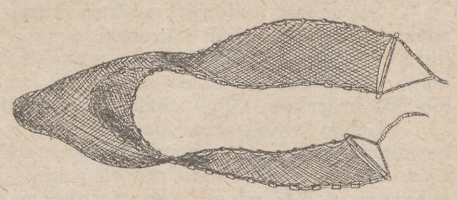
Rys. 9. Bębnek.



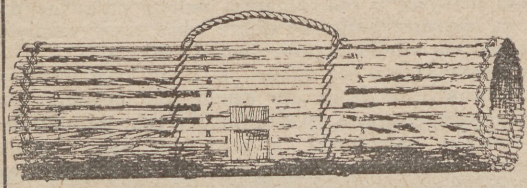
Rys. 10. Więcierz.



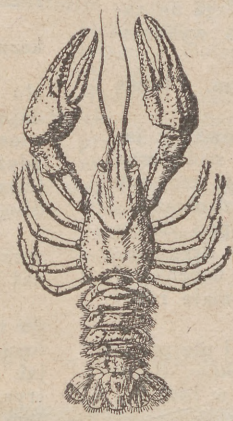
Rys. 11. Drgawica.



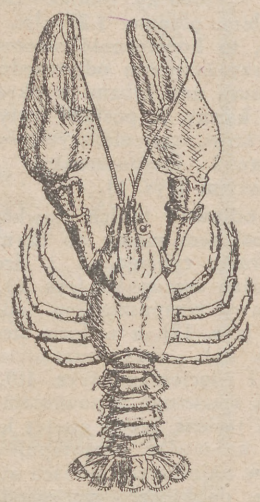
Rys. 12. Włok.



Rys. 13. Korbek na raki.



Rys. 14. Rak szlachetny (samica).



Rys. 15. Rak szlachetny (samiec).

Niewyzyskane wprost bogactwa tkwią w nieużytkach wodnych, które przy racjonalnym zagospodarowaniu, dawać mogłyby drobnemu rolnikowi pokazne dochody.

W Polsce mamy około 6000 ha nieużytków, nadających się obecnie do zarybienia. Jakaż jest przyczyna, iż bogactwa, zawarte w nieużytkach wodnych, nie są należycie wykorzystane?

Przyczyna tkwi w tem, iż przygodni rybacy - amatorzy popełniając wiele błędów w dotychczasowej hodowli, zaprzeczają tak doniosłą sprawę zagospodarowywania stawków włościańskich. Do kardynalnych błędów, jakie się najwięcej spotyka w praktyce, zaliczyć należy: 1) stawki są niedbale utrzymywane, nie dba się o ich osuszenie po spuście na jesieni, 2) nie kosi się szuwarów w okresie lata, 3) wpuszczane są do stawków ryby bądź nieodpowiednie, bądź też w wieku niewłaściwym, 4) nabywa się materiał obsadowy nie najlepszej jakości i niepewny pod względem zdrowotnym, 5) nadmiernie obsadza się stawy, 6) zazwyczaj gospodaruje się bezplanowo, 7) a w związku z powyższym z reguły nie jest prowadzona rachunkowość — obsadza się ryby na oko, a notatki ma się w pamięci. Każde bajorko, stawek gminny, sadzawka, glinianka, dół potorfowy, nadaje się do zarybienia. Ideałem naturalnie będzie stawek o średniej głębokości 80 cm., który dowolnie możemy zalewać na wiosnę, piętrzyć w nim wodę do pożądanego poziomu, a na jesieni spuszczać. Do zalewu, piętrzenia i spustu wody ze stawów, służy mnich (rys. 1). Mnich składa się z rynny poziomej, przecinającej groblę i odprowadzającej wodę i stojaka — rynny pionowej, wystającej ponad groblę, w przedniej ścianie którego zasuwane są deseczki, t. zw. liczka, służące do regulacji poziomu piętrzonej wody. Takie stawy spuszczałe warunkują dobre odrosty ryb. Stawki włościańskie są naogół żyźniejsze od wielkich stawów, świadczą o tem wprost wybitne rezultaty, otrzymywane z dobrze prowadzonych gospodarstw wiejskich, z których zależnie od jakości gleby i wody zasilającej te stawy, osiągnąć można przyrosty od 100 — 500 kg .ryb z ha., a nawet i więcej przy stosowaniu

sztucznej paszy. Do tak wielkiej produktywności małych stawków, przyczynia się to, iż położone pośród pól żywnych lub pośród wsi, stają się rezerwuarem, do którego spływają ścieki z obór, pól nawożonych, podwórz, stwarzając pomysne warunki rozwoju dla drobnych istot zwierzęcych i roślinnych, t. zw. planktonu, który jest pokarmem ryb takich, jak karp (rys. 2), karaś (rys. 5), lin (rys. 4), zwanych rybami planktonożernymi.

Do hodowli w stawkach nadaje się przedewszystkiem karp, gdyż: 1) jest to ryba wytrzymała i odporna na złe warunki odłowu i transportu, 2) jako niedrapieżna, może być trzymana w jednym stawku, bez obawy wzajemnego pożerania się, 3) przerabia bardzo dobrze na swe mięso pokarm zarówno samoczynnie wytwarzający się w stawie jak również i paszę sztuczną. Karaś mniej się nadaje do zarybienia stawków spuszczaalnych, ponieważ żywiąc się tym samym pokarmem, co karp, gorzej od niego odrasta, a przv wczesnem jego dojrzewaniu płciowem, istnieje zawsze obawa rozmnażania się jego w stawie.

Przy hodowli ryb w małych stawkach, nie należy prowadzić pełnego gospodarstwa karpiowego, t. j. rozmnażać ryby, produkować narybek, dwuletnie i trzyletnie karpie, gdyż na to potrzebne są liczne stawki i dobra znajomość hodowli karpia, lecz winno się w jednym sezonie z ryb jednorocznych, t. zw. narybku, lub dwuletnich, t. zw. kroczków, produkować rybę kupiecką na sprzedaż. Kupować musimy materiał obsadowy karpia w znanych gospodarstwach, karpia o cennych przymiarach hodowlanych, t. j. okazy o małej głowie i ognie i wysokim i szerokim garbie (rys. 2), wystrzegając się kupna karpia wydłużonych, śledziowatych (rys. 3) od przygodnych kupców.

Stałym kłopotem początkującego hodowcy jest kwestja obliczenia obsady stawu. By móc obliczyć, ile wpuścić należy ryb do stawu, trzeba znać jego wydajność. W tym celu prowadzić należy zapiski, które dadzą na to właściwą odpowiedź już po jednym lub dwu latach gospodarki. Oto wzór:

Nazwa stawu	Data obsady	W p u s z c z o n o						Razem kg. wpuszczono	Odłowiono karpia		Odłowiono linów		Razem kg. odłowiono	Przyrost ze stawu w kg.	Skarmiono łubinu w kg.	Zapłacono za obsadę zł.	Sprzedano ryby za zł.	Wydatkowano na produkcję	Dochód
		narybku		kroczków		linów			kupieckich		kupieckich								
		sztuk	waga sztuki	sztuk	waga sztuki	sztuk	waga sztuki		sztuk	waga sztuki	sztuk	waga sztuki							

Szczegółowe notowanie powyższych danych dla każdego stawku, będzie dla nas metryką gospodarstwa, do której nieraz wypadnie zajrzeć.

Mając oszacowany przyrost naturalny, obliczamy obsadę w/g wzoru: ilość sztuk obsady = przyrostowi naturalnemu stawu podzielonemu przez przyrost sztuki, t. j. różnicy pomiędzy wagą sztuki odłowionej i wpuszczonej do stawu. Przeróbmy to na przykładach: Możemy kupić narybek 50 gr i chcemy produkować sztuki 500 gr., przyrost naszego stawu, jednego ha. obliczyliśmy na 300 kg., obsadzimy więc 300000 : (500 — 50) = 666 sztuk na ha, podobnie kroczków 150 gr., z których produkować chcemy 800 gr. szt. przy tejże wydajności wpuścimy 300000 : (800 — 150) = 473 szt. na ha.

Staw jest najlepiej wykorzystany, gdy dajemy obsadę mieszaną, t. j. narybek i kroczi wraz z dodatkiem około 10% lina. Nie mając obliczonego przyrostu nie popełnimy wielkiego błędu, gdy damy do stawu 600 szt. narybku 30 — 60 gr. lub 500 kroczków 150 — 200 gr. w przeliczeniu na ha.

Celem zwiększenia produktywności stawu stosujemy dokarmianie karpia sztucznymi paszami: łubinem oraz ziarnami zbóż. W praktyce stwierdzono, iż spasając 5 kg. łubinu, produkujemy 1 kg. mięsa ryby; to też mając staw o przyroście naturalnym 200 kg. możemy przy żywieniu łubinem wydajność tego stawu podwoić, spasając na te 200 kg. nadwyżki 200 × 5 = 1000 kg. łubinu. Gdy weźmiemy pod uwagę, że za 5 kg. łubinu płacimy 1.25 złp., a kg. karpia sprzedajemy po złp. 3,—, to konieczność stosowania żywienia staje się oczywistą. Przy żywieniu odpowiednio zwiększamy obsadę.

Piecza nad rybami w okresie hodowlanym polega na zadawaniu karmy w postaci śrutu łubinowej, oraz na wykaszaniu szuwarów, zacieniających wodę.

Stawki niespuszczałe zarybiamy karasiem, linem i szczupakiem (rys. 6).

Z odłowów takich stawków można wywnioskować z jakim rybobostanem mamy do czynienia i początkową nadmierną ilość chwastu rybiego, t. j. drobnych ryb wytrzebić możemy zapuszczając szczupaka (rys. 6), który wytnie ten drobiazg.

Stawy niespuszczałe odławiamy w zimie pod lodem włokiem (rys. 12), a w lecie sieciami zastawnymi — drgawicami (rys. 11), oraz narzędziami samolownymi — bębinkami (rys. 9) i wścierzami (rys. 10). Złowione cenne, małe rybki winno się spuszczać z powrotem do stawu.

Na jesieni, kiedy apetyt karpia się zmniejsza i nie przybiera on na wadze, przystępujemy do odłowu stawków. Ryby łowi się w najniższem miejscu stawu, przy mnichu i w łowisku, t. j. dole, do którego się schodzą ryby, wybierając je kasarkami (rys. 7b), sufatami (rys. 8b), lub zaciągając się włokiem i przenosi się je następnie na noszach (rys. 7a), do kadzi (rys. 8a), celem przesortowania materiału do sprzedaży.

Stawki po odłowieniu ryb winny być osuszone rowkami, wykoszona twarda roślinność, a dalszą pracę nad zwięks-

zeniem produktywności dna prowadzić już będą 2 niestrudzeni pracownicy: powietrze i mróz, niszcząc chorobotwórcze zarazki, przerabiając i odkwaszając wierzchnią warstwę dna, stwarzając przez to dobre warunki dla rozwoju organizmów, które są pożywieniem dla karpia.

Znaczenie wykorzystania stawków wiejskich jest niedoceniane, owe 6000 ha. nieużytków przy wydajności 200 kg. z 1 ha. dają 1200000 kg. karpia— o wartości 3600000 złp; jest to pokrycie importu ryb słodkowodnych, (9300000) to 1/6 całkowitej produkcji polskiej karpia (6000000 kg. karpia). Czas najwyższy ocknąć się z uśpienia

HODOWLA RAKÓW.

W stawkach małych o dnie nierównem, dołach, potorfowych, gliniankach darzą się dobre raki. Do obsady brać należy raki t. zw. szlachetne, starać się przytem należy by pochodziły one z wód niezbyt odległych i o właściwościach podobnych do naszych stawków. Sprowadzone w ilości paru samców i podwójnej ilości samic przed jesienią i wpuszczone do stawku same już rozmnażać się będą. Odróżnić samce (rys. 15) można po ich stosunkowo większych szczytach, mniejszym odwłoku t. zw. szyjce, przyczem otwory piciowe leżą u nich za piątą parą nóg, u samic (rys. 14) zaś u nasady 3 pary nóg; odwłok samic jest szerszy i drobno naząbkowany. Sprowadzone w koszu raki bez wody, ostrożnie wypuszczamy na brzeg stawku i pokropiwszy je wodą ze stawku pozwalamy by same powędrowały do stawu. Można też komplety złożone z 4 samców i 6 — 8 samic, wpuszczać do zagród specjalnych, t. zw. raczarni, by tam się rozmnażały.

Wzrost raków zależy od żywności stawu i zadawanej karmy sztucznej.

Wszelkie odpadki kuchenne mięsne, rzeźnicze, przemysłu mleczarskiego, mogą być przez raki spożyte, padlinę zjadają niechętnie. Żywiec raki należy począwszy od wczesnej wiosny do jesieni, bezcelowem jest zadawanie karmy w zimie, gdyż rak zapada w sen zimowy. Wzrost raka jest powolny, na towar sprzedażny wyrastają w 6 — 7 roku życia, osiągając długość powyżej 9 cm

Tylko raki powyżej 9 cm. długości należy odławiać na sprzedaż, gdyż za nie otrzymuje się dobre ceny, niewyrośnięte zaś raki wpuszczać się winno z powrotem do stawu.

W czasie rozmnażania się raków, t. j. od października do marca dla samców i do lipca dla samic nie powinno się łowić ich we własnym interesie. Odławia się raki zapuszczając różnego rodzaju samolówki z przynętą, jak: korbble (rys. 13), wiązki cierni, wreszcie poławia się je rękami, kasarkami oraz przy świetle pochodni.

Raki dostarczane na rynki mogą być tylko w stanie żywym, co nie nastęrcza trudności, gdyż rak przeżyć może i parę dni bez wody.

Popyt na raki jest duży, przeto na tę gałąź hodowli winniśmy zwrócić baczną uwagę.

HALLO! Każdy rozumie, dlaczego płaci za wodę, za gaz, za elektryczność. Każdy też zrozumieć powinien, że chociaż jego odbiornik nie jest połączony drutami lub rurami z radiostacją, to jednak stały się niemym i bezużytecznym sprzętem, gdyby zamilkła radiostacja. A na coraz większą potęgę i piękno jej głosu składają się radjowe opłaty abonamentowe. Kto ich nie wnosi — okrada radjo, okrada Skarb, okrada ogół radioluchaczy, okrada samego siebie.

K A Ż D Y R O L N I K W I E , Ż E U B E Z P I E C Z E N I A

OGNIOWE OD GRADOBICIA NA ŻYCIE

załatwiają na najdogodniejszych warunkach

Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w Poznaniu
Krajowe Ubezpieczenie na Życie w Poznaniu

Instytucje publiczno-prawne nie obliczone na zysk.

Zbiór składek na rok 1930 ca 15 000 000,— zł

Agenci we wszystkich miastach i miasteczkach woj. Poznańskiego.

GENERALNA DYREKCJA: Poznań, Plac Nowomiejski 8

ADRES TELEGR.: Ogniove Poznań.

TELEFONY: 2381, 3717, 3807, 4112, 5372, 5381

Hodowla drobiu i gołębi. - Jajczarstwo

D. W. — Hodowla i tuczenie drobiu, str. 37 . . .	1,50	— Budynek na 28 kaczek nieśnych z gniazdami zatraskowemi, nr. 140	10,00
Dobrzański — Co robić w wypadkach choroby zwierząt i drobiu str. 46	0,90	— Budynek dla kurcząt z ubikacją ogrzewaną i grzebalnią, nr. 161	10,00
Karczewska. — Dobre nioski, str. 8	1,50	— Kurnik na 100 kur (w jednym lub dwóch stadkach) z korytarzem i dwoma ubikacjami dla kurcząt, nr. 162	15,00
— Gęsi Chów, tuczenie, użytkowanie str. 96 .	2,80	— Gniazda zatraskowe systemu kolebkowego (z opisem) nr. 15	10,00
Prall — Konserwowanie jaj wyd. 3, str. 44 . . .	1,00	— Klatka piętrowa do produkcji kurcząt hamburskich, nr. 24	15,00
Szuman — Sprawozdanie z pierwszego konkursu nieśności kur w Polsce, str. 75	3,00	Trybalski. — Jak chować kury, aby niosły dużo jaj, str. 46	0,90
— Książka adresowa hodowców drobiu, gołębi, zwierząt futerkowych, wyd. 3 str. 59	1,50	— Kury (hodowla drobiu) t. I, ryc. 121, str. 392 .	13,00
— Kapłonienie kogutów, jego historia, celowość, systemy i technika, str. 46	3,00	Trybalski — Dochodowy chów gęsi i kaczek, str. 48	0,90
— Bloczek kontroli nieśności kur, 2-miesięczny na 250 sztuk	1,50	— Gospodarski chów drobiu, str. 144	4,00
— Wykaz nieśności kur dla 100 sztuk na 1 mies., papier kartonowy	0,25	— Drobniarstwo polskie ogólny stan hodowców drobiu, gołębi i królików w Polsce str. 151 .	7,00
— Wykaz legów indywidualnych hodowli . . .	0,15	— Konkurs wychowu i hodowli kur, str. 39 . .	1,00
— Rocznik hodowcy drobiu rok 31 str. 24 . . .	3,00	— Konkurs hodowli kur str. 22	0,50
— Kurnik na 100 kur nieśnych (grzebalnia i sypialnia w jednym) z kurczętarnią i sionką, nr. 101	10,00	Turowa — Konkurs wychowu kur, str. 20	0,80
— Wóz do wywożenia kur w pole nr. 109 . . .	10,00	Victorini — Jak hodować kury na wsi	0,90
— Kurnik na 200 niosek (grzebalnia i sypialnia w jednym) nr. 110	15,00	— Organizacja i technika eksportowego handlu jajami w Polsce ryc. 21, 3 tabele, 2 wykresy, str. 92	3,85
— Kurniczek przenośny na sankach, dla kurcząt lub młodzieży, kur niosek lub kaczek, nr. 131	10,00	— Hodowla gołębi, ilustr. 40, str. 109	6,00
— Kurniczek na 50 kur z ubikacją dla kurcząt, nr. 134	10,00	Zacharski — Urządzenie i prowadzenie zbiornic jaj przy spółdzielniach mleczarskich, wyd. 4, str. 43	1,20
— Kurnik dla 150 kur (grzebalnia i sypialnia oddzielnie) oraz dwoma ubikacjami dla kurcząt, nr. 135	12,00	Zacharski — Technika jajczarstwa, ryc. 10, str. 42 .	1,00
— Kurnik dla dwóch selekcyjnych stadek po 15 kur, nr. 138	10,00	— Nowoczesne jajczarstwo, ryc. 18, str. 108 . .	2,00
		— Jajczarstwo i zbiornice jaj przy Spółdzielniach mleczarskich str. 87	3,00
		— Hodowla kur i zbiórka jaj str. 29	0,60

Do nabycia:

w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej — Poznań, Sew. Mielżyńskiego 24

POZNAŃSKA SPÓŁKA NASIENNA

Spółdzielnia z ogr. odp.

Poznań

poleca:

oryginalne odmiany wzgl. odsiewy:

Pszenicę jara:	Pszenicę jara Stieglera czerwoną Pszenicę „Ostkę“ Hildebranda Pszenicę „S 30“ Hildebranda Pszenicę „Kolben“ Heinego Pszenicę „Peragis“ Pszenicę „Extra Kolben II“ Svalöfską Pszenicę jara Janetzkiego Pszenicę „Dickkopf“ Rümker.
Jęczmień:	Jęczmień „Hanna“ Hildebranda Jęczmień „Elka“ Hildebranda Jęczmień „Cesarski“ Stieglera Jęczmień „Hado“ Eglfinger Jęczmień „Hanna“ Heinego Jęczmień „Złoty“ Svalöfski
Owies:	Owies „Petkus“ Lochowa żółty Owies biały Strubego Owies „Ueberwinder“ Dippego Owies „Zwycięzca“ Svalöfski Owies „Ligowo“ Svalöfski
Różne nasiona:	Groch zielony „Folger“ Gerstenberga Groch żółty „Victoria“ Hildebranda Groch żółty „Victoria“ Mahndorfski Groch „Perła Wronowska“ Victoria Nasienie buraków past. „Substantia“ Nas. bur. past. „Eckendorfer“ Wiechm. Mak nieb. „Victoria“ Mahndorfski Nasienie lnu „Korona“ ryskie Kukurydzę wczesną „Silo“ Janetzkiego
Cenniki wraz z dokładnym opisem odmian wysyłamy na żądanie. 103	

ROLNICY!

Podnieście dochodowość Waszych gospodarstw przez racjonalną hodowlę kur.

100 kg pszenicy kosztowało w grudniu 1929 — 35,50 zł. w grudniu 1930 — 22,— zł. Mendel jaj kosztował w grudniu 1929 — 3,90, w grudniu 1930 — 3 80. Pamiętajcie że osobniki o dziedzicznej wysokiej nieśności przynoszą dziś jeszcze **za 100 kg pszenicy** w formie jaj **72 zł.** Kupujcie więc

pisklęta Jednodniowe Karmazynów i Orpingtonów z hodowli

Jadwigi Czarneckiej i Jadwigi Mościckiej

60

Sprzedaż wyłącznie przez **Zakład Hodowlano-Wyług Jadwigi Czarneckiej, Prz. bysław, p. Żerków, wojew. Pozn.**

Hodowle Karmazynów uznane przez Wlkp. Izbę Rolniczą

Silne, zdrowe sadzonki — są podstawą racjonalnego założenia plantacji.

KWALIFIKOWANYCH SADZONEK WIERZBY KOSZYKARSKIEJ

na wszelkie grunta i nieużytki także na dogodnych warunkach kredytowych dostarcza

„WIERZBA“ Związek Producentów Wikliny

Spółdz. z o. u. LWÓW, KOPERNIKA 20 Tel. 14-68

Porady fachowe bezpłatnie. Kupujemy wiklinę zieloną i okorowaną. — Dostarczamy wyroby koszykarskie i koszyki lubiane.

Jaja wylęgowe:

gęsie (pomorska rasa)	2,— zł szt.
kacze (Pekingi)	0,60 zł szt.
indydze (Wirginja)	0,75 zł szt.
kurze biały Zielononóżki	1,— zł szt.
„ Popielatek	0,50 zł szt.
perlicze	0,50 zł szt.

Hodowla Droblu Rasowego

116

Strumiany Dwór, poczta Kostrzyn

Rolnicy!



Poznańska Spółka Nasienna

T. z o. p.

Poznań, Zwierzyniecka 13

Telefon 60-77.

Adr. tel. Saatbau

Rolnicy!

każdy z Was powinien posiadać w domu preparat

„KREOLA“

środek leczniczy

przeciwko wzdęciu brzucha u bydła.

Kreola jest nieszkodliwa, usuwa szybko wzdęcie.

Niepotrzebny troakar i sonda.

Sposób użycia bardzo prosty. — Flakon 2 zł.

Wytwórnia: **Chem. Lab. „SALUS“ Cieszyn (Śląsk)**

Kreola rejestr: Min. Spr. Wewn. 1429 i tylko z tą liczbą prawdziwa.